

POLSKA OŚWIATA POZASZKOLNA

DWUMIESIĘCZNIK

ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA
SZKÓŁ POWSZECHNYCH POŚWIĘCONY
SPRAWOM OŚWIATY DOROSŁYCH

T R E Ś Ć :

	Str.
KAZIMIERZ KORNIŁOWICZ. <i>Przysposobienie społeczne młodzieży</i>	1
FRITZ SEEFELDT. <i>Praca oświatowa i uniwersytet ludowy w Niemczech</i>	7
ANTONI KONEWKA. <i>Wszechświatowa konferencja o kształceniu dorosłych</i>	17
<i>Zagadnienia życia państwowego Polski współczesnej. (Przemysł ludowy i handel na wsi)</i>	21
<i>Z zagadnień spółdzielczych</i>	26
<i>Konferencja oświatowa Związku P. N. S. P.</i>	30
<i>Głosy Czytelników. L. Z.: Głos syna wsi</i>	32
MATERJAŁY	33
<i>Z RUCHU OŚWIATOWEGO W POLSCE</i>	52
<i>Z RUCHU OŚWIATOWEGO ZAGRANICĄ</i>	68
PRZEGLĄD LITERATURY	71
PRZEGLĄD PISM	72

WARSZAWA.

L'ÉDUCATION POST-SCOLAIRE EN POLOGNE

BULLETIN BIMENSUEL

DE L'ASSOCIATION DES INSTITUTEURS D'ÉCOLES
PRIMAIRES CONSACRÉ À L'ÉDUCATION POST-SCOLAIRE

S O M M A I R E :

KAZIMIERZ KORNIŁOWICZ. <i>L'initiation sociale de la jeunesse.</i>	p.	1
FRITZ SEEFELDT. <i>L'instruction post-scolaire et l'université populaire en Allemagne</i>	"	7
ANTONI KONEWKA. <i>La Conférence Internationale sur l'instruction des adultes</i>	"	17
<i>L'industrie régionale et le commerce de village</i>	"	21
<i>Quelques problèmes de coopération</i>	"	26
<i>Une conférence sur l'instruction post-scolaire</i>	"	30
<i>De la part de nos lecteurs. L. Z.: Une voix de campagne</i>	"	32
DOCUMENTS	"	33
CHRONIQUE DE L'ENSEIGNEMENT POST-SCOLAIRE EN POLOGNE.	"	52
CHRONIQUE DE L'ENSEIGNEMENT POST-SCOLAIRE A L'ETRANGER.	"	68
REVUE DES LIVRES	"	71
REVUE DES PÉRIODIQUES	"	72

V A R S O V I E

L'ASSOCIATION DES INSTITUTEURS D'ÉCOLES PRIMAIRES

123, RUE MARSZAŁKOWSKA — POLOGNE.



553/E

Treść

5-GO ROCZNIKA „POLSKIEJ OŚWIATY POZASZKOLNEJ”

ZA ROK 1928.

I. Artykuły i rozprawy.

	Str.
<i>Błaszczkowa M.</i> — Kolonje wakacyjne słuchaczy Kursów dla Dorosłych	91
<i>Bukowiecki Stanisław</i> — Obywatel Rzeczypospolitej Polskiej.	101
<i>Daszyńska-Golińska Zofja</i> — Organizacje zawodowe, ich rola i znaczenie	100
<i>Filipkowska - Szemplińska Jadwiga</i> — W sprawie ustawy o gminnych bibliotekach publicznych	146
<i>Hryniewiczowa Zofja</i> — Zjazd Bibliotekarzy Polskich	232
<i>Konewka Antoni</i> — Wszecławiatowa konferencja o kształceniu dorosłych	17
<i>Konewka Antoni</i> — Zagadnienia teoretyczne kształcenia dorosłych	80
Konferencja Oświatowa Związku P. N. S. P.	30
<i>Korniłowicz Kazimierz</i> — Przynsposobienie społeczne młodzieży.	1
<i>Nowicki Eustachy</i> — O program oświaty pozaszkolnej w Polsce	141
<i>Nowicki Eustachy</i> — Samorząd a organizacja czytelnictwa powszechnego	84
<i>Nowicki Eustachy</i> — Zadania Związku P. N. S. P. w dziedzinie prac społeczno-oświatowych	206
<i>Patkowski Aleksander</i> — O poznawaniu środowiska pracy	211
Program I Międzynarodowej Konferencji Służby Społecznej i prace przygotowawcze do niej w Polsce	95
<i>Radlińska Helena</i> — Podstawy i metody samokształcenia	77
<i>Sawicka Irena</i> — Kurs wakacyjny w Puławach	287
<i>Seefeldt Fritz</i> — Praca oświatowa i uniwersytet ludowy w Niemczech	7
<i>Solarz Ignacy</i> — Sprawozdanie Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego w Szycach za czas od 1.X. 1927 r. do 1.X. 1928 r.	292
<i>Solarz Ignacy</i> — Wiejskie Uniwersytety Ludowe (duńskie, szwedzkie i polskie)	217

	Str.
Sprawozdanie Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Z. P. N. S. P. na rok 1927/28	297
W rocznicę dziesięciolecia niepodległości	205
W sprawie planu organizacji Wystawy Oświaty Pozaszkolnej. <i>Wycech Czesław</i> — Jak prowadzić oświatę pozaszkolną na terenach mieszanych narodowościowo	226 155
Zagadnienia życia państwowego Polski Współczesnej. Prze- mysł ludowy i handel na wsi	21
Z konferencji oświatowców polskich w Szycach i Zalesiu	269
Z zagadnień społecznych	26

II. Z praktyki pracy oświatowej wśród dorosłych.

<i>Augustyniak Jan</i> — Biblioteki robotnicze T. U. R. w Łodzi w świetle ankiety	104
--	-----

III. Głosy Czytelników.

<i>Laskowski Waclaw</i> — Stan oświaty wśród dorosłych w po- wiecie sandomierskim	160
<i>Stuszkiewicz Władysław</i> — W sprawie walki z alkoholizmem.	113
<i>Ż. L.</i> — Głos syna wsi	32

IV. Materjały.

Instytucje społeczno oświatowe.

Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych:	
Działalność w r. 1926/27	41
Działalność instruktorska w czasie od 1 stycznia do 1 marca 1928 r.	119
Sprawozdanie za rok 1927/28	329
Z działalności	241
Centralny Związek Kółek Rolniczych:	
Działalność oświatowa w 1926 r.	119
Federacja Oświatowa Organizacji Społecznych:	
Memorjał w sprawie ustawy o ustroju szkolnictwa oraz w sprawie ustaw o oświacie pozaszkolnej	47
Instytut Oświaty i Kultury im. Staszica:	
Z działalności za czas od I.I. 1926 r. do I.XI. 1928 r.	324
Kurs dla Dorosłych m. st. Warszawy:	
Działalność	172

	Str.
Polski Biały Krzyż:	
Kurs instruktorski	244
Polskie Towarzystwo Emigracyjne:	
Działalność oświatowa w r. 1926	46
Towarzystwo Czytelni Ludowych:	
Sprawozdanie z działalności	172
Towarzystwo Klubów Kobiet Pracujących:	
Działalność Oddziału Śląskiego w r. szk. 1927/28	334
Towarzystwo Szkoły Ludowej:	
Działalność w zakresie oświaty pozaszkolnej w r. 1927	246
Kursy dla analfabetów-żołnierzy	177
Związek Bibliotekarzy Polskich:	
Miesięczny kurs bibliotekarski	174
Związek Młodzieży Wiejskiej:	
Akcja kursowa	177
Z Okręgowego Związku Mł. W. w Sandomierzu	176
Związek Przynależności Społecznej:	
Sprawozdanie I Obozu Przynależności Społecznej w Bukowinie z 1928 r.	328
Związek Spółdzielni Spożywców Rzplitej Pol.:	
Działalność Wydziału Społeczno-Wychowawczego w 1927 r.	167
Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych:	
Działalność oświatowa	44
<i>Kuratorjum Okręgu Szkoln. Lubelskiego.</i>	
Wakacyjny kurs oświaty pozaszkolnej dla nauczycielstwa szkół powszechnych w Puławach	178
<i>Wojsko.</i>	
Obraz cyfrowy pracy oświatowej w wojsku w 1927 r.	337
<i>Samorząd w pracy oświatowej pozaszkolnej.</i>	
Działalność Powiatowego Związku Komunalnego powiatu będzińskiego na polu oświaty pozaszkolnej	164
Praca oświatowa Magistratu m. Sosnowca	116
Stan oświaty pozaszkolnej w województwie poleskim w 1926 r.	121

Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Działalność Powszechnego Uniwersytetu Regionalnego im. St. Konarskiego w Sandomierzu w latach 1925—1927	322
Prace Związku P. N. S. P. w zakresie oświaty pozaszkolnej	33, 115
Z działalności oświatowej Związku P. N. S. P.	163, 236

V. Z ruchu oświatowego w Polsce.*Institucje społeczno-oświatowe.*

Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych:	
X-te Sprawozdawcze Walne Zebranie członków	338
Konkurs	339
Z Centralnego Biura Kursów dla Dorosłych	63
Centralny Związek Kółek Rolniczych:	
Praktyki rolne w Danji i Czechosłowacji	126
Federacja Oświatowa Organizacji Społecznych	124
Czechosłowacka wycieczka społeczno-oświatowa w Warszawie	183
Konferencja	57
Z Federacji Oświatowej Organizacji Społecznych	67
Komitet na Rzeczpospolitą Polską Wszechświatowej Konferencji Kształcenia Dorosłych:	
Regulamin	253
Z Komitetu na Rzeczpospolitą Polską Wsz. Konf. Kszt. Dor. w Cambridge	249
Z prac Polskiego Komitetu	124
Kursy Rolnicze im. Staszica:	
Doroczny Zjazd uczestników	181
Liga Ochrony Przyrody:	
Odezwa	66
Polska Macierz Szkolna:	
Szkoła pracowników społecznych	181
Polski Komitet Konferencji Pracy Społecznej w Paryżu:	
Konkurs na biblioteczkę podręczną pracownika społecznego.	128
Towarzystwo Czytelni Ludowych:	
Sejmik Oświatowy	255
Z życia Uniwersytetów Ludowych w Polsce	65
Związek Bibliotekarzy Polskich:	
Projekt ustawy o gminnych bibliotekach publicznych	59

	Str.
Związek Spółdzielni Spożyców Rzplitej Pol.:	
Odezwa Międzynarodowego Związku Spółdzielczego na Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości	181
Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne	125
XVI-ty Zjazd pełnomocników	183
<i>Państwo a oświata pozaszkolna.</i>	
Pracownia Oświaty Pozaszkolnej Min. W. R. i O. P.	185
Zmiana na stanowisku Naczelnika Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa W. R. i O. P.	259
<i>Polski Instytut Socjologiczny w Poznaniu.</i>	
Ankieta na temat społecznych warunków samokształcenia	256
<i>Radjo a oświata pozaszkolna.</i>	
Odczyty radjowe z obrazami świetlnymi	64
Wykłady o oświacie pozaszkolnej w Radjo	64
<i>Samorząd a oświata pozaszkolna.</i>	
Biblioteki wędrownie w pow. mińsko-mazowieckim	255
Budżet Wydziału Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy	126
Oświata pozaszkolna w r. 1927 i w I kwartale r. 1928 w pow. włodawskim	181
Praca oświatowa z więźniami	126
Referat oświatowo-kulturalny w pow. łódzkim	180
Samorząd łódzki	125
Wydział Powiatowy Sejmiku Zamojskiego	255
<i>Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.</i>	
Niezwykła uroczystość w Szycach	253
Zjazd byłych słuchaczy Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego w Szycach	178
Z obrad Komisji Oświatowej IX Zjazdu Delegatów Z.P.N.S.P.	52
Z Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego w Szycach	123
*	
Wakacyjny kurs języka i kultury duńskiej	128
VI. Z ruchu oświatowego zagranicą.	
A n g l j a:	
IX-te Sprawozdanie Roczne Wszechświatowego Stowarzyszenia Kształcenia Dorosłych	197

	Str.
Rada Wszechświatowego Stowarzyszenia Kształcenia Dorosłych	262
A u s t r j a:	
Uniwersytet Robotniczy w Wiedniu	195
B e l g j a:	
Ze służby społecznej	129
B u ł g a r j a:	
Ustawa o zakładaniu bibliotek publicznych w Bułgarji	70
C z e c h o s ł o w a c j a:	
Czechosłowackie publiczne biblioteki gminne w 1926 r.	133
F r a n c j a:	
Z działalności Polskiego Uniwersytetu Robotniczego	68, 260
Z działalności Tow. Pracy Społeczno-Kulturalnej	340
Ł o t w a:	
Robotnicza praca oświatowa	195
N i e m c y:	
Biblioteka wędrowna w Monachjum	196
S z w e c j a:	
Oświata pozaszkolna w Szwecji	193

VII. Przegląd literatury.

Biblioteka reperytorjów	136
Co czytać z zakresu spółdzielczości	72
Dom Ludowy — doświadczenia i wskazówki organizacyjne, cz. I	134
<i>Drzewiecki M.</i> — Skróc nauki o Polsce Współczesnej	136
<i>Fouconard J.</i> — Gramatyka francuska w 100 prawidłach	135
<i>Gliwic Jan</i> — Moljer i jego twórczość	136
<i>Końszarski M.</i> — Dziady Drezdeńskie Mickiewicza	136
<i>Laskowski Otton</i> i <i>Pawłowski Bronisław</i> — Polska historia wojskowa	135
<i>Lisowski L.</i> — Krótki zarys fizyki	136
Program szkoły dla dorosłych i młodocianych	198
Program trzystopniowych kursów dla dorosłych	71
<i>Szarf S.</i> — Król Edyp Sofoklesa	136
Wierna służba	134

VIII. Przegląd pism.

Biuletyn Towarzystwa Pracy Społeczno-Kulturalnej	264
Biuletyn Wszechświatowego Stowarzyszenia Kształcenia Dorosłych	76, 138, 202, 264
Freie Volksbildung	140, 266, 346
Narodna Proświta	76

VII

	str.
Oświata Polska	72, 137, 263, 345
Przegląd Oświatowy	73, 138, 199, 263, 345
Przewodnik Oświatowy	137, 200, 263, 345
Rocznik Sprawozdawczy Wiejsk. Uniwersytetu Ludowego w Szycach za r. 1926/27	137
Społem	138
Szkoła	75
The Common Room	201
The Handbook and Direktery of Adult Education	201
The Journal of Adult Education	140, 347

PRZYSPOSOBIENIE SPOŁECZNE MŁODZIEŻY.

W życiu dzisiejszem zarówno w mieście, jak i na wsi coraz silniejszą rolę grają różnego typu organizacje społeczne.

Demokratyzuje się idea pracy społecznej. Rozwój prac samorządowych, rozrost spółdzielczych instytucyj gospodarczych, organizowanie na szeroką skalę ubezpieczeń społecznych, praca organizacyj zawodowych rolniczych i robotniczych, wreszcie coraz bujniej rozwijający się ruch kulturalny — tworzą szerokie możliwości pracy społecznej.

Zwiększające się tereny pracy wymagają *powiększenia szeregów pracowników*. Brak odpowiednich ludzi w instytucjach dobra społecznego hamuje a nieraz i podważa a nawet niekiedy dyskredytuje ich akcję.

Stają do pracy ludzie, których poziom społeczno-etyczny nie odpowiada nieraz wymaganiom, jakie postawić trzeba pracownikowi społecznemu. Nie motyw służenia ludziom czy idei, lecz chęć wyzyskania placówki społecznej dla swoich osobistych celów pcha niejednego do pracy w instytucji społecznej. Cierpią na tem i idea i ludzie.

Zagadnienie *wychowania społecznego*, wychowania do pracy społecznej, obudzenia w jednostkach woli i radości służenia i zdolności współdziałania — to jedna grupa zagadnień praktycznych, wymagających rozwiązania w życiu.

Druga grupa — to zagadnienia *przygotowania technicznego* do różnego typu funkcyj społecznych.

Nieraz biorą się do roboty w instytucjach społecznych ludzie dobrej woli, ożywieni chęcią uczynienia jaknajwięcej dla dobra społecznego — ludzie ci jednak nie mają pojęcia o pracy, której się podejmują, eksperymentują na terenie organizacji, i jakże często, zanim zdobędą doświadczenie, zniszczą placówkę społeczną.

Tym trzeba ułatwić przygotowanie techniczne, — nauczyć ich sprawnego wykonywania czynności, których się podejmują w organizacji społecznej.

Wychowanie do pracy społecznej i przygotowanie techniczne do pracy społecznej to dwie strony zagadnienia *przysposobienia społecznego*.

Sprawa przygotowania technicznego do pracy społecznej rozpada się pozatem na dwa różne zagadnienia w zależności od tego

czy mamy na myśli przygotowanie do zawodowej czy do *ochotniczej* pracy społecznej.

W każdej bowiem nieomal organizacji społecznej spotykamy owe dwa rodzaje pracy. W spółdzielni prócz pracownika spółdzielczego - zawodowca pracują nieraz bardzo gorliwie członkowie Rady Nadzorczej czy Zarządu, w samorządzie obok pracownika samorządowego znaczenie pierwszorzędne posiada wychodzący z wyborów członek Sejmiku czy Wydziału Powiatowego — podobnie w kasach chorych etc.

O ile sprawa przygotowania pracowników społecznych zawodowców wchodzi już u nas na właściwe tory *, o tyle zagadnieniem otwartem pozostaje: — jak z pracy *ochotniczej* usunąć szkodliwy pierwiastek dyletancyzmu.

Przygotowanie do spełniania obowiązków obywatelskich nie może się ograniczać do zaznajomienia z konstytucją i ogólnymi zasadami administracji i gospodarki kraju. Wiadomości teoretyczne z tej dziedziny nie znajdują należytego zastosowania, o ile nie przygotowujemy jednocześnie do *praktycznego życia obywatelskiego*. A praktyczny udział w życiu obywatelskim zaczyna się od spełniania różnego rodzaju obowiązków w organizacjach społecznych.

Rola owej ochotniczej pracy społecznej czy obywatelskiej jest dzisiaj bagatelizowana przedewszystkiem dlatego, że tak wiele szkód przynosi w tej dziedzinie dyletancyzm, amatorstwo w pracy społecznej i brak poczucia odpowiedzialności.

Przyczyny tkwią w braku *kultury życia społecznego* u nas.

Działalność czysto oświatowa nie jest wystarczającym środkiem naprawy, — jest koniecznym uzupełnieniem pracy innego rodzaju, *pracy społeczno-wychowawczej*, posiadającej inne, własne metody działania.

Niewątpliwie, po przewyciężeniu w naszym życiu niedomagania, wypływającego z braku przysposobienia społecznego, wystąpi w całej pełni znaczenie dla gospodarstwa społecznego pracy ochotniczej i społecznej, spełnianej w czasie wolnym od zajęć zarobkowych. I nie o pracę garstki inteligencji tu chodzi, lecz o pracę ochotniczą i czynny udział w życiu społecznym szerokich mas. Wyzwolenie i skierowanie na tory społeczno-produkcyjne wielkich ilości utajonej dziś lub rozproszonej energii społecznej, będzie niewątpliwie ważnym czynnikiem przebudowy społecznej i poprawy ogólnych warunków bytu.

Szczególną jednak uwagę musimy zwrócić na przygotowanie do pracy społecznej *młodego pokolenia*. Bołączka, która rzuca się w oczy w organizacjach społecznych, szczególnie w organiza-

*) Tworzenie specjalnych kursów dla pracowników społecznych (spółdzielczych, samorządowych etc.) — powstanie Studium Pracy Społeczno-Oświatowej i Studium Administracji Samorządowej przy Wolnej Wszelchnicy Polskiej w Warszawie,

cyjach gospodarczych — to brak ludzi młodych, brak nowego zarybku społeczników.

Ileż spółdzielni trzyma się do dziś dnia wysiłkiem ludzi, w których potrzebę pracy społecznej obudziły lata „rewolucyjne” 1905 — 1907, lub walki niepodległościowe. Nowi, zastępcy, nie przychodzą.

Wobec tego zjawiska, na czoło wysuwa się sprawa przysposobienia społecznego *młodzieży*.

Modną jest dzisiaj kwestja przysposobienia wojskowego młodzieży. Rokrocznie setki i tysiące młodzieży szkolnej i pozaszkolnej ćwiczą się we władaniu bronią — przygotowują na wypadek konieczności obrony.

Idea budowania nowego, lepszego życia dla narodu i dla człowieka może i powinna stać się równie silnym bodźcem ruchu młodzieży, jak dzisiaj idea obrony.

Należy przedewszystkiem obudzić *ochotę* do owych ćwiczeń w pracy społecznej, ochotę do urabiania życia realnym, twórczym i wspólnym wysiłkiem na miarę swego ideału.

Póki w umysłach młodzieży idea pracy społecznej kojarzyć się będzie z pojęciem nudnego obowiązku i cierpiętnictwa — ochoty owej nie wzbudzimy.

Nie cierpiętnictwo lecz bohaterstwo pociąga młodzież, — zdolną jest ona do wielkich wysiłków w atmosferze radości i swobody.

W psychice wieku młodzieńczego tkwią przyczyny, że tak łatwo zapalić młodzież do ochotniczej służby wojskowej, gdy okoliczności tego wymagają. Podobnie na właściwościach wieku młodzieńczego, a przedewszystkiem na potrzebie ekspresji opierać się trzeba, pragnąc zapalić młodzież do *ochotniczej służby społecznej*.

Jakże wiele przykładów ochotniczych prac społecznych młodzieży czerpać można już dzisiaj z życia kół młodzieży wiejskiej, ochotniczych straży pożarnych etc. Brak jest jednak dotychczas planowego i systematycznego podejścia do tego zagadnienia. A niewątpliwie zagadnienie to stanowi podstawę *metodyki przysposobienia społecznego*.

Wychowanie społeczne młodych jednostek przez wciągnięcie ich do *czynnego udziału* w życiu zbiorowem młodzieży i do prac społecznych, podejmowanych ochotniczo, — przez danie im sposobności nie teoretycznego lecz *praktycznego* zetknięcia się z zagadnieniami życia zbiorowego i organizacyjnego, — na tem tle praktyczne zaznajamianie z różnemi czynnościami i pracami społecznymi, — na tem tle dopiero rozbudzanie zainteresowań teoretycznych — to fundamenty owej metodyki.

Przy takim postawieniu sprawy, terenem przysposobienia społecznego młodzieży będą przedewszystkiem różnego typu *organizacje młodzieży* szkolnej i pozaszkolnej. Terenem tym będą organizacje uczniowskie w szkołach, spółdzielnie uczniowskie,

na wsi koła młodzieży wiejskiej, w miastach świetlice młodzieży, związki młodzieży, koła oświatowe etc. Dużą rolę, jako teren przysposobienia społecznego, mogłyby odegrać również spółdzielnie wojskowe i świetlice żołnierskie w stosunku do młodzieży skoszarowanej.

Młodzież, która nauczy się pracować w swoich organizacjach, z czasem umiejętności te zastosuje w organizacjach społecznych pokolenia dorosłego.

Trudność w podjęciu tej pracy stanowi znowu brak ludzi, którzy uświadamiają sobie powyższe zagadnienia i mają dar współpracy z młodzieżą i umiejętność pracy społecznej.

To też wśród zagadnień praktycznych przysposobienia społecznego wysuwa się na plan pierwszy sprawa *wychowania wychowawców społecznych*, sprawa *przygotowania instruktorów przysposobienia społecznego*.

W związku z tem szczególny nacisk musi być położony na pracę wśród młodzieży uczącej się w *seminariach nauczycielskich*. Młody nauczyciel winien być nie tylko nauczycielem ale i wychowawcą i pomocnikiem młodzieży. Aby przygotowywać i zachęcać innych do pracy społecznej, musi sam umieć i lubić pracować społecznie.

Z kwestją tą wiąże się dalej sprawa pomocy dla tych nauczycieli, którzy już dzisiaj samorzutnie funkcję społeczno-wychowawczą spełniają bądź w szkole, bądź poza szkołą.

Dotychczasowe indywidualne wysiłki należy zogniskować — to też ułatwienie osobistego kontaktu i wymiany myśli między wychowawcami społecznymi, tworzenie miejscowych *kół wychowania społecznego*, *konferencyj prowincjonalnych* i *ogólnokrajowych*, poświęconych zagadnieniu przysposobienia społecznego młodzieży, wreszcie *kursów metodycznych* z tej dziedziny, musi stać się faktem.

Do tego rodzaju kursów i konferencyj w dużym stopniu nadaje się okres wakacyjny, przeto program pracy w omawianej tu dziedzinie obejmować musi również organizowanie *letnich kursów wychowania społecznego* dla nauczycieli, kierowników świetlic i kół młodzieży oraz seminarzystów z ostatniego roku.

Jednakże nic nie może zastąpić praktycznego instruowania wychowawców społecznych przy ich warsztacie pracy. Trzeba im wskazać *metody pracy* w organizacjach młodzieży, aby organizacje te stały się istotnie terenem przysposobienia społecznego. To też władze szkolne powinny ułatwić przyjazdy *instruktorów wychowania społecznego* do szkół, w których działają społeczne organizacje uczniowskie (przedewszystkiem do seminarjów nauczycielskich, szkół rolniczych i zawodowych).

Wiąże się z tem sprawa pomocy metodycznej w organizowaniu na prowincji *świetlic*, jako placówek wychowania społecznego młodzieży, opuszczającej szkołę powszechną.

Zagadnieniem omawianem siłą rzeczy w pierwszym rzędzie

są zainteresowane instytucje społeczne, odczuwające brak ludzi do pracy, pozatem związki nauczycielskie, organizacje młodzieży i instytucje oświaty pozaszkolnej. To też wskazanem jest skoncentrowanie pracy tych organizacyj w zakresie przysposobienia społecznego młodzieży.

Instytucje społeczne (spółdzielcze, ubezpieczeniowe, samorządowe etc.) dostarczyć powinnyby niezbędnych *środków finansowych* na racjonalne zorganizowanie akcji. Związki nauczycielskie dostarczają *ludzi* do pracy; — w ścisłym kontakcie ze związkami nauczycielskimi organizowane być muszą konferencje i kursy wychowania społecznego. Organizacje młodzieży i instytucje oświaty pozaszkolnej — udzielą *terenu* do pracy.

W celu konkretniejszego zobrazowania akcji, prowadzonej w tym zakresie, załączamy w zakończeniu kilka programów kursów i konferencyj:

1) Program 10-dniowego kursu pracy społecznej dla młodzieży wiejskiej.

2) Program 2-dniowej powiatowej konferencji wychowania społecznego dla nauczycieli (ew. dla nauczycieli kursów dla dorosłych i młodocianych).

3) Program 7-dniowej konferencji opiekunów organizacji uczniowskich.

Rozwój i realizacja idei przysposobienia społecznego młodzieży zależy przede wszystkim od konkretnego poparcia tej sprawy przez instytucje i pracowników społecznych na prowincji.

KAZIMIERZ KORNIŁOWICZ.

PROGRAM*)

10-dniowego Kursu Społecznego Młodzieży Wiejskiej.

Wstęp.

1. Koło Młodzieży a życie społeczne wsi . . . 1 godz. 1 godz.

I-sza część.

Praca społeczna wewnątrz Koła i Związku.

- | | |
|--|-------------------------|
| 1. Planowanie i podział pracy w Kole (z ćwiczeniami) | 3 godz. |
| 2. Prace wewnątrz Koła, jako środek do wyrabiania się społecznego członków | 3 godz. |
| 3. Organizowanie i prowadzenie zebrań, (gawędy, j-ko teren ćwiczeń—patrz cz. IV) | 1 " |
| 4. Rachunkowość i sekretarjat Koła | 4 " |
| 5. Związek M. W. jako spółdzielcza organizacja młodzieży (sprawy organizacyjne) | <u>4 godz.</u> 15 godz. |

*) Program, opracowany przez Komisję Przyposobienia Społecznego przy Zarządzie Głównym Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej (Warszawa—Tamka 1)

II część.

Praca społeczna Koła na wsi.

1. Drogi na wsi a Koło Młodzieży	2 godz.
2. Ochrona przyrody jako praca Koła	1 „
3. Rola Koła w organizacji życia kulturalnego	2 „
4. Koło Młodzieży a wygląd wsi i chat	1 „
5. Koło a szkoła	1 „
6. Koło jako organizator pomocy wzajemnej na wsi	2 „
7. Budowa przez Koło domów ludowych, łaźni, uprawa nieużytków etc.	<u>3 godz.</u> 12 godz.

III część.

Praca członków Koła w innych organizacjach społecznych wsi.

1. Udział związkowców w organizacjach spółdzielczych	3 godz.
2. Udział związkowców w pracach samorządu	3 „
3. Udział związkowców w innych organizacjach społecznych wsi (straż ogn. kółka rolnicze etc)	4 „
4. Najpilniejsze zadania higieny i opieki społecznej na wsi	<u>3 godz.</u> 13 godz.

IV część.

Gawędy.

Przykłady gawęd zagajanych przez uczestników Kursu:

- a) O pracy społecznej Koła w naszej wsi 9 gawęd
 b) Zwyczaje społeczne w naszej wsi po
 c) Co w naszej wsi należy przede wszystkim zorganizować 1 1/2 godz. 13 1/2 g.

V część.

Zakończenie

1. Co nam dał Kurs i jak należałoby na przyszłość podobne Kursy organizować	
2. Zebranie ankiety i pożegnanie uroczyste	<u>3 godz</u>
Razem	54 1/2 godzin.

PROGRAM**)

2-dniowej powiatowej konferencji wychowania społecznego.

1. Nowe prądy w wychowaniu społecznym w szkole	2 godz.
2. Świetlice, jako placówki wychowania społecznego młodzieży opuszczającej szkołę	2 „
3. Metody przysposobienia społecznego młodzieży dorosłej (ew. w Kole Młodzieży Wiejskiej)	2 „
4. Zagadnienia pracy społecznej w programie kursów dla dorosłych i młodocianych	2 „
Razem	<u>8 godz.</u>

**) Program opracowany przez Związek Przeposobienia Społecznego (Warszawa—Nowogrodzka 21).

P R O G R A M**)

7-dniowej konferencji opiekunów organizacyj uczniowskich.

1.	Podstawy socjologiczne i psychologiczne wychowania społecznego	4 godz.
2.	Nowe prądy w wychowaniu społecznym w szkole	3 „
3.	Szkoła, nauczyciel a życie społeczne	} 4 „
	Jak powinien być przygotowany nauczyciel do pracy na wsi	
4.	Metody przysposobienia społecznego młodzieży	} 5 „
	Prace społeczne młodzieży	
5.	Różne formy organizacyj uczniowskich, ich wzajemny stosunek i rola z punktu widzenia przysposobienia społecznego	2 „
6.	Technika pracy organizacyj uczniowskich	} 8 „
	Gospodarka i rachunkowość organizacyj uczniowskich	
7.	Rola i metody pracy nauczyciela-opiekuna w samorządnej organizacji młodzieży	2 „
	Razem	28 godz.

Pozatem gawędy — zagajane przez uczestników konferencji na temat doświadczeń z pracy.

PRACA OŚWIATOWA I UNIWERSYTET LUDOWY
W NIEMCZECH.

(5 tygodni w niemieckich uniwersytetach ludowych).

I. Uwaga wstępna.

Nie należy to do zjawisk codziennych, żeby członek niemieckiej mniejszości narodowej w Polsce przystępował do współpracy w polskim czasopiśmie oświatowym. Wymaga to zatem w stosunku do Niemców pewnego uzasadnienia, w stosunku zaś do Polaków — wyjaśnienia. Przyjmuję jako fakt powszechnie znany, że w Dornfeldzie, koło Lwowa, istnieje od 1921 roku niemiecki internatowy Uniwersytet Ludowy, związany od swego założenia najmocniejszymi węzłami z Danją i Szwecją. Nietylko materialna pomoc, ale przede wszystkim duchowe podstawy, wzięte ze skandynawskich krajów, stały się dla nas podstawą istnienia. Z ruchem oświatowym niemieckim pozostawaliśmy — zresztą bez wyraźnej intencji — w łączności tylko przez literaturę i przygodną korespondencję. Jako Niemiec, mieszkający stale poza krajem rodzinnym, odczuwałem naturalnie potrzebę wejścia w bliższy kontakt z niemieckimi dążeniami oświatowymi i uniwersytetami ludowymi i na zaproszenia z różnych stron udałem się w pięcioletnią podróż naukową do Niemiec. Ponieważ redaktor „Polskiej Oświaty Pozaszkolnej” zwrócił się do mnie z prośbą, abym moje wrażenia z podróży obszerniej w tym piśmie zreferował, przeto czynię to chętnie.

***) Program opracowany przez Związek Przysposobienia Społecznego (Warszawa—Nowogrodzka 12).

Będzie to naturalnie dla mnie, jako dla Niemca, rzeczą trudną pisać w Polsce dla uświadomionych kół polskich o stosunkach niemieckich, gdyż z jednej strony mogłoby to być tłumaczone jako pewnego rodzaju nielojalność, z drugiej zaś mogłaby zachodzić obawa, że będą czynione próby wyzyskania tego, co piszę, do jakichkolwiek ataków. W każdym razie możliwe nieporozumienie i możliwe tendencyjne wyzyskanie mego artykułu nie może stanowić dla mnie przeszkody w uczynieniu tego, co uważam za właściwe.

Zwracam się do tych polskich kół oświatowych, które mimo swego świadomego poczucia narodowego, a może właśnie z powodu niego, nie boją się wyrzec także poza granice własne, na zachód, aby przez uzyskanie perspektywy, własne swe dzieło sformować bardziej jasno, bardziej świadomie, i dla całej Polski — nie wyłączając mniejszości — bardziej wartościowo. Zwracam się do tych polskich kół oświatowych, które mają poczucie świętości zadania — zupełnie tak, jak ja je mam jako Niemiec — wyrażającego się w tych wszystkich poczynaniach, które mają na celu ułatwienie przejawiania się duszy własnego narodu w formach bardziej skryzalizowanych i czystych. Jestem głęboko przekonany, że przy takim najgłębszem dążeniu, nasze drogi nie krzyżują się, lecz biegną równolegle. Tak, właśnie równoległość w odniesieniu do oświaty pozaszkolnej i jej rozwoju w Polsce powinienby ze słów poniżej podanych wyczytać w sposób wyraźny i jasny każdy nieuprzedzony czytelnik i szczerzy oświatowiec. Czyżby to może nie miało być właśnie jednym z najcenniejszych pozytywnych zadań tak bardzo okrzyczanych i uciśnionych mniejszości we wszystkich krajach, by się stały pośrednikami i pomostem pomiędzy narodami? W tej myśli właśnie, ponad tem wszystkiem, co może być powodem jakiegokolwiek nieprzyjaźni i niezgody pomiędzy Niemcami i Polakami, został napisany niniejszy artykuł. Niech zatem będzie także w ten sposób czytany, rozumiany i użytkowany.

II. Zagadnienia podstawowe.

Przed kilku laty wielkiego hałasu w Niemczech narobiły uniwersytety ludowe (Volkshochschulen). Doszło do tego, że liczono w Niemczech zgórá 2.000 instytucyj, które przyjęły nazwę uniwersytetów ludowych. W tym momencie dyskusja na temat, czem jest właściwie uniwersytet ludowy, zaczęła przybierać charakter bardzo poważny. Zrazu dała się słyszeć z kół uniwersytetów ludowych, o typie internatowym (Heimvolkshochschulen); opinja, że uniwersytetem ludowym powinna się nazywać tylko taka instytucja, która pracę swą prowadzi w formie internatu. Później jednak wystąpiło wielu bardzo poważnych i niezwykle dzielnych pracowników oświatowych na polu uniwersytetów ludowych z miasta, którzy przeciwstawili się opinji poprzedniej

i uznawali, że do tej nazwy mają i oni także najzupełniejsze prawo. Dziś — wydaje mi się — że się wytworzył dość zgodny pogląd, by nazywać uniwersytetem ludowym każdą pracę oświatową, która, w przeciwieństwie do „oświaty popularyzującej” (verbreitende Volksbildung), postawiła sobie za cel „oświatę twórczą” (gestaltende Volksbildung).

Jeżeli się chce w związku z problemem niemieckiej oświaty pozaszkolnej mówić o zagadnieniach podstawowych, należy sobie w pierwszym rzędzie wyjaśnić obydwa pojęcia: „oświaty popularyzującej” i „oświaty twórczej”. Dr. Georg Koch z Giessen określił raz oba te rodzaje w znakomity sposób, mówiąc, że oświata popularyzująca wypływa z uczucia bogactwa, oświata twórcza, z uczucia ubóstwa. Istniejące w Berlinie prawie od pół wieku Towarzystwo Szerzenia Oświaty (Gesellschaft zur Verbreitung von Volksbildung) dokonało z punktu widzenia statystycznego ogromnych rzeczy i dokonywa ich jeszcze dzisiaj. Pracę swą może ono zilustrować olbrzymimi cyframi. Zostało ono założone i pracuje dziś jeszcze w oparciu o pogląd, że w szeregu minionych stuleci pozostawiano lud w wielkiem zaniedbaniu, i że w szczególności t. zw. wykształcone i kierownicze warstwy, które posiadały wielkie skarby, izolowały się z temi skarbami od ludu. Skarby te muszą obecnie wejść także między lud. Duch społeczny epoki współczesnej domaga się takiej właśnie popularyzacji oświaty. Rezultatem tej pracy jest pojawienie się wielu wydawnictw ludowych, zawierających cenne dzieła naukowe i literackie, oraz zakładanie bibliotek ludowych nawet w najmniejszej wsi, z książkami troskliwie dobranymi z punktu widzenia ich wartości literackiej, artystycznej i naukowej. Dołącza się do tego dalej wykorzystanie każdej sposobności (rocznice, wydawnictwa o znaczeniu narodowym, uroczystości ludowe), aby za pośrednictwem radja, kinematografu, sceny, odczytów lub kursów, nieść oświatę w najszerze masy. Ta oświata popularyzująca wyrasta z głębokiego uczucia, które dałoby się sformułować w sposób następujący: Posiadamy wiele wspaniałych skarbów, które powinny być udostępnione tym, co cierpią ich niedostatek, pomnażyliśmy je w naszej kulturze, w naszym państwie, w naszym kościele tak wspaniale, że byłoby grzechem nie dopuścić do współudziału w tych bogactwach ogromnych mas ludzi, uniemożliwić im rozkoszowanie się naszym duchowym dorobkiem.

Na to przychodzi teraz oświata twórcza i czuje się tak niesłychanie ubogą. Odczuwa ona zastraszającą płytkość i chaotyczny zamęt naszej epoki jako coś nietylko przygnębiającego, lecz groźnego dla całej przyszłości, jeżeli nie wydobędziemy się z tego stanu wszystkimi siłami i wszystkimi rozporządzalnemi środkami. Tak, z ubóstwa i pokory rodzi się oświata twórcza. Dr. Buchwald z Jeny naszkicował zadania uniwersytetu ludowego, ujmując je z trzech stron i powiedział, że musi on wnieść znów jasność w naszą chaotyczną epokę i w zamęt myślenia

i czucia ludzi naszej epoki. Dla milionów ludzi życie stało się czemś zgoła bez treści i tylko nieznaczna liczba ludzi widzi jeszcze dziś cel w swoim życiu. Uniwersytet ludowy musi znów być pomocny w wytwarzaniu treści życiowej. Wreszcie jesteśmy rozerwani na miliony poszczególnych jednostek, z których każda pragnie iść swą własną drogą; jak w życiu ludów na wielką skalę, tak też dzieje się i w życiu narodu w rozmiarach małych, że w wielkiej masie ludzi, bądź nastrojonych egoistycznie, bądź kompletnie odosobnionych, posiadamy wśród czynników kierujących same krańcowe indywidualności, z których żadna nie może znaleźć drogi do innej. Uniwersytet ludowy ma znów stworzyć wspólnotę. Sądzę, że nie tylko jednostki najlepsze w Niemczech, lecz także tutaj w Polsce, jak zresztą u innych narodów, zwłaszcza w okresie powojennym, odczuwają gorzko i boleśnie owe w tych trzech kierunkach zaznaczone braki. Z tego powodu przywiązuje się obecnie w kołach oświatowych niemieckich do pracy oświatowej i uniwersytetów ludowych tak wielkie nadzieje na przyszłość.

Nie ulega wątpliwości, że oświata popularyzująca, która ma swoją porę i swoje zadania (a może je miała dawniej), mało może być pomocna, gdy chodzi o rozwiązanie tych problemów. Jasne określenie swej roli w życiu, treść życiowa i wspólnota rodzinna czy narodowa z trudnością dadzą się stworzyć na tej drodze, na której rozdziela się skarby i w ten sposób szerzy oświatę. Jeśli wolno mi to wyrazić porównaniem nieco pospolitem, to pragnąc wychować dziecko na osobowość, niewielką będą miał pociechę, gdy mu dam wiśnie a ono za to na chwilę będzie grzeczne. W ten sposób oświata popularyzująca mogła i może tylko powierzchownie i to na krótki czas zasklepić głębokie rysy w życiu jednostki, jak również i w życiu narodowym. Potem, gdy rysy te naraz pękły, stan rzeczy był okropniejszy, niż poprzednio.

Zadanie pracy oświatowej i uniwersytetu ludowego powinno być dotknięte z innej jeszcze strony, a mianowicie z tej, jak je współcześnie widzą koła oświatowe w Niemczech. W ostatnim stuleciu zaobserwowaliśmy we wszystkich dziedzinach życia duchowego i materialnego zjawisko, które się dla nas stało zupełnie zrozumiałe. Każdy zabiega, zachowując przy tem miarę lub ją przekraczając, o pozyskanie dla swego poglądu jaknajwiększej ilości zwolenników. Partja i kierunek ideowy, kościół i związek zawodowy, związki sportowe najrozmaitszych kierunków a potem różne gałęzie wiedzy, reformatorowie szkolni i politycy oraz tysiące innych, zabiegają bez jakichkolwiek obślonek, z krańcową jednostronnością, o pozyskanie zwolenników dla swego kierunku. Stanowi to bezsprzecznie chlubny rekord móc wykazać 20.000 członków w Stowarzyszeniu zbieraczy ziół leczniczych, gdy tymczasem w Towarzystwie wodoleczniczem było tylko 10.000 członków. Nazywano to „wolną konkurencją” i wierzono,

że na tej drodze będzie mogło się przejawiać wogóle wszystko to, co najlepsze, ponieważ tylko dobre strony jakiejś sprawy, jakiejś partji, kierunku ideowego, kościoła mogą ludzi trwale skupić około siebie. Nie liczone się jednak z frazesem, z demagogją, z prawem bezwładności mas ani też z głupotą i powierzchownością. Ta ogólna dążność do nawracania prowadziła do strasznego rozbitcia i rozdarcia. Obecnie praca oświatowa pragnie wziąć się do rzeczy od całkiem innej strony. Jednostki z najrozmaitszych obozów, zarówno ze stanowiska religji, jak polityki czy nauki, dali wyraz przeświadczeniu, że przez takie powierzchowne nawrócenie ludzie stają się bez wartości, popadają w niezgodność z samymi sobą, a przez to zatracają najlepsze swe pierwiastki. Dlatego praca oświatowa nie chce wzywać do tłumnego zbierania się pod jej sztandarem, nie chce werbować zwolenników i apostołów „jakiejś idei”, lecz pragnie pomóc jednostce do zastanowienia się nad sobą. Człowiekowi, który do swej partji lub swego kościoła przynależy z nawyku, pragnie praca oświatowa ten jego nawyk zakwestjonować, ażeby był zmuszony poważnie zbadać, czy jest on rzeczywiście, lub chce być tym, za kogo się podaje. Nauczyciel uniwersytetu ludowego wypowiada swój własny pogląd, aby uczniowi bądź podać w wątpliwość jego dotychczasowe mniemanie, bądź go w niem umocnić. Uczeń powinien uczuć potrzebę decyzji, a właściwie, jak się wyraża Weitsch, potrzebę *w l a s n e j d e c y z j i*. Dr. Koch z Giessen określił krótko zadanie pracy oświatowej i uniwersytetu ludowego: Wychowanie ku własnej osobowości i do współżycia w obrębie narodu (*Die Erziehung zu sich selbst und zum Volke*). Przytem moment drugi nie pozostaje w sprzeczności z pierwszym. Kto bowiem dochodzi do zrozumienia samego siebie, musi także dojść do najgłębszych pokładów swojej osobowości, te zaś nie wypełniają jego indywidualnego jestestwa, lecz jego jestestwo jako członka narodu.

III. Poszczególne uniwersytety ludowe.

Oświata pozaszkolna w Niemczech dzieli się w zasadzie na 2 kierunki: uniwersytetu ludowego o charakterze neutralnym i uniwersytetu ludowego o charakterze chrześcijańskim, do czego jeszcze przyłącza się grupa ludowa. Toczy się najgwałtowniejszy spór o to, o ile instytucje, ulegające wpływowi kierunków ideowych czy politycznych, lub szkoły zależne od kościoła, partji, czy państwa, są uprawnione do przyjmowania nazwy uniwersytetów ludowych. Połowę czasu swej podróży naukowej spędziłem w kołach uniwersytetu ludowego typu neutralnego, drugą połowę w środowisku uniwersytetów ludowych typu chrześcijańskiego.

a) Uniwersytety typu neutralnego.

Co oznacza neutralny? Pod tym względem panują rozbieżne poglądy. Mówię tu oczywiście o takich ujęciach terminu

„neutralny”, które się nadają do poważnej dyskusji. Bezbarwność, brak stanowiska, niema naturalnie żadnego związku z pojęciem „neutralny”. Często się słyszy wyraz „neutralny” w przeciwstawieniu do kościoła i religii, do partji i poglądów politycznych. Należy oczywiście w sposób jaknajściślejszy rozróżnić, czy pracownik oświatowy lub praca oświatowa jest zewnętrznie zależna od kościoła, partji lub państwa w tym sensie, że od tych instytucyj otrzymuje wiążące wskazówki i ich interesy prowadzić jest zmuszona, czy też otrzymuje pewne religijne lub ideowe zabarwienie już to ze względu na poglądy zespołu nauczycielskiego, już to wskutek charakteru materiału uczniowskiego, rekrutującego się z określonej takiej, czy innej sfery. Uniwersytetom ludowym, które przez zasiłki pieniężne lub moralne poparcie w pracy są tak związane, że muszą zabiegać o pozyskanie zwolenników w czymkolwiek interesie, odmawia się w Niemczech bezapelacyjnie prawa do tej nazwy. W takich warunkach pracownik oświatowy nie znajduje się w położeniu, by mógł swych uczniów istotnie prowadzić do zrozumienia samych siebie, lecz musi być agitatorom lub propagatorem określonej instytucji lub grupy. Kwestja, o ile ludzie związani pod względem ideowym i religijnym mogą prowadzić także pracę oświatową o charakterze neutralnym, jest właśnie w tej chwili przedmiotem ożywionej dyskusji.

Według mojego zdania, jest sprawą trudną do zrozumienia, dlaczego ktoś, który z punktu widzenia politycznego jest demokratą, a z punktu widzenia religijnego panteistą, ma bardziej przystawać do neutralnego kierunku pracy oświatowej, niż ktoś inny, który czuje się wewnątrznie chrześcijaninem. Neutralność jest przecież *metodą* pracy oświatowej i nie oznacza żadnej określonej treści. Dlaczegożby tedy ludzie ze wszystkich partyj i religii nie mogli być zdolni przyswoić sobie metody neutralności? Jest rzeczą pewną, że niema zbyt wielu przodowników tego rodzaju, że jednak ich narastanie ze wszystkich gospodarczych, politycznych i religijnych obozów jest możliwe, musi się chyba przyjąć już zgóry. Dlatego też i inne stanowisko musi mieć słuszność, że konserwatysta może być również dobrym pracownikiem oświatowym jak i demokratą, chrześcijanin również dobrym wychowawcą dorosłych jak i panteista. Potrzeba przyznać, że historia ostatnich dziesięcioleci i doświadczenie poczynione z różnymi partjami i obozami w niejednym wypadku obudziło żywą nieufność i że nieraz powstaje zdziwienie, gdy z jednego lub drugiego kierunku występuje człowiek, umiejący zachować taką neutralność, jakiej tylko wymagać może neutralny kierunek ruchu oświatowego. Lecz to faktyczne położenie nie wpływa w chwili obecnej w niczem na zasadniczą ocenę kwestji.

W chwili obecnej objąć wszelką tego rodzaju pracę w zakresie oświaty twórczej, która nie jest związana ani z wpływami

partji, ani gminy kościelnej ani z jakimkolwiek kierunkiem ideowym, pragnie „Państwowy Związek Uniwersytetów Ludowych” typu neutralnego (Der Reichsverband der neutralen Volkshochschulen). Ognisko tej neutralnej pracy znajduje się w Turyngji. Uniwersytet ludowy osiągnął tutaj nie tylko wielkie rozmiary, lecz także sięgnął znacznie włąb. Podstawą pracy oświatowej w Turyngji jest Związek „Uniwersytet Ludowy Turyngja”. Cały szereg takich związków krajowych tworzy ten t. zw. Związek Państwowy.

Szczególnie interesującymi były dla mnie w Turyngji trzy instytucje uniwersytetu ludowego, które między innymi miałem sposobność poznać. W mieście Jena poznałem internat miejski, który, podobnie zresztą jak i w innych miastach niemieckich, rozwiązuje zagadnienie internatu w specyficzny sposób. Garść młodych, niezonatych robotników—mniej więcej 10 do 20—wchodzi w porozumienie z pracownikiem umysłowym (urzędnicy, pracownicy oświatowi, instruktorzy gospodarczy), wynajmuje sobie wspólnie odpowiednie mieszkanie lub domek, przyjmuje gospodynię i żyje tu razem przez cały rok. Tworzą oni rodzinę, schodzą się tu na obiady i kolacje, w których uczestniczą, o ile możliwości, razem i chodzą wszyscy (również i pracownik umysłowy) w ciągu dnia do swych zajęć. Wieczorami oraz w sobotnie popołudnia i w niedziele zbierają się dla wspólnej pracy, słuchając wykładów, urządzając wycieczki i t. p. Wykorzystują oni wszelki wolny czas, by zrobić z internatu uniwersytet ludowy. Długi okres czasu w ciągu roku stwarza możliwość zupełnego zespolenia się tych ludzi w społeczną jedność. Zarobek, po odliczeniu pewnego procentu, jest składany w ręce gospodyni na zaspokojenie potrzeb gospodarczych. Ta praca internatowa ma charakter zadziwiającej i niezwykle skutecznej samopomocy, którą organizują młodzi ludzie w tym celu, aby przez twórczą pracę oświatową uzyskać jasne pojęcia, treść życiową i poczucie łączności społecznej.

Inne poczynanie miało charakter tygodnia poświęconego muzyce w turyngskim, niesłychanie miło położonym, uzdrowisku Ilmenau. Jeden z najznakomitszych pedagogów niemieckich w zakresie muzyki prowadził przez cały tydzień w ciągu przedpołudnia, po odbytej w godzinach porannych gimnastyce, pracę metodą zespołową. 200 osób przybyło z Turyngji, aby tutaj wziąć udział we wspólnej pracy nad tworzeniem nowej dobrej muzyki domowej. Wielcy muzycy niemieccy mieli przemówić poprzez dusze poszczególnych ludzi i rodzin. Wszyscy uczestnicy przeżywali wspólnie wieczorne produkcje orkiestralne jak również wieczorne pogadanki na temat muzyki, raz urządzone w mieście, drugi raz znów w pobliskiej wsi. Zachwyt mój wzbudził napis umieszczony ponad sceną przez jeden z wiejskich socjalno - demokratycznych śpiewaczych związków robotniczych następującej treści:

„Sind wir von der Arbeit müde
Ist noch Kraft zu einem Liede”.

„Choć ze znużenia opadną już ręce
Nigdy ochoty nie brak ku piosence”.

Oto była droga do stworzenia treści życiowej i poczucia łączności społecznej. Niemiecka pieśń ludowa stała się tutaj wśród ludności robotniczej, związanej życiem partyjnym, czynnikiem do żywego ją przenikającym. Bo oto pieśń ludowa właśnie, która może obudzić zachwyty jedynie u człowieka odczuwającego swą łączność społeczną z innymi, była ośrodkiem pracy tego socjalno-demokratycznego związku śpiewaczego robotników i wywoływała nieprzemijający zapał w dążeniu do jej przyswojenia. Poznawało się wyraźnie, że we wsi tej prowadzono istotnie twórczą pracę oświatową.

Na czele neutralnej twórczej pracy oświatowej Niemiec kroczy internatowy uniwersytet ludowy w Dreissigacker, pod kierownictwem dyrektora Edwarda Weitscha. Prawie wyłącznie z obszarów przemysłowych gromadzą się tu na 4 i 5 miesięczne kursy przeważnie komuniści, częściowo także młodzież zorganizowana w partii socjalno-demokratycznej. Trafiłem właśnie na kurs męski. Kurs ten, obejmujący około 25 uczniów, miał orientację wybitnie lewicową; wszyscy uczniowie wystąpili bądź z ewangelickiego bądź z katolickiego kościoła i odrzucali jako wolnomyśliciele lub ateści wszelkie chrześcijaństwo w sposób zdecydowany. Nie przeszkadzało to, że w swej niezależnej organizacji gminy uniwersytetu ludowego postanowili w swym domowym parlamencie, w związku z moją obecnością, zawiesić na przeciąg trzech dni wszelkie inne zajęcia i wykorzystać sposobność, że się ma przed sobą prawdziwego księdza, aby popracować z nim wspólnie nad zagadnieniem chrześcijaństwa i kościoła. Odczułem, że istotnie jest to neutralna forma pracy, skoro to było wogóle możliwe, choć z drugiej strony był to niewątpliwie rezultat trwającego już od czterech tygodni kursu. Swą wolę utrzymania neutralnej postawy objawia Dreissigacker właśnie na tej drodze, że tępotę partyjną stara się sprowadzić we wszystkich kierunkach do absurdu i przygotować możliwości porozumienia ze wszystkimi innymi sferami narodu.

b) Uniwersytety Ludowe chrześcijańskie.

Drugą połowę swej podróży naukowej spędziłem w kołach chrześcijańskiego uniwersytetu ludowego, aby te szczególnie blisko naszego Uniwersytetu Ludowego w Dornfeldzie stojące koła również dokładnie poznać. Co ma oznaczać, jeżeli uniwersytet ludowy nazywa się „chrześcijańskim”? W każdym razie nie ma to oznaczać, że jest on finansowo lub moralnie zależny od chrześcijańskich kościołów lub chrześcijańskich partyj, gdyż taki uniwersytet ludowy nie zostałaby przez wielką liczbę chrześcijańskich internatów uznany wogóle za uniwersytet ludowy. Jak jednak ten lub ów nauczyciel uniwersytetu ludowego lub jego kierownik jest zorientowa-

ny demokratycznie lub panteistycznie, tak z drugiej strony inny posiada orientację nacjonalistyczną lub chrześcijańską. Jak jeden uniwersytet ludowy zapełnia się w zasadzie młodymi socjaldemokratami lub komunistami, tak do drugiego przybywają uczniowie ze świadomych kół chrześcijańskich. Nazwa uniwersytetu ludowego chrześcijańskiego ma stwierdzać, że w tych zakładach, gdzie kierownicy, nauczyciele i uczniowie prawie bez wyjątku wyznają chrześcijaństwo, wiara chrześcijańska i chrześcijański pogląd na świat odgrywają podstawową rolę. Jednakże jest rzeczą zgoła możliwą, a nawet z punktu widzenia pedagogicznego bardzo prawdopodobną, że i w tych uniwersytetach ludowych chrześcijańskiego kierunku — właśnie w nich przedewszystkiem — poszczególni uczniowie zostaną przez nauczycieli jak najmocniej zachwiani w swych własnych poglądach. Jest to naturalnie obliczone nie na igraszkę, lecz na to, aby każdemu uczniowi umożliwić wytworzenie sobie jasnego poglądu, czy istotnie jest chrześcijaninem i czy gotów jest przyjąć na siebie faktyczne konsekwencje chrześcijaństwa.

Chrześcijański uniwersytet ludowy w Niemczech posiada swą najsilniejszą pozycję w dolnosaskim Hannoverze. Chrześcijański ruch przewyższa z punktu widzenia ilości uniwersytetów internatowych znacznie uniwersytety kierunku neutralnego. Podczas gdy szkoły neutralnego kierunku nie dochodzą pół tuzina, obejmuje Związek chrześcijański uniwersytetów ludowych w Niemczech zgórá 40 internatów. Ma to zresztą swe uzasadnienie w naturze rzeczy. Podczas gdy uniwersytet ludowy kierunku neutralnego, otrzymujący swą frekwencję przedewszystkiem z kół miejskich i robotniczych, z konieczności prowadzić musi intensywną pracę w innych formach uniwersytetu ludowego, to kierunek chrześcijański może dla swych, głównie z wiejskiej ludności pochodzących, uczniów z łatwością zakładać internaty. Pozatem podobnie jak Związek Państwowy kierunku neutralnego, tak i Związek chrześcijańskich uniwersytetów ludowych (Verband der christlichen Volkshochschulen) rozciąga się na całe Niemcy. W prowincji Hannoverkiej istnieją tylko cztery internaty, powstać ma wkrótce piąty. Należą one do Stowarzyszenia uniwersytetów ludowych, wywodzącego się z Hermannsburga koło Hannoveru. Ta forma stowarzyszenia rozwinęła się tu nadzwyczajnie wśród ludności wiejskiej. Byli uczniowie mają możność przez przystąpienie do stowarzyszenia służyć sprawie uniwersytetów ludowych równocześnie z własną korzyścią. Zupełnie dobrze oprocentowane składki oszczędnościowe w tych stowarzyszeniach służą znów sprawie uniwersytetów ludowych. Należące do związku chrześcijańskiego uniwersytety ludowe stoją bez wyjątku na gruncie ewangelickim. Poszczególne katolickie uniwersytety ludowe pozostają zupełnie poza jakąkolwiek organizacją uniwersytetów ludowych w Niemczech. Podczas gdy zakłady kierunku neutralnego zmuszone są z wielkim trudem myślowym i z wysiłkiem ducha torować sobie własną swą drogę, to

chrześcijańskie uniwersytety ludowe mogą naogół czerpać z wzoru duńskiego. Ma to wogóle miejsce tam przedewszystkiem, gdzie, jak w Danji, ludność wiejska zapełnia uniwersytet ludowy. Przeważa w nich wykład, podczas gdy w internatach neutralnego kierunku prawie wyłącznie jest stosowana praca zespołowa (Arbeitsgemeinschaft). Wyniosłem wrażenie, że obie te metody pracy nie powinny być w uniwersytecie ludowym względem siebie wygrywane, że również nie można jedną lub drugą stawiać wyżej lub niżej lub też zgoła potępiać. Kryterjum rozstrzygające o tem, która metoda powinna być w internacie w szerszym zakresie lub wyłącznie zastosowana, zależy od materiału uczniowskiego.

Między kierunkiem neutralnym a chrześcijańskim istnieje pewien rozdzźwięk, który właśnie współcześnie starają się w Niemczech usunąć. Oba kierunki patrzą na siebie z nieufnością. Zwolennicy chrześcijańskiego kierunku nie są skłonni wierzyć w istotną neutralność w wypadkach, gdy na czele stoi wyraźna indywidualność, zwolennicy kierunku neutralnego znowuż, którzy najczęściej ustosunkowują się względem kościoła niezyczliwie, wierzą w zakładach chrześcijańskich kościelny wpływ lub zgoła kościelną propagandę. Wyniosłem z moich licznych zwiedzań jasne i zdecydowane wrażenie, że obustronna nieufność — a dotyczy to znacznej większości zakładów — jest u obu stron kompletnie nieuzasadniona. To budzi też we mnie nadzieję i przekonanie, że oba dotąd odzielnie idące kierunki znajdują drogę do siebie wzajem.

Jeżeli się istotnie przywiązuje do pracy oświatowej na przyszłość wiarę w decydujące jej znaczenie w życiu narodu, a nawet uważa się nowy ruch oświatowy za niezbędny wprost dla odnowienia narodu, nie można sobie wyobrazić dotkliwszego bólu, jakiego doznaje światowiec, gdy widzi, że nowa ta idea, odrazu w początkowym stadium rozwoju rozbita, znów popada w błędy starego kierunku oświatowego i „dla siebie” robi propagandę w ten sposób, jak je robiły tysiące towarzystw, bibliotek i partyj przeszłości. Kwestja, jakie znaczenie będzie mieć praca oświatowa dla przyszłości narodu, zależy od tego, czy zachowa ona swój czysty charakter oświaty twórczej. Żadna ustawa nie ochroni nazwy uniwersytetu ludowego, nazwa też ta jest w Niemczech w poszczególnych wypadkach nadużywana do celów partyjnych i z prawa i z lewa. Lecz czysta idea uniwersytetu ludowego stoi tak wysoko, że nie może być na stałe nadużywana w pseudouniwersytetach. Zwycięży ona mocą swej wewnętrznej woli zwycięstwa i — jak w narodzie duńskim — tak i w niemieckim — a wierzę i jestem głęboko przekonany — że również i w narodzie polskim stworzy rzeczy wielkie.

Dr. FRITZ SEEFELDT.

Niemiecki Uniwersytet Ludowy w Dornfeldzie
koło Lwowa.

(Przekład Eust. Nowickiego).

WSZECHŚWIATOWA KONFERENCJA O KSZTAŁCENIU
DOROSŁYCH.

Biuletyn 34 (Listopad 1927) Wszechświatowego Stowarzyszenia Kształcenia Dorosłych (The World Association for Adult Education) przynosi niezmiernie ważną dla oświatowców wiadomość o powziętej przez władze Stowarzyszenia decyzji zwołania do Cambridge, w końcu sierpnia 1929 r., wszechświatowej konferencji przyjaciół idei kształcenia dorosłych i działaczy na tem polu. Rada Stowarzyszenia zdaje sobie dokładnie sprawę z trudności przedsięwzięcia: nie mówiąc już o różnorodności języków ojczystych zebranych — główna trudność polegać będzie na tem, aby z całego morza najróżnorodniejszych doświadczeń praktycznych w dziedzinie tak jeszcze stosunkowo nowej, wydobyć rzeczy, umożliwiające wspólne wydajne porozumienie się. Niebezpieczeństwo zmarnowania czasu zebranych na ogólnikowe i nudne rezolucje istnieje i może być usunięte jedynie przez gruntowne przygotowanie się do konferencji. Świat znajduje się w chwili obecnej pod znakiem przyływu w dziedzinie kształcenia dorosłych. Anglję, Stany Zjednoczone, Niemcy powojenne i inne kraje przodują pod względem ilościowym i jakościowym. Pomysł Wszechświatowego Stowarzyszenia, dotyczący międzynarodowej wymiany działaczy oświatowych, wywołał entuzjazm i w praktyce okazał się nadzwyczajnie użytecznym.

Czyż więc działacze z całego świata nie znajdą na konferencji nadmiaru tematów i kwestyj, w których chcieliby się dowiedzieć czegoś od siebie nawzajem?

Są specjalne racje, dla których konferencja nie może być na długo odkładana. Ujęcie idei kształcenia dorosłych zaczyna wchodzić w nową fazę. Pierwotnie sprawę traktowano pod znakiem naprawienia krzywdy społecznej względem tych, którzy z powodu wadliwości organizacji społecznej w młodości swej nie mogli skorzystać z dobrodziejstw nauki w szkołach. Po wojnie zakres pojęcia został rozszerzony. „Powszechnie kształcenie dorosłych”, jako krótka formuła, zawiera bardzo ważką treść. Kształcenie się ma być procesem *stałym*, każda jednostka *ma ćwiczyć i świadomie* rozwijać te siły umysłowe i duchowe, którymi ją obdarzyła natura.

Wraz z przyjęciem tego nowego poglądu na sprawę kształcenia dorosłych powstała cała serja nowych zagadnień, domagających się przedyskutowania. Naprzykład, co do celów: czy należy kłaść nacisk na *rozwój umysłowy* głównie, czy też na *sztukę życia*?

Wraz z celami muszą być dyskutowane i środki do ich osiągnięcia, tembardziej, że żaden naród nie posunął się w omawianej dziedzinie zbyt daleko poza pierwotne stadjum praktyki i teorii. Specjalną trudnością w debatach uczestników przyszłej

konferencji będzie brak *wspólnego doświadczenia*. Aby brak ten w miarę możliwości usunąć, Rada Wszechświatowego Stowarzyszenia przygotowuje Międzynarodowy Przewodnik Kształcenia Dorosłych, którego zadaniem będzie, prócz poinformowania uczestników konferencji o aktualnym stanie rzeczy w dziedzinie kształcenia dorosłych w każdym kraju, także precyzyjne ustalenie terminologii i pojęć tam, gdzie brak jest *wspólnego doświadczenia*.

Przewodnik ten ma zawierać następujące działy:

I. Krótki opis *form*, jakie kształcenie dorosłych przyjęło w danym kraju i informacje o instytucjach i agendach, które te formy realizują. Jedną rzeczą jest w tym dziale zasadnicza: podanie definicji wszystkich technicznych wyrazów i wyrażeń tam, gdzie jakaś forma kształcenia dorosłych tak się ustabilizowała, że jej nazwa jest uznana za ogólną (generic term). W ten jedynie sposób uniknie się nieporozumień przy debatach.

II. Lista głównych ogólnokrajowych (national) lub miejscowych organizacyj, które prowadzą bezpośrednią pracę kształcenia dorosłych lub też popierają i propagują tę pracę.

III. Dane statystyczne, dotyczące liczby szkół dla dorosłych (ognisk), klas (kompletów), słuchaczy (uczniów), nauczycieli i źródeł finansowych.

IV. Bibliografia każdego kraju.

Z uwagi na podwójny cel konferencji pożądanym w niej jest udział dwóch typów ludzkich. Jedni, dzięki jasności myśli i szerokości poglądów, współdziałać będą przy rozwiązywaniu trudności, jakie powstać mogą, o ile przewodnie idee ruchu kształcenia dorosłych zostaną przyćmione przez drobności na tle praktyki, lub przekonań. Inni odegrać mogą rolę przy ustalaniu praktycznych posunięć, mających na celu wcielenie pomysłów i idei w życie. Zarówno więc inspiratorzy pracy oświatowej wśród dorosłych w danym kraju, jak i organizatorzy, nauczyciele a także *słuchacze* winni być reprezentowani.

Przewodnik, o którym była mowa wyżej, da podstawę do pewnych prac konferencji. Inne prace muszą być przygotowane gruntowniej. Rada Wszechświatowego Stowarzyszenia wybrała *dwie* sprawy, co do których pożądana jest wyraźna opinia ogólna danego kraju lub też stwierdzenie różnic, gdy takiej ogólnej opinii brak. Raporty poszczególnych krajów, dostatecznie wcześniej nadesłane, dadzą podstawę do opracowania jeneralnego przeglądu na jedno z posiedzeń konferencji. Tematami, o które chodzi, są:

- 1) typy organizacji i metody nauczania w dziedzinie kształcenia dorosłych,
- 2) stosunek kształcenia „ogólnego” do „zawodowego” w tej dziedzinie.

Ad. 1) W każdym prawie kraju organizacja oświaty pozaszkolnej dla dorosłych uwzględnia dwa główne przeciwstawne typy: „intensywny” i „extensywny”. Do typu pierwszego należą zakłady zamknięte (np. duńskie uniwersytety ludowe), w których

słuchacze spędzają krótszy lub dłuższy okres w zupełnym oderwaniu się od swych zajęć.

Okres czasu jest czynnikiem pierwszorzędym przy rozważaniu szeregu zagadnień, dotyczących *tego* typu organizacji. Na przeciwnym krańcu stoją wszelkiego typu *kursy wieczorne*, przy których słuchacze nie przerywają ani swych normalnych codziennych zajęć zarobkowych, ani nie mieszkają wspólnie. Miejsce pośrednie zajmują domy robotnicze, gdzie zamieszkują grupy robotników i robotnic, oddając się w ciągu dnia normalnym zajęciom zarobkowym, a wieczory poświęcają na wspólne studia pod odpowiednim kierunkiem.

Żadna z tych form, oczywiście, nie może pretendować o to, aby być uznaną za najlepszą. W stosunku do każdej z nich chodzi o ustalenie danych, wykazujących:

- 1) przybliżoną liczbę zakładów zamkniętych (residential colleges) i słuchaczy,
- 2) zajęcia, od których słuchacze zostali oderwani dla studjów,
- 3) wiek słuchaczy,
- 4) czas trwania studjów (ze specjalnem uwzględnieniem drugiego okresu),
- 5) wyniki:
 - a) czy słuchacze wrócili do poprzednich zajęć?
 - b) jeśli tak, to czy uczą się dalej — sami lub też pod kierunkiem?
 - c) jeśli nie, to czem się zajęli i czy tę zmianę zajęcia przypisać należy wpływowi kursu?
 - d) czy rozmiary tej ucieczki od poprzednich zawodów mogą być podane?
 - e) czy to jest uważane za pożądane, czy zgubne?

Co do różnych *kursów wieczorowych*, pożądanem byłoby stwierdzenie w każdym wypadku, czy stanowią one odrębną organizację, mieszczącą się we własnym budynku i prowadzącą własne życie korporacyjne, przyczem nauka na kursach mieści się w granicach tego życia korporacyjnego, czy też grupy studjujących na kursach wieczornych nie są niczem powiązane i spotykają się w budynkach, przeznaczonych dla innych celów i to nie koniecznie edukacyjnych. Czy ma to jakiś odrębny wpływ na umysłowość słuchaczy? Czy są jakie dane liczbowe, wykazujące czas trwania i zakres studjów? Czy w okresie nauki wytworzyły się nałogi korzystania z bibliotek lub innych bardziej bezpośrednich źródeł informacyjnych?

Nie należy przeoczać również samotników - samouków, których wartość dla otoczenia jest często wyższa, niż to się naogół przypuszcza.

Toż samo zróżniczkowanie: typ extensywny — intensywny, może być zastosowane i do metod nauczania. Z jednej strony będą więc stały instytucje, których głównym celem jest prowadzenie

kursów informacyjnych, opisowych i w ten sposób pobudzających różnorodne zainteresowania. Takie kursy i wykłady są licznie uczęszczane, liczba ich jest zwykle duża a słuchacze biorą w nich udział bierny.

Z drugiej strony, istnieją słuchacze, dla których trzeba organizować kursy z ograniczoną liczbą zapisanych, którzy pragną studiów systematycznych, bardziej pogłębionych.

Typowym przedsięwzięciem tego rodzaju są angielskie klasy tutorialne. Klasa i nauczyciel współpracują w rozwiązaniu obranego zagadnienia.

W związku z tym typem, byłoby rzeczą ciekawą zgromadzić dane, dotyczące postawy nauczyciela względem słuchaczy, jego metody przedstawiania zagadnienia, przedmiotów i tematów najczęściej wybieranych i rezultatów badań i dyskusyj.

Pożytecznym byłoby porównanie obydwu metod dla wykazania, czy istnieje między nimi sprzeczność i której z nich należałoby dać pierwszeństwo, gdyby był wybór: kształcić wielu lecz powierzchownie, czy też kultywować małą grupkę lecz gruntownie.

Ad. 2) Pod kształceniem się „ogólnym” należy rozumieć wszelkie studia, nie mające bezpośredniego utylitarnego lub zawodowego celu na widoku. W większości krajów bardzo silny nacisk jest kładziony na stronę zawodową, wiedza służy prawie jedynie dla celów utylitarnych. Zapomina się zupełnie o „sztuce życia”. Z wprowadzeniem jednak 8-mio godzinnego dnia roboczego zagadnienie racjonalnego zużycia czasów robotniczych wysunęło się na widownię. Kształcenie dorosłych, nie mające związku z *calokształtem* życia, jakie ma prowadzić indywiduum, nie będzie niczem innym, jak nowym gatunkiem kształcenia zawodowego.

Tak samo kształcenie zawodowe, które zupełnie pominie zagadnienie, co ma robić robotnik po opuszczeniu fabryki w końcu dnia roboczego. W ten sposób zagadnienie wchodzi częściowo w sferę *młodocianych*. Ale trudno powiedzieć, aby nałogi, jakie zdobędzie *młodociany* w okresie swego kształcenia zawodowego (przeciągającego się zresztą bardzo często poza okres *młodzieńczy*), były obojętne dla działacza w dziedzinie kształcenia *dorosłych*.

Otrzymanie danych w tej sprawie z każdego kraju ma pierwszorzędne znaczenie dla konferencji.

Jest rzeczą jasną, że poza temi dwoma głównymi tematami, inne mogą się też znaleźć w programie konferencji.

Jak widać z powyższego przedstawienia, program konferencji jest szeroki i głęboko ujęty. Sprawy, wysunięte do przygotowania, są pierwszorzędного znaczenia i teoretycznie i praktyczne.

Z wszelką pewnością Polska będzie na tej konferencji reprezentowana, jeśli nie jako całość (national group), to w postaci grup lub pojedynczych organizacji, mających coś do powiedzenia

w dziedzinie oświaty pozaszkolnej. Tem więc większą wagę posiada wczesne zapoznanie się z programem konferencji, pozwoli bowiem przystąpić niezwłocznie do gromadzenia danych i do ustalania opinii w kwestiach, wysuniętych do dyskusji.

ANTONI KONEWKA.

ZAGADNIENIA ŻYCIA PAŃSTWOWEGO POLSKI WSPÓŁCZESNEJ.

W roku ubiegłym zainicjował Wydział Oświaty Pozaszkolnej Z. P. N. S. P. opracowanie zbiorowe cykli zagadnień życia państwowego Polski współczesnej. Są to materiały opracowane przez fachowców i przeznaczone dla działaczy oświatowych. Dają instrukcję, jak należy dany temat potraktować oraz wskazują literaturę, z której czerpać należy wiadomości, aby pogłębić stosunek własny do danego przedmiotu.

Polska Oświata Pozaszkolna w r. 1927 rozpoczęła druk gromadzonego materiału, poprzedzając go artykułem kol. Aleksandra Patkowskiego p. t. *Zagadnienia życia państwowego Polski współczesnej. Instrukcje zebranych dyskusyjnych* (str. 101). Ogłoszone dotychczas zostały:

I. Z cyklu: „Wieś i gmina wiejska”:

1. Prof. dra Jana Rutkowskiego: *Historja wsi polskiej w czasach przedrozbiorowych* (rocznik 1926, str. 85).
2. Błażej Stolarski: *Zewnętrzna kultura wsi* (rocznik 1926, str. 163).

II. Z cyklu: „Powiat (ziemia i województwo)”:

1. B. Nowakowski: *Higjena polskich miast i wsi*.

III. Z cyklu: „Państwo (ziemia i naród)”:

1. S. B.: *Organizacja, stan pracy oświatowo-kulturalnej i jej zadania w Polsce* (rocznik 1926, str. 224).
2. Inż. M. S. Okęcki: *Drogi i komunikacje w Polsce* (str. 304).
3. *Nauka w Polsce* (opracowane w Kasie im. Mianowskiego) (rocznik 1926, str. 222).
4. Stanisław Bukowiecki: *Prawo i sprawiedliwość w Rzeczypospolitej Polskiej* (rocznik 1926, str. 306).

W r. b. *Polska Oświata Pozaszkolna* w dalszym ciągu ogłaszać będzie materiały w zakresie wyżej wymienionych trzech cykli.

I. Z CYKLU: „WIEŚ I GMINA WIEJSKA”.

PRZEMYSŁ LUDOWY I HANDEL NA WSI¹⁾.*P l a n.*

1. Pożytek przemysłu ludowego.
2. Wyzyskanie:
 - a) czasu zimowego, staraconego dla rolnictwa;
 - b) przerób własnego surowca.
3. Przykłady przemysłu ludowego w Polsce i zagranicą.
4. Przemysł zdobniczy. Zachowanie wzorów etnograficznych.
5. Przemysły użytkowe.
6. Dlaczego wyroby przemysłu ludowego nieraz bywają droższe od kupnych.
7. Ulepszenie środków produkcji (Instruktorzy).
8. Wyzyskanie marnowanego surowca.
9. Zbyt. Organizacja spółdzielni wytwórców.

L i t e r a t u r a.

Wydawnictwa Komitetu Popierania Przemysłu ludowego przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu:

1. *Stokłosa Józef*: Organizacja popierania przemysłu ludowego. Warszawa. 1925.
2. *Oranżyna Janina*: Zarys przemysłu ludowego w Polsce. Warszawa. 1925.
3. *Stokłosa Józef*: Wiklina w Polsce. Warszawa. 1925.
4. *Oranżyna Janina*: Przemysł ludowy w województwach: Wileńskim, Nowogródzkim, Poleskim i Wołyńskim. Warszawa. 1927.

Materjały o sztuce ludowej i cechach etnicznych zdobnictwa.

1. „Polska sztuka stosowana”, Kraków. Roczniki.
2. Roczniki „Sztuki, przemysłu i rzemiosła”, oraz „Rzeczy Pięknych”, wydawnictwa Krakowskiego Muzeum Przemysłowego im. Baranieckiego.
3. Roczniki „Ziemi”, „Wisły” i „Ludu” (etnografia).
4. Matlakowski Wł.: „Sprzęt i zdobienie ludu polskiego na Podhalu”.
5. Mokłowski: „Sztuka ludowa”.
6. Albumy: „Wzory przemysłu ludowego”, wydawn. Muzeum Lwowskiego.

¹⁾ Opracowanie nadesłane z Ministrestwa Przemysłu i Handlu.

M u z e a.

1. Zbiory Muzeum Dzieduszyckich we Lwowie.
2. Muzeum Etnograficzne na Wawelu w Krakowie.
3. Muzeum Przemysłowe w Krakowie.
4. Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie.
5. Muzeum Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego w Warszawie.
6. Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem.
7. Muzeum Kaszubskie we Wdzydzach.

Podręczniki popularne.

1. *Czechowski K.*: Garncarstwo.
2. *Woyczyński Roman*: Przemysł koszykarski.
3. *Froń Józef*: Uprawa wierzby koszykarskiej. Warszawa. 1901.
4. *Gautier*: Uprawa wierzby koszykarskiej. Lwów. 1913.

Przezroczy odpowiednich do odczytów niema. Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego w Warszawie (Tamka 1) posiada tylko fotografie zarówno wyrobów, jak i narzędzi pracy.

Przemysłem ludowym nazywamy wytwarzanie przez rolników przedmiotów użytkowych lub zdobniczych na własnym warsztacie pracy w czasie wolnym od zajęć na roli.

Po zakończeniu prac rolnych w jesieni nastaje długi okres zimowy, około 200 dni roboczych, straconych dla rolnika bez korzyści. Czas ten można doskonale wyzyskać, wyrabiając w domu różne przedmioty, czy będzie to płótno, czy sukno, czy kilimy, hafty, czy też wyroby drewniane, jak: niecki, koła, łyżki, zabawki i t. p., czy też koszyki, sita i t. p., zależnie od umiejętności gospodarza i materiałów, jakie posiada pod ręką. Po zaspokojeniu potrzeb rodziny swojemi wyrobami, gospodarz, czy gospodyni, mogą zarobić, sprzedając nadmiar swoich wyrobów. W ten sposób czas zimowy nie będzie stracony bez korzyści. Surowiec, który gospodarz posiada, czy będzie to len, czy wiklina, wełna, czy konopie, nabierze ceny właściwej dopiero po przerobie. Jakaż bowiem różnica jest pomiędzy ceną lnu surowego a włókna trzpanego, czesanego i sortowanego, nie mówiąc już o cenie wełny i pięknie utkanego wełniaka, czy kilima.

Gdyby cała Polska sprzedawała np. zagranicą gotowe wyroby, jak: sprzęty, wyroby bednarskie i t. p., zamiast surowego drzewa, koszyki zamiast pręci wiklinowych i t. p., o ileżby kraj był bogatszy. Gdyby czas zimowy rolnika był wyzyskany na wyrób różnych przedmiotów, niewątpliwie wzbogaciliby się i rolnicy.

Jeżeli w interesie zamożnego nawet gospodarza jest wyzyskanie marnowanego na próżniactwie czasu zimowego i przerobienie surowca na gotowe wyroby, tem pożyteczniejszem i konieczniejszym będzie ono dla rolnika biednego, którego ziemia wyżywić nie może. Oczywiście, główna uwaga powinna być skierowana na ziemię; często przy umiejętnej gospodarce najgorsza ziemia daje lepsze plony, niż dobra przy kiepskiem gospodarowaniu. Niech tedy lepiej rolnik latem obróci całą energję w tym kierunku i nie odrywa się od ziemi dla przemysłu. Na przemysł ma czas zimowy, pracę zimową, którą zaspokoi swoje potrzeby domowe i pokryje niedobory gospodarstwa.

Mamy w całej Polsce *przykłady* rozwiniętego *przemysłu ludowego*. W miejscowościach biednych i nieurodzajnych trudnią się nim włościanie nie tylko w zimie; to samo można powiedzieć o małorolnych, którzy w ten sposób koniec z końcem związują. W pięknych górskich okolicach Tatr górale ubierają się w piękne stroje haftowane z domowego sukna, w serdaki i gunie pięknie haftowane; wyrabiają pozatem na sprzedaż śliczne rzeźby, szkatułki, toporki, które kupowane są po całej Polsce, a nawet wywożone zagranicę. W Łowickiem gospodynie nie zaniechały dawnych ślicznych, jaskrawych strojów, spódnic i peleryn z wesołych pasiaków, tkanych własnoręcznie. Te właśnie wełniaki mają takie powodzenie, że przyjeżdżają z miasta, aby je zakupywać, nie mówiąc już o tem, że kupne perkaliki ani się umywają co do piękności ani trwałości do dawnych pięknych strojów, które niestety coraz bardziej zanikają i tylko w muzeach i na obrazach podziwiać je można.

Z Podkarpacia również wywożą piękne wzorzyste kilimki, misternie rzeźbione laski, talerze, szkatułki, malowane w śliczne kwiaty, miski i dzbany.

Są w woj. Krakowskiem całe wsie, które trudnią się wyrobem koszyków od dziecka aż do starca; kosze, walizy, koszyki te wywożone są na sprzedaż do różnych miast, a nawet zagranicę. Są także wsie, w których cała ludność wyrabia przeróżne wyroby z drzewa (Białostockie i Krakowskie); każdy gospodarz jest tam cieślą, stolarzem, bednarzem i kołodziejem w zimie, podczas kiedy lato poświęca na uprawę roli. Takich przykładów można cytować bez liku. Nietylko w Polsce, ale i zagranicą rozwinięty jest przemysł ludowy. Np. niektóre wsie szwajcarskie słyną z wyrobu białych haftów, inne znów zegarków, które po całym świecie są znane. W Niemczech są wsie, w których gospodarze przez całą zimę wyrabiają na sprzedaż zabawki, w Szwecji tkaniny, kilimy i t. p.

Przemysł zdobniczy.

Często u nas po wsiach panuje przekonanie, że domowe wyroby są brzydsze od „kupnych” fabrycznych. Często kobiety zarzucają dawne mocne i piękne spódnice samodziałowe dla brzyd-

zich, bezbarwnych perkalików miejskiej mody, których zedrą kilka, zanim zedrą jedną własnej roboty; znikają: samodziały, węlniaki, hafty, dawne stroje, wzory, które powtarzano z dziada pradziada.

Tak myślą na wsi, ale inaczej myślą w mieście. Te właśnie wzory dawne zbierają, fotografują, malują, przechowują w muzeach. Jeżeli jest jaka wystawa zagranicą, to właśnie wystawiają piękne rzeźby, hafty, tkaniny wiejskie, które zachowały owe wzory z dziada pradziada, a nie kupne, fabryczne. Dlatego należy je właśnie otoczyć opieką i rozwijać w tymże duchu, to znaczy wyrabiać tak jak dawniej, nie starając się naśladować rzeczy miejskich, kupnych.

Słyszy się również często, że wyroby domowe nieraz kosztują drożej od kupnych, fabrycznych, mimo to, że wyrabiane są w domu i z własnego surowca; że nie wchodzi w to ani koszt pomieszczenia, ani maszyn i zapłaty dla najemników. Tłumaczyć to należy tem, że wytwórcy ludowi używają starych, kiepskich narzędzi i nie znają ulepszonych sposobów przerobu surowca.

Weźmy jako przykład len. Ręczna wiejska cierlica daje tylko 7% włókna, ulepszona 12%, mechaniczna zaś międralka 30% włókna. Ileż tedy marnuje się włókna z powodu braku umiejętności i kiepskich narzędzi. Idźmy dalej. Na prostym warsztacie wiejskim 11 godzin trzeba stracić, ażeby wyrobić 8 metrów grubego płótna lub 5 metrów płótna średniej grubości. Na warsztacie mechanicznym wyrabia się w te same 11 godzin 70 — 90 metrów cienkiego płótna. Inna sprawa, że np. kilimy tkane na ręcznym warsztacie są cenniejsze i bardziej poszukiwane, ale naogół wytwórca ludowy przy wprowadzeniu ulepszonych narzędzi i warsztatów zyska naraz wiele; będzie na robotę mniej czasu tracił, przez co wyroby będą tańsze.

W każdej dziedzinie przemysłu ludowego potrzebne są takie ulepszenia; potrzebna jest nauka i lepsze narzędzia. Skądże je brać. Zawiązany przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu Komitet Popierania Przemysłu Ludowego o tem myśli. Niedługo ma powstać Wydział Instruktorów, czyli techników, z których każdy będzie sprawny w innej gałęzi, jeden w tkactwie, drugi w koszykarstwie, trzeci w garncarstwie i t. p.

Wydział ten będzie wysyłał instruktorów najpierw do wsi, w których jakiś przemysł najbardziej jest rozwinięty i tam będzie uczył, jak należy lepiej surowiec przerobić i jak zbudować odpowiedni warsztat, albo skąd sprowadzić.

Zanim Wydział taki powstanie, można się zwracać z pytaniami do Towarzystwa Przemysłu Ludowego w Warszawie (Tanka 1), które posiada takich instruktorów.

Tak więc należy zachowywać dawne wzory, dawne formy, ale dążyć do lepszego i prędszego wykonania, oraz do lepszego przerobu surowca.

Chociażby jednak wyroby były piękne i dobrze wykonane i tanie, trzeba znaleźć nabywcę. Zazwyczaj po wsiach, które uprawiają przemysł ludowy, wyroby sprzedawane są pośrednikom, którzy główny zysk z tego ciągną, lub rozwożone po targach, co niezawsze jest dla wytwórcy wygodne. Najlepiej jest wtedy, kiedy wytwórcy organizują spółdzielnię wytwórców. Taka organizacja ułatwia im zarówno sprowadzanie potrzebnych surowców, jak warsztatów i ułatwia im kredyt; zawsze organizacji łatwiej otrzymać pożyczkę, niż pojedynczej osobie, której trudno walczyć z przeciwnościami. I wreszcie takie spółdzielnie zajmą się zbytem wyrobów swoich członków, zarówno w okolicy, jak i w dalszych stronach.

Komitet popierania Przemysłu Ludowego przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu organizuje przez różne Towarzystwa Wielkie Bazary Przemysłu Ludowego w stolicy i większych miastach, które od Spółdzielni wiejskich będą towar ten zakupywać. W ten sposób gospodarz lub gospodyni, którzy w ciągu zimy wyrobią czy to kilimy, czy koszyki, czy wyroby drzewne i t. p., będą pewni, że towar ten przy pomocy swojej spółdzielni sprzedadzą. W jaki sposób zakłada się taką Spółdzielnię uczy broszura: „Organizacja popierania przemysłu ludowego”, która zamieszcza również wzorowy statut takiej Spółdzielni.

Z ZAGADNIEŃ SPÓŁDZIELCZYCH.

Czem jest kooperacja?

Wszyscy teoretycy kooperacji i ekonomiści są zgodni w tem, że kooperacja jest to zrzeszenie dobrowolne nieograniczonej statutowo liczby osób, dążące do zaspokojenia gospodarczych i kulturalnych potrzeb swoich członków lub podniesienia ich gospodarstwa drogą pomocy wzajemnej — i że ta forma zrzeszeń jest właściwa klasom nieposiadającym (robotnikom) i klasom średnim (drobniejszym rolnikom i rzemieślnikom).

Skoro tak — a tak jest w istocie, bo klasy posiadające mają właściwe sobie inne formy zrzeszeń: spółki akcyjne, komandytowe, syndykaty, trusty i koncerty — to z tego wynika, że z natury rzeczy co najmniej 80% ludności Polski powinno być zrzeszone w spółdzielniach.

Bo oto, co nam mówią elementarne liczby ze statystyki Polski:

w rolnictwie zatrudnionych jest	64,3%
w przemyśle i górnictwie	14,0%
w handlu i komunikacji	9,5%
w urzędach, wolnych zawodach i w służbie zwykłej	11,3%

r a z e m 99,1%

A ponieważ z tych 99 procent na ziemiaństwo przypada 0,3%, na przedsiębiorców przemysłowych — 3,6%, na sfery kupiecko - mieszczańskie, obce kooperacji — około 10%, a na zawody wyzwolone — około 4%, więc pozostaje 81% ludności Polski zainteresowanej bezpośrednio w zrzeszeniach spółdzielczych — rolników, robotników i urzędników.

Organizacjami, już dziś istniejącymi, które tylko zrzeszyć się mają i objąć większość narodu, są:

spółdzielnie rolnicze wszelkiego typu (mleczarnie, składnice jaj, stowarzyszenia zbytu produktów rolnych, zakupów inwentarza i narzędzi, przetworów owocowych i t. d.),

spółdzielnie spożywców w miastach, ośrodkach przemysłowych i na wsi — i

spółdzielnie kredytowe tak na wsi, jak i w mieście.

W jakim stanie rozwoju te wszystkie organizacje się dziś u nas znajdują i czem są w porównaniu z tem, czemby być mogły — napiszemy następnym razem.

Handel a ideały.

Dwa te pojęcia w wyobrażeniu naszym nie zwykły chodzić w parze, a jednak jest dziedzina życia społecznego, gdzie te rzeczy doskonale się z sobą godzą i nawzajem uzupełniają. Dziedziną tą są instytucje spółdzielcze.

Dobrym tego dowodem jest sprawozdanie słynnej Hurtowni angielskich spółdzielni spożywców (C. W. S.) za pierwsze półrocze 1927 r. (jest to już dziś największe przedsiębiorstwo handlowe w Anglii, własność zbiorowa około 1200 angielskich spółdzielni spożywców z przeszło 100 własnymi fabrykami).

Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że Hurtownia C. W. S. w ostatnim półroczu wydała:

Subsydjów na szpitale i inne instytucje dobroczynne — 3.255 funtów szterl., prócz tego znaczne sumy na fundusz dla rekonwalescentów, na zakupno placów zabawowych dla pracowników (10.000 f. szt.), na powodzian, na rozbudowę szpitali w Londynie, Liverpoolu i Newcastle, na zasilenie funduszu oszczędnościowego pracowników Hurtowni (których jest przeszło 60.000). Fundusz ten wynosi obecnie półtora miliona funtów szterl.

Niezależnie od tych humanitarnych świadczeń Hurtowni, Związek Spółdzielni angielskich wydaje miliony na pracę oświatową, jak prowadzenie i subsydjowanie szkół i kursów spółdzielczych, wydawnictwo książek i broszur i t. p., wychodząc z założenia, że tak, jak człowiek, oprócz chleba, potrzebuje jeszcze strawy duchowej, tak samo spółdzielnie i ich Związek, proporcjonalnie do swej zamożności, muszą dbać o działalność kulturalno-oświatową.

Ile mamy organizacyj spółdzielczych w Polsce?

Świeżo wydany „Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej” na rok 1927, podaje na dzień 1 stycznia 1927 r., według danych rejestrów handlowych, liczby następujące:

Ogółem w całym państwie było w dniu 1 stycznia 1927 r. — 18295 organizacyj spółdzielczych, z czego przypadało na: spółdzielnie spożywców — 6856, budowlano-mieszkaniowe — 983, kredytowe — 6660, rolniczo-handlowe — 1020, inne handlowe — 486, surowcowo-warsztatowe — 466, jajczarskie, mleczarskie i hodowlane — 1048, inne rolnicze — 116, rolniczo-przemysłowe — 76, inne przemysłowe — 99, księgarsko-wydawnicze — 123, inne nieokreślone — 362, razem — 18295.

Niestety, liczby te nie odpowiadają całkowicie rzeczywistości, gdyż z rejestrów handlowych nie wykreślono bardzo wielu spółdzielni już nieistniejących. Prostu wiele efemeryd wojennych i powojennych pozostało, zalegalizowało się, potem upadło — i nie dopełniło formalnego obowiązku zgłoszenia o wykreślenie z rejestru handlowego.

Aby stwierdzić faktyczną ilość rzeczywiście istniejących spółdzielni, Główny Urząd Statystyczny rozesłał do wszystkich instytucyj spółdzielczych, starostów i t. p. kwestjonariusz, aby tę faktyczną ilość ostatecznie ustalić i zapobiec na przyszłość niedokładnościom statystycznym.

O wynikach tej drugiej ankiety, sprawdzającej, informuje nas w najnowszym Kalendarzu Spółdzielczym „Społem” na rok 1928 p. K. Sokołowski, referent działu spółek i spółdzielni w Głównym Urzędzie Statystycznym, w artykule p. t. „Stan i rozwój spółdzielczości w Polsce”. Z artykułu tego, opartego na najbardziej wiarygodnych danych, powyższa tabela przedstawia się nieco inaczej, a mianowicie:

Spółdzielni spożywców	4204
„ budowl.-mieszkan.	430
„ kredytowych	3757
„ rolniczo-handl.	390
„ innych handl.	166
„ surowcowo-warsztat.	146
„ jajczarsko-mlecz.	776
„ innych rolniczych	27
„ rolniczo-przemysł.	53
„ innych przemysł.	41
„ księgarskich i wydawn.	56
„ innych nieokreśl.	195

r a z e m 10241.

Ta poważna liczba faktycznie działających organizacji spółdzielczych mogłaby mieć niemały wpływ na całość życia gospodarczego w kraju, gdyby *wszystkie* były zrzeszone w związkach. Niestety, tak nie jest — i dlatego siły kooperacji polskiej są jeszcze rozstrzelone. Niezorganizowana w Związku spółdzielnia, traci więcej, niż połowę swego znaczenia.

O sile spółdzielni zorganizowanych w związkach, pomówimy przy sposobności innym razem.

Siła organizacyjna i gospodarcza spółdzielni, należących do Związku „Spółem”.

Wyszedł świeżo z druku nowy rocznik „Statystyki spółdzielni” za rok 1926, należących do Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej”. Zawiera on na 171 stronicach dużego formatu szczegółowe dane statystyczne co do 849 spółdzielni, należących do tegoż Związku, w czym 817 *spółdzielni spożywców, 10 wytwórczych, 4 księgarskich, 6 mieszkaniowych, 3 kredytowych i 9 związków okręgowych*. Widzimy z tego, że Zw. S. S. R. P., jest przedewszystkiem centralą spółdzielni spożywców — tak miejskich, jak i wiejskich. Trudno w krótkiej notatce podać choć w niewielkim ułamku najważniejsze i najciekawsze dane, jakie wykazuje w licznych swoich tablicach owa statystyka, to też ograniczyć się musimy do rzeczy najkardynalniejszych. A więc:

Owe 817 spółdzielni spożywców *liczyło* na 1.I. 1927 r. — 418372 członków, co czyni przeciętnie 512 członków na 1 stowarzyszenie.

Ciekawe są liczby, co to za spółdzielnie — stare, czy nowe. I na to daje odpowiedź statystyka, wskazująca, że przedwojennych jest w tej liczbie 263, wojennych (1915—18) 106, powojennych 448. (Związek sam powstał w 1911 r.).

Według zawodów, członkowie spółdzielni związkowych dzielili się na:

robotników i urzędników	252,112	(61%)
rolników	122,065	(29%)
inne zawody	41,293	(10%)
w tem kobiet ze wszystkich stanów	41,910.	

Owe 817 spółdzielni spoż. *sprzedały* ogółem w r. 1926 *towarów* za 109,545,359 zł. Na jednego członka wynosi to przeciętnie 264 zł. rocznie — suma jeszcze bardzo mała.

Sklepów (punktów sprzedaży) spółdzielnie te miały 1655, czyli przeciętnie 2½ na 1 spółdzielnię. 193 z tych spółdzielni prowadziło *własne wytwórnie*, a mianowicie: 119 piekarni, 29 rzeźni, 9 gospód. Ogólna wartość produkcji tych wytwórni wynosiła 14832986 zł. *Pracowników* zatrudniały wszystkie te spółdzielnie około 4200. Do tego dochodzi około 520 zatrudnionych w Związku centralnym i okręgowych.

W końcu warto przyjrzeć się funduszom, jakimi spółdzielnie związkowe rozporządzały na 1 stycznia 1927 r. Oto one (w zaokrągleniu do tysięcy): Udziałów — 2831000 zł., funduszków społecznych — 4068000 zł., wkładów oszczędnościowych — 1012000 zł., wierzycieli — 10695000 zł.

Jest to również jeszcze stan niezadawalający, bo spółdzielnie powinny mieć przede wszystkim wysokie kapitały własne (udziałowe i społeczne), a nie wierzycieli. Porównując jednak tę liczbę procentowo z poprzednimi 2 latami, widzimy pod tym względem postęp.

Po inne, niemniej ciekawe dane i zestawienia porównawcze — musimy, niestety, odesłać zainteresowanych do samej Statystyki. (Komunikaty Spółdzielczego Biura Prasowego „Społem”).

KONFERENCJA OŚWIATOWA ZWIĄZKU P. N. S. P.

(Samokształcenie a oświata pozaszkolna).

W obecności około 50 osób konferencję zagał kol. Aleksander Patkowski, przewodniczący Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Z. P. N. S. P., poczem p. Janusz Jędrzejewicz wygłosił referat p. t. „Samokształcenie jako jedna z form pracy w dziedzinie oświaty pozaszkolnej”. Prelegent zwrócił uwagę na dwa czynniki w samokształceniu: na książkę i metodę korespondencyjną, stwierdzając, że wskutek niedostatecznej literatury dla samouków metoda korespondencyjna, przyjęta na zachodzie i w Ameryce, odegrać powinna i u nas dużą rolę w oświacie pozaszkolnej. Ma ona i tę dobrą stronę, że utrzymuje stały kontakt, przez wysyłane zeszyty, kursów z prelegentem, jako kierownikiem samokształcenia. Następnie referent zobrazował ogólnie działalność instytucyj, które stosują metodę korespondencyjną w oświacie pozaszkolnej zagranicą i u nas, zatrzymując się dłużej przy Powszechnym Uniwersytecie Korespondencyjnym w Warszawie, który z roku na rok rozszerza swoją działalność, posiadając znaczną — jak na nasze stosunki — ilość korespondentów (w r. ub. około 9 tysięcy).

Drugi referat p. t. „Podstawy i metody samokształcenia”, wygłosiła p. Helena Radlińska, podkreślając psychologiczne momenty u samouków, których do pracy nad sobą przygotować powinna szkoła powszechna, zorganizowana tak, by była szkołą samokształceniową, nauczyciel zaś — instruktorem.

Praca samokształceniowa dorosłych powinna być prowadzona grupami, co znacznie ją ułatwia i daje lepsze rezultaty. Najważniejszą rolę w samokształceniu odgrywają biblioteki, im też poświęciła referentka więcej uwagi, podnosząc konieczność organizowania bibliotek tak, by książka szła na spotkanie czytelnika. Przy bibliotekach powinny być poradnie.

W dyskusji nad referatami zabierali głos:

J. Sołtys: samokształcenie winno być dostosowane w organizacji i metodzie pracy do wieku, zawodu oraz kierunku zainteresowań danej osoby; powinno doprowadzić ją w konsekwencji do zakładu naukowego.

A. Patkowski zwraca uwagę na problem badania zainteresowań, z czego wypływa metoda i organizacja samokształcenia; zainteresowania w ludziach wywołują zjawiska życiowe, książki lub inni ludzie; dlatego koniecznym jest oddziaływanie człowieka na człowieka, co przy grupowym organizowaniu samouków daje dobre rezultaty; ośrodkami, skupiającymi samouków, winny być biblioteki, muzea, pracownie i t. p., gdzie praca odbywałaby się pod kierownictwem ludzi kompetentnych. Ma natomiast mówca wątpliwości co do skuteczności metody korespondencyjnej, która — jako pozbawiona bezpośredniego kontaktu samouka z kierownikiem samokształcenia — bardzo często powoduje ograniczenie zainteresowań do pisanego tekstu kursu.

M. Nowicka: Powsz. Uniwersytet Korespondencyjny jest instytucją pożyteczną ale nie mogącą zastąpić dobrze zorganizowanych bibliotek oraz kół samokształceniowych, o czym mówiła p. H. Radlińska; należałoby zatem przystąpić w pierwszym rzędzie do przekształcenia szkół powszechnych i średnich w kierunku nowych zasad twórczych szkół pracy oraz do organizacji kółek samokształceniowych, planowej sieci bibliotek, muzeów i t. p., na początek zaś stworzyć przy Wydziale Oświaty Pozaszk. Z. P. N. S. P. sekcję samokształceniową.

Dr. E. Nowicki: praca samokształceniowa wciąga zarówno przedmiot jak i podmiot pracy oświatowej. Zainteresowania w kierunku zagadnień życiowych są istotnym czynnikiem w kształceniu dorosłych, gdyż w ten tylko sposób skutecznie dążyć można do umożliwienia rozwoju twórczości tych ludzi. Praca oświatowa musi zrezygnować z popularyzacji wiedzy jako takiej i winno jej zależeć na tem, żeby wydobyć z człowieka pewne zagadnienia i pomóc mu je rozwiązać. Taki kierunek mają dziś niemieckie Volkshochschulen i do tego również zmierzają duńskie uniwersytety ludowe, gdzie wskazuje się na niedostateczność wykładu, wywołującego nastrój, lecz kładzie się nacisk na przygotowanie ludzi do twórczego życia poprzez budzenie zainteresowań i wskazywanie dróg ich wyjaśnienia. Mówca chciałby, żeby zagadnienie oświaty pozaszkolnej było właśnie z tej strony omawiane.

H. Radlińska: nawiązuje do słów przedmówcy, których treść była tłem jej referatu, i podnosi konieczność stworzenia przy Wydziale Ośw. Pozaszk. sekcji samokształceniowej, któraby w myśl wyrażonej na konferencji opinii zajęła się sprawą samokształcenia. Rzecz jest aktualną ze względu na mającą się ukazać ustawę o bibliotekach gminnych. Co zaś do zarzutów, czynionych Powsz. Uniwersytetowi Koresp., — ponieważ p. Jędrzejewicz musiał przed ukończeniem dyskusji opuścić zebranie i nie może odpo-

wiedzieć na nie — mówczwni stwierdza, że sa one o tyle niesłuszne, iż dotyczą raczej tych form pracy samokształceniowej, których P. U. K. ze względu na swój charakter spełniać nie może.

M. Jaceniówna: komunikuje, iż wśród nauczycielstwa woj. warszawskiego zorganizowane zostało kółko samokształceniowe.

Po wyczerpaniu dyskusji przewodniczący stwierdza, że poruszone sprawy samokształcenia są bardzo żywotne; wygłoszone referaty jak i dyskusja staną się początkiem szczegółowego omówienia tego zagadnienia na terenie W. O. P. ze strony ideowej, metodycznej i organizacyjnej, czem zajmie się powołana do życia Sekcja samokształceniowa.

Następnie przewodniczący podziękował prelegentom i wszystkim zebrany za udział w konferencji i zamknął obrady.

GŁOSY CZYTELNIKÓW.

Głos syna wsi.

Przykro doprawdy jest patrzeć na apatję, jaka ogarnęła w naszym powiecie cały prawie ogół nauczycielstwa szkół powszechnych, rzuconego w szare zakątki wsi naszych. Przykro jest patrzeć na to zasklepienie się nauczyciela w ramach sal szkolnych, nieudzielanie się społeczeństwu, niebranie udziału w życiu społecznym i obywatelskim wsi. Jakże trudno pozyskać szerokie masy nauczycielstwa do pracy nad uświadomieniem narodem wsi, nad wyrugowaniem ciemnoty i przesądów, jakie jeszcze panoszą się wśród ludu wiejskiego w naszym powiecie. Tu i owdzie spotyka się jednostki, które z całym zaparciem się siebie pracują w różnych instytucjach społeczno-gospodarczo-oświatowych i w związkach, ale to są jednostki nieliczne, a reszta nauczycielstwa, co robi? Nic.

W sąsiednim powiecie Opatowskim pracuje w różnych związkach i organizacjach przeszło 150 nauczycieli, a w samym Związku Młodzieży Wiejskiej (w kołach), przeszło 70, a u nas 7, czyż nie wstyd?

Nauczyciel z powołania swego i roli społecznej nie może być nauczycielem dla szkoły obok życia, ale dla szkoły w życiu. Bo, co to będzie za korzyść, jeżeli we wsi istnieje szkoła lat 5—10—20, a niema w tej wsi ani jednej instytucji społecznej i lud żyje w stanie ciemnoty, pijaństwa i przesądów. Nauczyciel, poza swoją szczytną misją wychowywania dziatwy w szkole, ma wielkie pole do pracy społecznej i oświatowej na wsi, potrzeba tylko odrobinę dobrej woli, poświęcenia, a za lat parę wieś polska odrodzi się, lud zrozumie potrzebę oświaty, nie będzie skąpił na nią grosza i będzie nas więcej szanował.

Nauczyciel musi być na wsi czynnikiem, który coś do ogólnego dobrobytu wnosi, musi się stać widoczną częścią społeczeństwa, a stanie się wtedy, gdy zacznie pracować społecznie i oświatowo w tem środowisku, w którym żyje. A więc w Radach Gminnych, Kółkach Rolniczych, Kasach Stefczyka, Kołach Młodzieży, Strażach Pożarnych i t. p., nie powinno braknąć nauczyciela. On musi tam wnieść poczucie obowiązkowości, sumienności, punktualności, musi wychowywać tam obywatela czynnego, któryby z całą świadomością wziął na swoje barki odpowiedzialność za pracę mu powierzoną.

Ponieważ nauczycielstwo ma na wsi dużo wrogów i jawnych i skrytych, którzy nietylko szczują ludność przeciw niemu, ale i podważają podstawy oświaty i szkolnictwa, przeto należy się zaciągnąć do pracy i wykazać dużo energji, trzeba raz nareszcie wyrwać lud wiejski z ciemnoty i upodlenia, uświadomić go i wychować na dobrego i światłego obywatela.

Tego wymaga od nas nasza Ojczyzna.

A więc, Koledzy, do pracy, do czynu!

L. Ż.

z Sandomierskiego.

M A T E R J A Ł Y.

Prace Związku P. N. S. P. w zakresie oświaty pozaszkolnej.

Im szersze kręgi zatacza praca nauczycielska w zakresie oświaty pozaszkolnej, im bardziej nabiera ona charakteru systematycznego, tem wyraźniej w świadomości pracowników społeczno - oświatowych w szeregach nauczycielstwa związkowego zarysowuje się potrzeba pogłębiania znajomości problemu kształcenia dorosłych i poważniejszego fachowego przygotowania się do pracy w tej dziedzinie.

Świadomości tej daje organizacja nasza wyraz przez urządzenie w ośrodkach życia powiatów, zaangażowanych w pracy oświatowej, kursów instruktorskich dla nauczycielstwa w tem przekonaniu, że jest to niezbędny punkt wyjścia w podejmowaniu pracy oświatowej pozaszkolnej. Kursy instruktorskie, których liczba w ostatnich czasach wybitnie się wzmożła, zostały wskutek nabytych doświadczeń rozszerzone pod względem programu do 5 dni, co w rezultacie pozwala nieco obszerniej zorientować słuchaczy w zagadnieniach oświatowych różnego rodzaju, niż można to było zrobić na kursach trzydniowych dawnego typu.

Z radością podkreślić też trzeba, że obok inicjatywy Oddziałów Powiatowych Związku P. N. S. P. większe niż dawniej zainteresowanie oświatą pozaszkolną wykazują również okręgowe wła-

dze szkolne, organizując we własnym zakresie kursy oświaty pozaszkolnej dla nauczycielstwa.

Z pośród kursów instruktorskich związkowych wymienić należy:

Kurs instruktorski pięciodniowy, zorganizowany przez Oddział Powiatowy Związku P. N. S. P. w Biłgoraju dla nauczycielstwa z tegoż powiatu z funduszków własnych przy częściowym zasiłku Rady Szkolnej Powiatowej, od 18 do 22 listopada 1927 r., przewidywał 30 godzin wykładowych, które obejmowały następujące zagadnienia: Cele i zadania pracy oświatowej, dydaktykę pracy oświatowej oraz jej organizację na terenie powiatu, program i metodykę nauczania języka polskiego, rachunków, geografji i nauki obywatelskiej na kursach dla dorosłych. Kurs odbył się przy udziale 40 słuchaczy. Wykłady na kursie prowadzili prelegenci Centralnego Biura Kursów dla Dorosłych, pp. K. Frelek i D. Milkuszyc nadto p. J. Komornicka, referentka oświaty pozaszkolnej w Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lubelskiego.

Kurs instruktorski w Hrubieszowie, zorganizowany z inicjatywy Oddziału Powiatowego Związku P. N. S. P., przy finansowem poparciu miejscowego Sejmiku Powiatowego, dla nauczycielstwa szkół powszechnych pow. Hrubieszowskiego trwał od 26 do 30 września 1927 r. i obejmował wykłady wymienione wyżej. W kursie udział brało 50 słuchaczy. Prelegentami byli z ramienia Centralnego Biura Kursów dla Dorosłych pp. K. Frelek, M. B. Godecki i D. Milkuszyc, nadto p. J. Komornicka, referentka oświaty pozaszkolnej w Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lubelskiego.

Kurs instruktorski w Końskich, zorganizowany przez Oddział Powiatowy Związku P. N. S. P., odbywał się przez 5 dni przy udziale 25 słuchaczy na podstawie programu, omówionego wyżej. Wykłady z ramienia Centralnego Biura Kursów dla Dorosłych prowadzili pp. K. Frelek, D. Milkuszyc, A. Kropatsch i Wł. Weychert Szymanowska.

Kurs instruktorski w Kutnie, zorganizowany przez Oddział Powiatowy Z. P. N. S. P., odbył się w dniach od 28 listopada do 2 grudnia 1927 r. włącznie, przy udziale 50 osób. Program jak wyżej. Prelegentami byli członkowie Centralnego Biura Kursów dla Dorosłych, pp. K. Frelek, M. Dargielowa, M. Borowiecka, J. Moszczeńska. W otwarciu kursu udział wzięli przedstawiciele miejscowego samorządu, Inspektor szkolny, reprezentantki Koła Ziemianek i in.

Kurs instruktorski 5-dniowy w Lublinie, zorganizowany przez Oddział Powiatowy Związku P. N. S. P., odbył się od 15 do 19 grudnia włącznie. Słuchaczy było 25. Program — jak na innych

kursach. Wykładali: K. Frelek, J. Komornicka, D. Milkuszcówna i A. Kropatsch z Centralnego Biura Kursów dla Dorosłych.

Kurs instruktorski w Siedlcach, zorganizowany przez Inspektorat Szkolny oraz Wydział Oświaty Pozaszkolnej Związku P. N. S. P., a przeznaczony dla nauczycielstwa szkół powszechnych pow. Siedleckiego, odbył się w ciągu tygodnia, od 8 do 15 października 1927 r. Program kursu obejmował zagadnienia: Czem jest oświata pozaszkolna, ideologia oświaty pozaszkolnej w ujęciu Związku P. N. S. P., zagadnienia wychowania społecznego, życie społeczno-gospodarcze wsi, praca społeczno-oświatowa wśród młodzieży, spółdzielczość, samorząd terytorjalny (ustrój, cele i zadania), organizacja i prowadzenie amatorskich zespołów teatralnych, organizacja kursów dla dorosłych, metodyka nauczania rachunków, technika życia stowarzyszeniowego, domy ludowe. W kursie uczestniczyło 35 osób. Prelegentami na kursie byli: kol. Al. Patkowski, J. Komornicka, M. Szczawińska, A. Bogusławski, K. Maj, K. Frelek, J. Cierniak, J. Kobyliński i W. Sosiński.

W okresie trwania kursu odbyła się konferencja z przedstawicielami Sejmiku Powiatowego w sprawie organizacji oświaty pozaszkolnej w powiecie Siedleckim.

Kurs instruktorski w Święcinach zorganizował Oddział Powiatowy Związku P. N. S. P. w okresie czasu od 3 do 7 października 1927 r., przy częściowem poparciu Sejmiku Powiatowego, dla nauczycielstwa szkół powszechnych powiatu Święciańskiego. Program kursu był analogiczny do programu kursu w Hrubieszowie. W kursie udział brało 30 osób. Prelegentami z ramienia Centralnego Biura Kursów dla Dorosłych byli: pp. K. Frelek, Wł. Weychert - Szymanowska i D. Milkuszcyc oraz kol. Ordyniec, prezes Zarządu Oddziału Pow. Zw. P. N. S. P.

Kurs instruktorski w Turku odbył się w okresie od 27 do 31 października 1927 r. z inicjatywy Wydziału Powiatowego i Oddziału Pow. Z. P. N. S. P. dla nauczycielstwa szkół powszechnych pow. tureckiego. W kursie uczestniczyło 30 osób. Wykłady prowadzili pp.: K. Frelek, A. Kropatsch, D. Milkuszcyc i A. Dargielowa z ramienia Centr. Biura Kursów dla Dorosłych.

Jako kursy nauczycielskie zaszeregować również należy te, które zostały zorganizowane przez władze szkolne, udział bowiem w tych kursach brali w ogromnej większości nauczyciele szkół powszechnych.

Kurs instruktorski w Dubnie, urządony przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wołyńskiego dla nauczycieli szkół powszechnych powiatów: dubieńskiego, krzemienieckiego i zdołbunowskiego, odbywał się od 10 do 14 listopada 1927 r. włącznie na podstawie programu Centr. Biura Kursów dla Doro-

słych. W kursie brało udział 50 osób, nauczyciele oraz oficerowie i podoficerowie oświatowi garnizonu. Prelegentami byli pp.: K. Frelek, A. Dargielowa, M. Borowiecka i A. Kropatsch.

Kurs instruktorski w Kowlu odbył się w dniach 7 do 11 listopada 1927 r. z polecenia tegoż Kuratorjum Szkolnego i był przeznaczony dla nauczycieli szkół powszechnych powiatów: kowelskiego, włodzimierskiego i lubomelskiego. Stosowany był program Centr. Biura Kursów dla Dorosłych. Liczba słuchaczy wynosiła 40 osób. Wykładali pp.: K. Frelek, M. B. Godecki, D. Milkuszyc i A. Dargielowa.

Kurs instruktorski 5-dniowy w Kraśniku, zorganizowany przez Radę Szkolną Powiatową, odbył się od 12 do 16 grudnia włącznie dla nauczycieli szkół pow. powiatu Janów Lubelski. Słuchaczy było 40. Program — jak na innych kursach tego rodzaju. — Wykładali: K. Frelek, J. Komornicka, S. Moszczeńska, D. Milkuszcówna.

Kurs instruktorski w Łucku miał miejsce w okresie czasu od 8 do 12 listopada 1927 r. włącznie i był z polecenia Kuratorjum Szkolnego Wołyńskiego przeznaczony dla nauczycieli z powiatów: łuckiego, rówieńskiego i kostopolskiego. Ponadto w kursie brali udział podoficerowie oświatowi miejscowego garnizonu. Ogólna liczba słuchaczy wynosiła osób 50. Wykłady prowadzili prelegenci Centr. Biura Kursów dla Dorosłych.

Tygodniowy kurs instruktorski w Nieświeżu odbył się od 19 do 26 sierpnia 1927 r. włącznie. Inicjatywa zorganizowania kursu wyszła od inspektora szkolnego. Program kursu przeznaczonego dla nauczycielstwa pow. nieświeskiego obejmował w 46 godzinach wykładowych następujące zagadnienia: Podstawy ideowe pracy społeczno-oświatowej, organizacja oświaty pozaszkolnej w powiecie, zagadnienia dydaktyczne pracy oświatowej, charakterystyka programów niższych typów kursów dla dorosłych, program i metodyka nauczania rachunków, program i metodyka nauczania języka polskiego, geografji i nauki obywatelskiej, bibliotekarstwo, samorząd. W kursie brało udział 57 osób. Prelegentami byli z ramienia Centr. Biura Kursów dla Dorosłych pp.: M. B. Godecki, F. Czerwijowski, W. Sochacki, M. Borowiecka. W następnym roku ma się odbyć dalszy ciąg kursu, uwzględniający inne działy pracy społeczno-oświatowej na terenie powiatu.

Kurs instruktorski w Węgrowie odbył się w dniach od 4 do 8 grudnia 1927 r. z inicjatywy Rady Szkolnej Powiatowej oraz przy udziale Centr. Biura Kursów dla Dorosłych. Udział w kursie brało nauczycielstwo pow. węgrowskiego w ilości 40 osób. Program kursu identyczny z poprzednio wymienionymi. Prelegenci byli delegowani przez Centr. Biuro Kursów dla Dorosłych.

Oddział Pow. Związku P. N. S. P. w Brześciu n/B prowadził w roku szkolnym 1926/27 rozległą działal-

ność oświatową dzięki wydatnej pomocy Wydziału Powiatowego sejmiku brzeskiego, który na prace Oddziału przyznał zasiłek.

W uzupełnieniu sprawozdania, które podaliśmy w zeszyty 5 — 6 Polskiej Oświaty Pozaszkolnej, podajemy cyfry zupełniejsze, bo obrazujące pracę oświatową Oddziału z różnych stron, a w sprawozdaniu ogólnem nie uwzględnione.

Z pośród prac Oddziału na czoło wysuwają się kursy dla dorosłych. Były one prowadzone w 32 miejscowościach według trzech stopni. W ten sposób prowadzone były 24 grupy I stopnia, 23 grupy II stopnia i 7 grup III stopnia. Razem było grup 54, godzin wykładowych 3340, słuchaczy na wszystkich grupach 899 przy przeciętnej frekwencji na każdym kursie 28 słuchaczy.

Prócz kursów były w 11 miejscowościach organizowane odczyty, których odbyło się 203 ogółem, z czego 56 z przezroczami. Przedstawienia teatralne były urządzone w 14 miejscowościach w ilości 65. Chóry znajdowały się w 5 miejscowościach i odbyły 1420 godzin śpiewu. Prócz tego w dwóch miejscowościach istniały kursy robót ręcznych kobiecych, w 1 miejscowości biblioteka.

Oddział Powiatowy Związku P. N. S. P. w Dubnie powołał do życia Sekcję Oświaty Pozaszkolnej przy Oddziale oraz utworzył Referat O. P. przy Ognisku w Kniakininie.

Ognisko Związku P. N. S. P. w Głowaczowie pow. Kozienice, woj. Kieleckiego odbyło w grudniu 1927 r. nadzwyczajne walne zebranie, na którem zastanawiano się nad realizowaniem uchwał IX Zjazdu Delegatów w sprawie oświaty pozaszkolnej. W związku z tem postanowiono we wszystkich miejscowościach, gdzie istnieją szkoły, organizować odczyty o Polsce współczesnej oraz odczytywanie wiadomości z dziedziny aktualnych przeżyć naszego państwa.

Komisja Zarządu Gł. Związku P. N. S. P. w Katowicach oddawna i energicznie rozwija akcję w dziedzinie oświaty pozaszkolnej, koordynując i regulując w sposób wzorowy pracę w tym zakresie poszczególnych Oddziałów Pow. i Ognisk Z. P. N. S. P. Praca społeczno-oświatowa Komisji Katowickiej odbywa się w warunkach naogół odmiennych, bo na wysuniętej ku Zachodowi i ciągle wpływami niemieckimi zagrożonej placówce, stąd — być może — płynie powszechna świadomość niebezpieczeństwa i zgodna względem niego postawa ze strony ogółu nauczycielstwa. Niezależnie jednak od odmiennych cech działalności Komisji Śląskiej i odmiennych nieco dróg, któremi idzie organizacja pracy społeczno-oświatowej na tym terenie, wskazać pragniemy na system organizacyjny tej pracy, ponieważ mógłby on z powodzeniem być zastosowany i przez Komisje inne.

W okólniku nr. 5 Komisji Śląskiej, skierowanym do Oddziałów Pow. i Ognisk Z. P. N. S. P. w województwie Śląskiem, czytamy wezwanie do zwołania w okresie jesiennym (na dzień 12 listopada 1927 r.) plenarnego zebrania, poświęconego tylko omówieniu

pracy oświatowej w swoim rejonie. Na posiedzeniu tem powinien być wybrany względnie uzupełniony skład Referatu Oświatowego i opracowany szczegółowy program pracy na czas do końca grudnia 1927 r. Celem uniknięcia przewlekłych obrad powinno się powierzyć jednemu lub kilku kolegom opracowanie zarysu programu pracy, który to szkic powinien być omówiony i uzupełniony na zebraniu, poczem powinno się przydzielić poszczególne zajęcia członkom, uwzględniając ich zdolności i zamiłowania. Pracę powinno się rozłożyć między wszystkich związkowców, przez co uniknie się zbyt-niego i szkodliwego przeciężenia jednostek. Opracowany program powinien być nadesłany Komisji do dnia 20 listopada 1927 r. W podobny sposób przygotowany być powinien program pracy na styczeń, luty i marzec i nadesłany Komisji do dnia 15 grudnia, a wreszcie do dnia 15 marca powinien wpłynąć do Komisji program pracy na kwiecień, maj i czerwiec. Prócz tego zastrzega sobie Komisja nadsyłanie najdalej do 10 każdego miesiąca dokładnego sprawozdania za ubiegły miesiąc. W sprawozdaniach tych należy podać, czy wszystkie prace, objęte programem, zostały wykonane, względnie na jakie przy ich wykonaniu natrafiono trudności i t. p.

W nadsyłanych programach pracy należy podać dokładnie oznaczenie czasu i miejsca, gdzie dany kurs lub inne przedsięwzięcie oświatowe się odbędzie, gdyż Komisja od czasu do czasu przysyłać będzie delegatów celem moralnego poparcia referentów oświatowych i udzielania im wskazówek. O pracach oświatowych należy umieszczać w prasie miejscowej krótkie wzmianki.

Podajemy powyższy zarys organizacyjny pracy oświatowej na Śląsku w przekonaniu, że inne Komisje w niejednym wypadku znajdą tu przykład do zastosowania na własnym terenie działania.

O g n i s k o Z w i ą z k u P. N. S. P. w S i e n n i c y utworzyło Referat Oświaty Pozaszkolnej w październiku 1926 r. Referat rozpoczął pracę od zorganizowania kursu społeczno-oświatowego dla młodzieży wiejskiej gminy Siennica. Kurs trwał bez przerwy od 8 listopada 1926 r. do 18 kwietnia 1927 r. w każdą niedzielę i skupiał 25 osób, w tem 12 dziewczyn i 13 chłopców w wieku od 18 do 22 lat.

Program kursu obejmował wykłady i pogadanki o Polsce współczesnej oraz przegląd organizacji o charakterze gospodarczo-społecznym i kulturalno-oświatowym. Dla pogłębiania zagadnień poruszanych na kursie posługiwano się pismami i publikacjami takimi jak: „Siew”, „Teatr Ludowy”, „Poradnik Gospodarstw Wiejskich” i t. p. Główny nacisk w pracy kursu był położony na organizację Związku Młodzieży Wiejskiej i pracy w Kołach Młodzieży. Wszystkie zagadnienia były omawiane z uwzględnieniem miejscowych potrzeb i warunków.

Prócz tego były na kursie organizowane od czasu do czasu gry i zabawy towarzyskie oraz przedstawienia teatralne, w związku z czem uczestnicy kursu zorganizowali Koło Teatralne.

Referat Oświatowy Pozaszkolnej zorganizował także w porozumieniu z Centr. Związkiem Kółek Rolniczych sześciotygodniowy kurs gospodarstwa domowego dla dziewcząt oraz bibliotekę wędrowną dla ludności gminy Siennica. Cała gmina została podzielona na 8 rejonów czytelnianych z siedzibą biblioteki przeważnie tam, gdzie są szkoły. Biblioteka składać się ma z 8 kompletów książek. Na razie są do dyspozycji dwa komplety, kupione za pieniądze zebrane z przedstawienia teatralnego i zabaw, na następne komplety miejscowa Rada Gminna udzieliła zasiłku w kwocie 120 zł.

Zebrani ze starszem społeczeństwem zorganizowano w związku z podjętymi pracami 3: w sprawie kursu gospodarstwa domowego, w sprawie biblioteki wędrownej, oraz kursu społeczno-oświatowego dla młodzieży wiejskiej. Urządzono nadto 4 zebrania oświatowe z odczytami: o Danji jako kraju drobnych rolników i wzorze dla drobnego rolnictwa w Polsce, o wsi polskiej i czeskiej, o zagrodzie włościańskiej i o jednolitym ustroju szkolnictwa.

Referat współpracował z Okręgowym Związkiem Kółek Rolniczych przy organizowaniu zjazdu powiatowego delegatów Kółek Rolniczych.

Praca organizacyjno-samokształceniowa Referatu odbywała się w ciągu całego roku. Zebrani w tych sprawach odbyło się 9. Omawiane na nich były następujące sprawy: regulamin Referatu Oświaty Pozaszkolnej, kurs społeczno-oświatowy, kurs gospodarstwa domowego, biblioteka wędrowna i jej regulamin, organizacja odczytów i pogadanek oświatowych na terenie naszej gminy; w dziale samokształceniowym: oświata w Rosji Sowieckiej, sposoby realizacji zadań społeczno-kulturalnych, organizacja kursów dla dorosłych na wsi, program i metodyka języka polskiego i rachunków na kursach dla dorosłych, program i metodyka pogadanek i odczytów przyrodniczo-geograficznych i gospodarczych oraz z Polski współczesnej.

Oto rezultat pracy mądrze pomyślanej i ze zrozumieniem rzeczy przeprowadzonej — a zarazem przykład do naśladowania dla innych Ognisk Związku.

Ognisko Związku P. N. S. P. w Testuhowie w woj. Wołyńskim prowadziło w roku szk. 1926/27 kurs dla dorosłych w zakresie 3-oddziałowej szkoły powszechnej, na który uczęszczało 30 osób. W związku z propagandą czytelnictwa zorganizowało Ognisko 30 odczytów i urządziło nadto jedno przedstawienie teatralne oraz chór, złożony z 30 osób. Poszczególni członkowie ogniska współpracowali z Kołami Młodzieży, Okręgowym Związkiem Młodzieży Wiejskiej, Strażą Ogniową, Ligą Obrony Powietrznej Państwa oraz z Kołami Czerwonego Krzyża. W obrębie Ogniska istnieje Referat Oświaty Pozaszkolnej.

Zjazd Prezydów Ognisk powiatu tomaszowskiego, odbyty dnia 8 grudnia 1927 roku pod przewodnictwem Prezesa Oddziału Powiatowego kol. J. Koralewicza

zastanawiał się między innymi nad pracami Sekcji Oświaty Pozaszkolnej.

Na posiedzeniu obecni byli przedstawiciele Zarządów następujących Ognisk: Tomaszów, Tarnawatka, Krynice, Komarów, Łaszczów, Majdan Górny, Telatyn i Rachanie.

Brak reprezentantów Ogniska: Tyszowce, Kotlice, Poturzyn.

Oprócz przedstawicieli Zarządów Ognisk, udział w obradach Zjazdu brali delegat Zarządu Głównego kol. Cybulski i delegat Komisji Zarządu Głównego kol. Wycech, nadto zaproszeni członkowie Związku tutejszego powiatu — ogółem 34 osób.

Po długiej i wyczerpującej dyskusji nad koniecznością powołania do życia Sekcji Oświaty Pozaszkolnej przy Oddziale Powiatowym, nad jej zadaniami i pracą, nad tem, kto ma do niej wejść, skąd Sekcja powinna czerpać fundusze na finansowanie poczętych przez siebie prac i t. p. Zjazd uchwalił jednogłośnie powołać do życia Sekcję Oświaty Pozaszkolnej przy Oddziale Powiatowym w Tomaszowie Lub. i powołać do niej kol. Kolasińską, Obaika i Jarosławskiego oraz poruczyć im:

- 1) wejść w porozumienie z Sejmikiem Powiatowym w sprawie stworzenia przy Sejmiku Komisji Oświatowej;
- 2) wyjednać fundusze na akcję oświatową w budżecie Sejmiku;
- 3) powołać do życia instruktora oświatowego (z pośród nauczycielstwa) na płatnym urlopie.

Po przedstawieniu przez sekretarza sprawy zorganizowania 5-dniowego kursu oświaty pozaszkolnej w Tomaszowie — postanowiono zwrócić się do Zarządów Ognisk z prośbą o przedstawienie listy chcących wziąć udział w kursie i następnie w porozumieniu z Inspektorem szkolnym ustalić listę uczestników kursu.

Sekcja Oświaty Pozaszkolnej Ogniska w Wodzisławiu. W niedzielę d. 16, X.1927 r. o godz. 2-iej po południu odbyło się w szkole powszechnej w Wodzisławiu zebranie Sekcji Oświaty Pozaszkolnej powyższego Ogniska. Na zebranie przybyło przeszło 30 członków, którzy już poprzednio zgłosili się na referentów. Zebranie zagał przewodniczący Sekcji, podając w szczegółach plan pracy oświatowej w bieżącym roku szkolnym. Sekcja uległa reorganizacji w ten sposób, że obecnie do jednego referatu wyznacza się dwóch referentów, których obowiązkiem jest przez cały rok szkolny wyjeżdżać z tym samym referatem co niedzieli do zgóry oznaczonych miejscowości w Okręgu Szkolnym Rybnik III.

Postanowiono również uruchomić o ile możliwe przy każdej więcej klasowej szkole dokształcające kursa wieczorowe. — Wieczorem tegoż dnia t. j. 16 bm. odegrało Kółko Dramatyczne Ogniska wodzisławskiego dwie sztuczki celem zasilenia kasy Sekcji Oświaty Pozaszkolnej.

Działalność Centralnego Biura Kursów dla Dorosłych w r. 1926/27 rozwijała się w roku sprawozdawczym — jak zresztą i dotąd — na tle zasadniczej koncepcji, opierającej pracę oświatową-kulturalną o systematyczne kursy dla dorosłych i młodocianych oraz biblioteki i czytelnie, które stanowiąc mają podstawę lokalnego ogniska oświatowego.

W zakresie organizacji oświaty pozaszkolnej instytucja stale podkreśla konieczność oparcia kursów dla dorosłych oraz bibliotek powszechnych pod względem finansowym i organizacyjnym o samorząd miejski i wiejski przy pomocy finansowej państwa i współdziałania instytucyj społecznych. Dlatego ustawowe uregulowanie organizacji oświaty pozaszkolnej uważa instytucja za nieodzowne dla należytego jej rozwoju.

Zgodnie z powyższymi dążeniami podejmowało C. B. K. d. D. prace w dziedzinie organizacji, programów i metod nauczania dorosłych. Zużytkowując doświadczenie Kursów dla Dorosłych m. st. Warszawy oraz kursów prowincjonalnych, w organizacji których bierze instytucja stale udział, podejmowała własne wydawnictwa programowe, organizacyjne, metodyczne i podręcznikowe w zakresie nauki dorosłych. Najważniejsze działy pracy, t. j. poradnia, wyjazdy i kursy instruktorskie służą pomocą jednostkom i instytucjom, które prowadzą bezpośrednią pracę oświatową — a więc przede wszystkim samorządom i instytucjom społecznym. Wskutek stałego wzrostu współdziałania instytucyj społecznych, pracujących na różnych terenach w dziedzinie oświaty pozaszkolnej oraz wskutek szybkiego rozmnożenia się placówek systematycznej pracy oświatowej, wypierającej z powodzeniem doraźne formy pracy, jak: odczyty, obchody, uroczystości o charakterze akcji filantropijnej i propagandowej — wzrosło znacznie zapotrzebowanie na pomoc instruktorską Centralnego Biura.

Tem się tłumaczy, że w roku sprawozdawczym rozwinęła się bardzo działalność instruktorska instytucji na prowincji. Niestety, nie poprawiły się w stosunku do wzrastających potrzeb warunki pracy instytucji. Szczerłość środków materialnych i brak możliwości ustalenia planu działalności, opartego o trwałe i ustalony dopływ zasiłków pieniężnych, nadal dotkliwie dają się odczuwać. Materialnie rok ubiegły był deficytowy, pod względem zakresu pracy, był wyjątkowo intensywny.

Probujemy zilustrować działalność instytucji przez przyjrzenie się poszczególnym działom pracy, przez nią prowadzonej.

Poradnia zużytkowywała w roku sprawozdawczym liczniejsze okazje do oddziaływania, niż to miało miejsce dawniej. Podjęte wydawnictwa organizacyjne i programowe oraz artykuły z tego zakresu, zamieszczane w pismach specjalnych przez instytucję, wpłynęły na zmianę charakteru poradni. Obok zwykłych listów i zapytań o programy i podręczniki, które załatwiała, w liczbie 200 rocznie, bezpośrednio składnica wydawnictw, załatwiono 50 spraw o charakterze specjalnym, odbywano narady

z kuratorem i wizytatorami, utrzymywano stały kontakt z instruktorami oświatowymi.

Kursy instruktorskie Centr. Biura były istotnie instruktorскими kursami, nie zaś propagandowemi. Słuchaczami kursów byli zawsze bądź czynni, bądź przyszli nauczyciele, w każdym razie ludzie, którzy pracę oświatową już prowadzą lub konkretnie zamierzają prowadzić. W programie kursów był kładziony silny nacisk na zagadnienia organizacyjne i metodyczne, organizowano lekcje typowe i obok wykładów wprowadzano dyskusje, zmierzające do uwzględniania konkretnych potrzeb miejscowych. Kursy instruktorskie były bądź całkowicie organizowane przez instytucję, bądź urządały je inne organizacje przy współdziałaniu prelegentów Centr. Biura. Do pierwszej grupy kursów zaliczyć należy: kursy oświaty pozaszkolnej dla czynnych nauczycieli szkół powszechnych, kursy instruktorskie nauczania początkowego w wojsku, oraz kursy instruktorskie oświaty pozaszkolnej w seminarjach nauczycielskich. Do grupy drugiej kursy, organizowane przez organizacje takie, jak: Związek Pol. Nauczycielstwa Szkół Powsz., Związek Spółdzielni Spożywców, Związek Kółek Rolniczych, Związek Strzelecki, Związek Zawodowy Kolarzy, P. M. Ś. i t. p., na które instytucja wysyłała swoich prelegentów.

Kursy instruktorskie oświaty pozaszkolnej dla czynnych nauczycieli szkół powszechnych, w liczbie 6, były urządzane z inicjatywy Sejmików, władz szkolnych, Związku Nauczycielskiego. Ogółem słuchaczy na wszystkich kursach tego typu było 342. Program kursów obejmował: cele i zadania oświaty pozaszkolnej (2 g.), zagadnienia dydaktyczne (4 g.) i organizacyjne (6 g.), charakterystyka programu i metody nauczania języka polskiego (8 g.), arytmetyki (5 g.), geografji i nauki obywatelskiej (5 g.) na kursach dla dorosłych. Odbiegały od typowego programu te kursy (Garwolin, Łuków), których słuchaczami byli czynni nauczyciele kursów dla dorosłych, którzy już w poprzednim roku przeszli przez kurs 5-dniowy. Na kursach tych omawiano wysiłki pracy, dyskutowano ujęcie i możność realizowania programów poszczególnych przedmiotów i t. p.¹

Kursy instruktorskie nauczania początkowego w wojsku zapoczątkowane zostały w roku ubiegłym przez D. O. K. I. Kursy te obejmowały metodykę nauczania elementarnego; słuchaczami kursów byli oficerowie i podoficerowie oświatowi. Kursów takich odbyło się ogółem 8 dla 370 uczestników.

Kursy instruktorskie oświaty pozaszkolnej w seminarjach nauczycielskich były organizowane wzorem lat ubiegłych na zlecenie Ministerstwa W. R. i O. P. dla uczniów IV i V roku. Program w szerszym zakresie uwzględnia całokształt zagadnienia oświaty pozaszkolnej i jej społeczne znaczenie, w dziale meto-

¹ Szczegółową statystykę kursów zamieściliśmy w Nr. 5—6 „Polskiej Oświaty Pozaszkolnej” z r. 1927, dlatego nie zamieszczamy jej tutaj.

dycznym ujmuje zasadnicze różnice nauczania dorosłych i dzieci. W okresie sprawozdawczym odbyło się 28 kursów instruktorskich dla 36 seminarjów kuratorjum warszawskiego i białostockiego. Każdy kurs trwał 3 dni i obejmował 14—15 godzin wykładów. Słuchaczy było razem 1.850 osób.

Udział Centralnego Biura w kursach instruktorskich innych instytucyj wyrażał się w dosyłaniu prelegentów - specjalistów do różnych zagadnień. Prelegenci Centr. Biura brali udział w 6 kursach tej kategorii.

Pod względem liczbowym kursy instruktorskie przedstawiały się w roku sprawozdawczym następująco: kursów 42, dni wykładowych 141, godzin wykładowych 645, słuchaczy 2.563, słuchaczogodzin 39.881.

Wyjazdy instruktorskie na tereny, gdzie praca prowadzona jest od lat kilku przy współudziale instruktorskim Centr. Biura Kursów dla Dorosłych, odbyły się do Będzina (2 wyjazdy), do Garwolina (2 wyjazdy, 4 osoby) i do Łukowa (2 wyjazdy). Wyjazdy te miały na celu bądź udział w posiedzeniach Komisyj Oświatowych Sejmików i w konferencjach z nauczycielstwem, bądź miały za zadanie nawiązanie kontaktu z różnymi organizacjami w celu zorganizowania systematycznej pracy oświatowej. Razem dokonano 17 wyjazdów instruktorskich przy udziale czterech osób.

Prace badawcze zostały wskutek przerostu potrzeb instruktorskich ograniczone. Prowadzono je tylko w zakresie nauczania rachunków i częściowo języka polskiego na niższych stopniach kursów początkowych dla dorosłych.

Działalność wydawnicza uwzględniała przedewszystkiem te wydawnictwa programowe i podręcznikowe, których brak na rynku oświatowym jaskrawo dawał się odczuwać. Do takich należy: Program szkoły dla dorosłych i młodocianych oraz Program geografji, historii, nauki obywatelskiej i higieny, dalej dwa podręczniki arytmetyczne (Zbiór zadań arytmetycznych dla dorosłych cz. I i III M. Borowieckiej).

Z wydawnictw, pozostających na składzie, sprzedano 13.050 wydawnictw własnych i 5.107 obcych.

Centr. Biuro Kursów dla Dorosłych utrzymywało żywy kontakt z całokształtem ruchu społeczno-oświatowego w Polsce i współpracowało z pokrewnymi instytucjami. Stały kontakt utrzymywano ze Studjum Pracy Społeczno-Oświatowej przy W. W. P., ze Skarbem Pracy Oświatowo-Kulturalnej, z Wydziałem Oświaty Pozaszkolnej Związku P. N. S. P., nadto instytucja była jednym z członków założycieli Federacji Oświatowej Organizacyj Społecznych.

Bilans instytucji za okres ubiegły zamyka się cyfrą 46.930,51 złotych.

Działalność oświatowa Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych R. P., uważana za jedną z form ruchu robotniczego obok działalności politycznej, zawodowej i spółdzielczej, ma za zadanie wychowywać robotników w duchu demokratycznym, w przywiązaniu do wolności i swobód obywatelskich, do urządzeń demokratycznych i republikańskich, w poszanowaniu pracy, dając warstwie robotniczej uświadomienie społeczne i klasowe, oraz wskazując cele i dążenia klasy robotniczej.

W Polsce praca oświatowo-kulturalna organizacyj robotniczych nie rozwinęła się tak szybko, jak zagranicą. Przyczyną tego są specjalne warunki, w jakich żyje klasa robotnicza na ziemiach polskich, otrzymująca niewystarczające płace, zmuszona do walk przedewszystkiem ekonomicznych, zmuszona walczyć o sam byt swych organizacyj, często z wielkimi ofiarami, często konspiracyjnie. Po powstaniu Państwa Polskiego, poczęły się odbudowywać instytucje oświatowo-kulturalne. Powstawały one przeważnie przy związkach zawodowych jako wydziały kulturalno-oświatowe.

Z pośród tych związków wybija się swą pracą oświatową na czoło Związek Zawodowy Kolejarzy.

Praca ta była prowadzona w okresie sprawozdawczym w 1924/26, w warunkach niezwykle trudnych. Niepomyślna sytuacja materialna pracowników kolejowych, brak odpowiedniej ilości miejscowych działaczy oświatowych, niedostatek lokali — były przyczyną, że praca oświatowo-kulturalna nie wszędzie mogła być podjęta i nie wszędzie była prowadzona systematycznie. To też na 123 Koła zaledwie 63 prowadziły systematyczną pracę, pozostałe natomiast prowadziły prace dorywcze lub też nie podejmowały żadnej działalności oświatowej.

Zestawienie statystyczne notuje 123 Koła, w nich 48 Komisj kulturalno-oświatowych. Z prac podejmowanych spotykamy biblioteki w 60 Kołach (najwięcej w warszawskim okręgu — 20, w krakowskim — 11), czytelnie w 85 Kołach (znów więcej w warszawskim — 24 i krakowskim — 16), odczyty w 42 Kołach, kursy w 7 Kołach, orkiestry w 17 Kołach, chóry w 12, teatry w 17 Kołach. W działalności tej współpracowano z T. U. R., Uniwersytetem Ludowym im. Mickiewicza i ze Strzelcem.

Centralny Wydział Kulturalno-Oświatowy szedł w swej działalności po linii instruowania Kół, koordynowania samodzielnych ich wysiłków oraz nadawania ogólnego kierunku pracom kulturalno-oświatowym.

Wyrazem tej działalności było powoływanie do życia przy Kołach Komisj Kulturalno-Oświatowych i ułatwianie Kołom organizowania poszczególnych form pracy przez udzielanie instrukcyj, porad fachowych, przesyłanie instruktorów i udzielanie pomocy finansowej.

Wśród poszczególnych form pracy oświatowo-kulturalnej na czoło wysuwało się czytelnictwo. Pomimo trudnych warun-

ków pracy oświatowej Związku, liczba bibliotek wzrosła w ciągu 2½ lat z 42 w 1924 roku do 60 w końcu 1926. Ogólna liczba książek wynosiła przeszło 39.000 tomów. Wzrastała też stale liczba wypożyczeń i czytelników. Gdy w pierwszym półroczu 1925 roku było czytelników we wszystkich Kołach 2.294, w drugim półroczu 2.738 — to w drugim półroczu 1926 roku liczba ich wzrosła do 3.566. Wypożyczeń w r. 1925 było 47.864, natomiast w 1926 roku — 76.189.

Gdy się zważy, że wymieniony okres czasu jest okresem ogólnego spadku czytelnictwa i wydawnictw dobrej książki, to należy stwierdzić, że w obrębie Związku Zawodowego Kolejarzy stan rzeczy przedstawia się wręcz odwrotnie i uwidocznia się coraz wyraźniejsza tendencja do doboru książek i tworzenia (w sensie popierania wydawnictw) nowej literatury o duchu nowej ideologii i postawy życiowej mas. Działalność Związku w tej dziedzinie szła po linii ujednostajnienia na całym terenie metodycznie prowadzonej pracy bibliotecznej i propagandy czytelnictwa.

Znaczny rozwój czytelnictwa skłonił Centr. Wydział Kulturalno-Oświatowy do podjęcia w organizacji prac bibliotecznych i w tym celu przystąpiono do opracowania podręcznika dla bibliotekarzy, do zorganizowania Konferencji oraz kursu specjalnego dla bibliotekarzy i do ustalenia typu bibliotek Związku. Na uwagę zasługuje zastosowanie w bibliotekach Związku systemu wymiany książek w pewnym ośrodku już „wyczytanych”, które dla innego ośrodka mają przez pewien okres czasu wartość aktualną i umożliwiają odświeżanie bibliotek bez czynienia nowych zakupów. W ten sposób wymiana obejmowała w okresie sprawozdawczym 1.654 książek.

Obok bibliotek małych, które znajdują się tylko w obrębie 60 Kół, posługiwano się dla obsłużenia reszty Kół bibliotekami wędrownymi. Liczba tych bibliotek z 37 w 1924 roku powiększyła się w 1926 r. do 70.

Biblioteka zasadnicza Centr. Wydziału Kulturalno-Oświatowego obsługiwała potrzeby poszczególnych działaczy, to też charakter jej był ściśle przystosowany do celu, któremu służyć miała.

Czytelnictwo pism, pomimo ogromnych trudności, rozwija się stale. Czytelnie te są dla członków bardziej wyrobionych źródłem informacji politycznych, społecznych i t. p., dla członków mniej wyrobionych pierwszym stopniem uświadczenia społecznego i bodźcem do prac samokształceniowych.

Odczyty spełniają w warunkach pracy Związku rolę czynnika pobudzającego do samodzielnych wysiłków w dziedzinie prac samokształceniowych i stanowią środek pomocniczy przy innych pracach oświatowych. W ciągu 2½ lat odbywały się odczyty w 48 Kołach, w ogólnej liczbie 254 dla 17.875 słuchaczy. Z pośród wygłoszonych odczytów, ilościowo najwięcej, bo 90%,

przypada na tematy społeczno-ekonomiczne, reszta na tematy z zakresu nauk przyrodniczych.

Skryształizowane potrzeby członków w zakresie uświadomienia ogólnego, społecznego lub zawodowego w Kołach, gdzie organizacja była bardziej sprężysta, znajdowały swój wyraz i zaspokojenie w postaci organizowanych kursów. Było rzeczą charakterystyczną dla Związku, że wzrastała liczba kursów zawodowych, a zmniejszała się liczba kursów ogólnokształcących. Co prawda, duża większość organizowanych w Kołach kursów nie posiadała wyłącznie charakteru zawodowego, ogólnokształcącego czy społecznego, lecz były pewnego rodzaju połączeniem. W programie t. zw. kursów ogólnokształcących prawie zawsze znajdzie się choć jeden przedmiot z grupy przedmiotów ściśle zawodowych i odwrotnie — w programie kursów zawodowych zawsze jest zostawione miejsce na któryś z przedmiotów ogólnokształcących i społecznych. Jedynie przewaga tych czy innych przedmiotów mówi o charakterze kursu.

W okresie sprawozdawczym odbywały się kursy w 16 Kołach. Ogółem było ich 31, z czego ogólnokształcących 8, zawodowych 23 dla 1.122 słuchaczy.

Słabą, z powodu niedostatku środków materialnych, była działalność orkiestr i chórów, niezbyt pomyślnie rozwijały się również przedstawienia teatralne. Przedstawień teatralnych wymienia sprawozdanie 174.

W zakresie prac prowadzonych pozostawał Związek Zawodowy Kolejarzy w kontakcie i współpracy z szeregiem organizacji innych, przede wszystkim z Tow. Uniwersytetu Robotniczego, poza tem zaś z Międzyzwiązkową Komisją Kulturalno-Artystyczną, Związkiem Pol. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych i Skarbem Pracy Oświatowo-Kulturalnej.

Wydatki na prace oświatowo-kulturalne wynosiły w 1926 roku 77.850 zł. 3 gr., za cały okres sprawozdawczy 176.735 zł. 48 gr.

*

Działalność oświatowa Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w roku 1926 rozpadała się na dwa działy: a) prowadzenie pracy oświatowej wśród emigrantów w kraju, b) przychodzenie z pomocą poczynaniom oświatowym na wychodźstwie.

Działalność wśród emigrantów w kraju w roku sprawozdawczym zadawalniająco była postawiona tylko w hotelu emigracyjnym na Powązkach, gdzie stale mieściła się czytelnia pism, biblioteka oraz stałe wykłady dla emigrantów. W roku sprawozdawczym ogłoszono w hotelu na Powązkach ogółem 110 odczytów o drodze i kraju, do którego się emigranci udają. Odczytów tych wysłuchało 14.630 emigrantów.

W obozach emigracyjnych w Wejherowie i Gdańsku praca oświatowa jest dopiero w zaczątku.

Co się tyczy działalności oświatowej T-wa na wychodźstwie, to praca T-wa wyrażała się w dostarczaniu książek i podręczników szkolnych oraz materiałów do odczytów i obchodów na obczyźnie.

Książek wydano ogółem przeszło 8.000.

Dostarczanie materiałów do odczytów i obchodów na obczyźnie jest rzeczą bardzo ważną ze względu na brak ludzi wśród wychodźstwa, mogących odczyt samodzielnie opracować, jak również brak odpowiednich źródeł, z których możnaby było skorzystać.

W roku sprawozdawczym w związku z rocznicami narodowymi, rozesłano 5 gotowych odczytów z deklamacjami okolicznościowymi i muzyką do 261 adresatów. Ponadto wysłano na wychodźstwo 4 komplety pogadanek o Polsce z przezroczami.

Akcja oświatowa T-wa koncentruje się w Sekcji Kulturalno-Oświatowej, rozpadającej się znów na szereg Komisyj, z których każda zajmuje się pewną, ściśle ograniczoną dziedziną oświaty. Tak istniały Komisje: szkolna, oświaty pozaszkolnej, biblioteczna, teatralna, wychowania fizycznego, sportu i opieki nad dziećmi wychodźców.

Działalność Komisji oświaty pozaszkolnej przy dużym ożywieniu charakteryzuje jeszcze różnorodność form. Zaspakajano żądania zgłaszane i budzono nowe przez inicjowanie bądź akcji odczytowej, bądź imprez innych rodzajów.

Obok pracy w dziedzinie organizacji odczytów dużo wysiłku włożono w rozwiązanie kwestji uniwersytetu korespondencyjnego.

Komisja biblioteczna urządziła zbiorckę książek, która zapewniła T-wu 1.500 podręczników i 3.000 książek. Komisja zebrane książki posegregowała, uzupełniła nowemi i wysłała na wychodźstwo.

Komisja teatralna pośredniczyła w dostarczaniu repertuaru teatralnego i współdziałała na tem polu ze Związkiem Teatrów Ludowych w Warszawie.

Na działalność oświatową T-wo wydało w 1926 r. ogółem 14.750,78 zł.

*

Memorjał Federacji Oświatowej Organizacyj Społecznych w sprawie ustawy o ustroju szkolnictwa oraz w sprawie ustaw o oświacie pozaszkolnej. W wykonaniu uchwały Konferencji F. O. O. S., która się odbyła 27 listopada 1927 r., udała się w dniu 17 stycznia r. b., do P. Ministra W. R. i O. P. delegacja Prezydjum F. O. O. S. w osobach: Dr. Eust. Nowickiego, M. B. Godeckiego i Zyg. Załęskiego, celem wręczenia Memorjału, omawiającego stosunek zrzeszonych w Federacji organizacyj społecznych, do projektu ustawy o ustroju szkolnictwa oraz wysuwającego postulaty tych organizacyj w odniesieniu do oświaty pozaszkolnej. Treść Memorjału podajemy poniżej:

Federacja Oświatowa Organizacyj Społecznych, reprezentująca następujące instytucje społeczno-oświatowe: Skarb Pracy

Oświatowo-Kulturalnej, Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych, Wydział Społeczno-Wychowawczy Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej, Wydział Oświaty Pozaszkolnej Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, Koło Pomocy Kulturalnej dla Młodzieży Pracującej m. st. Warszawy, Centralny Związek Osadników, Związek Strzelecki, Związek Teatrów Ludowych w odpowiedzi na apel Pana Ministra z dnia 18 sierpnia r. b., zamieszczony w przedmowie do projektu ustawy o ustroju szkolnictwa, opracowanego przez komisję ministerjalną, po uzgodnieniu stanowisk, na specjalnie w tej sprawie zwołanych konferencjach prezydium Federacji Oświatowej Organizacyj Społecznych oraz przedstawicieli wymienionych instytucyj, postanowiła przedstawić Panu Ministrowi następujący memoriał.

Federacja stwierdza, że zagadnienie ustawowego uregulowania spraw ustroju oświaty w Polsce ma niezmiernie doniosłe znaczenie dla Państwa i społeczeństwa.

Wprowadzenie w życie ustawy o ustroju oświaty może wywrzeć bardzo wybitny wpływ na rozwój struktury społecznej, życia społecznego i gospodarczego, może być wielkim krokiem naprzód w kierunku rozwoju duchowej i materialnej kultury narodu, opartej o kulturę ogólnoludzką, może zagwarantować dostęp do źródeł kultury i rozwijać wartości twórcze wszystkich obywateli. Bądź też ustawa może stanąć na straży interesów kasty i klasy społecznej oraz utrwalić podział obywateli pod względem prawa do wiedzy na uprzywilejowanych i parjasów.

Jedynie na tej szerokiej płaszczyźnie społecznej wolno i należy ugruntowywać stosunek ideowy do zagadnień oświatowych, wychowawczych i do koncepcji ustroju szkolnictwa.

Na tej płaszczyźnie rozegra się walka między postępem, demokracją a wstecznictwem oraz obskurantyzmem o ustrój szkolnictwa.

Poglądy ciasne, zdradzające brak zdolności do myślenia kategorjami dalszych perspektyw rozwojowych, kategorjami społecznymi, nie mogą tu zaważyć, choćby je wypowiedzieli uczeni, profesorowie bądź nauczyciele.

Stosunek do rządowego projektu ustawy o ustroju szkolnictwa Federacja Oświatowa Organizacyj Społecznych formułuje jak następuje:

Projekt ustawy uważamy za zdrową podstawę dla stworzenia nowoczesnego fundamentu wychowania narodowego.

Artykuł I projektu ustawy oraz credo założeń, ujęte w części interpretacyjnej, brzmi:

„Należy oczekiwać, że ustrój szkolnictwa będzie oddziaływał na pogłębienie świadomości obywatelskiej w szerokich masach, będzie wpływał na ugruntowanie jedności kulturalnej społeczeństwa, będzie oddziaływał w kierunku zmodernizowania naszej struktury społecznej oraz w kierunku uzdrowienia stosunku

opinji do różnych dziedzin pracy zawodowej, będzie wreszcie po-
tęgował tężyznę pracy i podnosił poziom twórczości kulturalnej
przez poziom powszechności i przez dobrą rekrutację pracow-
ników, przez dobre zużytkowanie kapitału uzdolnień z całej masy
społecznej”, — stanowią tę podstawę ideową, której zrzeszone
instytucje gotowe są bronić jaknajenergiczniej. Wszelkie skaże-
nie lub odchylenie od tych postulatów może przekreślić wartość
ustawy.

Do najważniejszych z punktu widzenia pracowników spo-
łeczno-oświatowych zdobyczy, zapowiedzianych przez ustawę,
Federacja Oświatowa Organizacyj Społecznych zalicza:

jednolity ustrój szkolnictwa, oparty o wysoko zorganizo-
waną 7-mio klasową szkołę powszechną,

zapewnienie obowiązkowego doksztalcania dla młodzieży
pracującej, która zadość uczyniła obowiązkowi szkolnemu,

zapewnienie ustawowego uregulowania spraw oświaty po-
zaszkolnej,

zagwarantowanie możności zdobycia wszelkich kwalifikacyj
i stopni naukowych na drodze samoksztalcania przez odpowiednio
dostosowany system egzaminów.

Federacja Oświatowa Organizacyj Społecznych widzi jedno-
cześnie w projekcie ustawy niepokojące i zbyt daleko idące kom-
promisy z dotychczas istniejącym stanem rzeczy w Polsce i ze
względnymi budżetowymi oraz niedostatecznym sprecyzowaniem tych
ram, które przewidują dalsze ustawy oraz ewentualne rozporzą-
dzenia wykonawcze.

Niesprecyzowanie to może pociągnąć za sobą takie ustawy
pochodne oraz rozporządzenia wykonawcze, które wartość usta-
wy ustrojowej mogą spacyć i pomniejszyć. To też jako postulat
naczelnym, Federacja Oświatowa Organizacyj Społecznych uważa:

1. Sprecyzowanie ram w ustawie ustrojowej dla ustaw
zapowiedzianych.

2. Przeprowadzenie ustawy o ustroju szkolnictwa w jak-
najbliższym czasie.

3. Jednoczesne lub bezpośrednio w ślad za ustawą ustro-
jową przeprowadzenie dalszych, zapowiedzianych w ustrojowej —
ustaw.

Wartość ustawy ustrojowej oraz sprecyzowanie ram dla
ustaw zapowiedzianych z natury rzeczy mieć będzie decydujący
wpływ na oświatę pozaszkolną.

Obecnie oświata pozaszkolna służy głównie wyrównaniu
krzywd przeszłości z okresu zaborczego. (kursy dla analfabetów,
kursy dla dorosłych, szkoły powszechne dla dorosłych). Okres
ten jest przejściowy, po 10—12 latach powinienby się zakończyć
i oświata pozaszkolna winnaby w pełni wejść na właściwe tory,
posługiwać się odrębnymi, swoistymi metodami i stanowić odręb-
ną, permanentnie działającą, gałąź wychowania i oświaty w Pol-
sce. Wadliwe funkcjonowanie aparatu szkolnego może łatwo

i nadal zepchnąć oświatę pozaszkolną do roli uzupełniania i poprawiania luk przez szkolnictwo z racji jego struktury pozostawionych.

Ustawa ustrojowa i ustawy zapowiedziane winny ramowo ująć i umożliwić na gruncie wszystkich poziomów szkolnictwa czynnik wychowania obywatelskiego i służby społecznej. Już koncepcje organizacyjne szkół średnich czy wyższych, ogólnokształcących, czy zawodowych, które przygotowywać będą przyszłych urzędników państwowych lub samorządowych, czy też kierowników placówek gospodarczych, przemysłowych, handlowych, winny liczyć się z postulatem, że ci pracownicy administracyjni i kierownicy placówek życia zbiorowego muszą być w swoim zakresie wychowawcami i działaczami społecznymi.

Selekcja uzdolnień i kwalifikacyj młodzieży, przechodzącej z uczelni niższego typu, winna być przeciwstawiona dotychczasowemu systemowi egzaminów wstępnych.

Dotychczasowe, niecelowe z punktu widzenia pedagogicznego, egzaminy wstępne do szkół średnich krzywdziły często abiturjentów szkół powszechnych.

Zapowiedziane w ustawie sprawdzanie uzdolnień i kwalifikacyj młodzieży winno być tak uregulowane w odnośnej ustawie, by nie mogło się stać źródłem krzywdy dla młodzieży ze środowiska pracowników na wsi i w mieście.

Federacja Oświatowa Organizacyj Społecznych wyraża przeświadczenie, że korzyści społeczno-wychowawcze, płynące z wzajemnego spółzycia młodzieży wszystkich warstw społecznych na gruncie szkoły powszechnej, są tak wielkiej wagi, że ustalenie konkretnego jaknajbliższego prekluzyjnego terminu skasowania niższych klas szkół średnich musi być zagwarantowane ustawowo. Orzecznictwo specjalne do tego powołanych ciał, nie ograniczonych prekluzyjnym terminem, może stać się źródłem wypaczających ustawę ustrojową kompromisów.

W artykułach, omawiających doksztalcenie młodzieży od 14 do 18 lat, niepokój budzi brak zapowiedzi o obowiązku pracodawców zwalniania młodzieży od pracy na godziny trwania nauki doksztalcającej.

W dziedzinie oświaty pozaszkolnej wysuwają się następujące postulaty:

W art. 2 projektu, obok czterech wymienionych grup szkół i zakładów wychowawczych, oświata pozaszkolna winna być wyodrębniona w oddzielną grupę.

W związku z tem artykuły, odnoszące się do oświaty pozaszkolnej, winny być wyodrębnione i opatrzone tytułem „oświata pozaszkolna”.

Oświata pozaszkolna w ustawie ustrojowej winna być oddzielona od doksztalcenia i możliwości zdobywania kwalifikacyj na drodze samoksztalcenia.

Funkcja zastępcza oświaty pozaszkolnej (kursy i szkoły dla dorosłych w zakresie szkoły powszechnej i t. p.), winna być uwzględniona obok funkcji właściwej, stałej (stwarzanie placówek z charakterem źródeł kultury, organizowanie korzystania z dorobku kulturalnego, praca oświatowa pozaszkolna ludzi pracujących, zgodnie z kierunkiem ich zainteresowań i zamiłowań).

W art. 15 koniecznym jest sprecyzowanie:

„Zagadnienia oświaty pozaszkolnej określa ustawy:

1) o zakładaniu i pokrywaniu kosztów prowadzenia przez samorządy przy poparciu finansowem Państwa:

a) bibliotek publicznych,

b) kursów dla dorosłych,

2) o popieraniu finansowem przez państwo i samorząd instytucyj i placówek oświaty pozaszkolnej”.

W art. 26 należy uwzględnić sposób kształcenia instruktorów i pracowników oświaty pozaszkolnej. W ustawie w punkcie tym zapowiedzianej należy zagwarantować popieranie i rozwój uczelni specjalnych, kształcących pracowników społeczno-oświatowych oraz możliwość nabycia kwalifikacyj inną drogą, przy zagwarantowaniu koniecznego cenzusu wykształcenia ogólnego, fachowego i kwalifikacyj specjalnych.

Wspomniane przy art. 15 ustawy o bibliotekach publicznych, o kursach dla dorosłych oraz o popieraniu placówek i instytucyj oświatowych, domagają się jaknajrychlejszego i jednoczesnego z ustawą o ustroju szkolnictwa przeprowadzenia. Zaznaczyć należy, że ustawy te wiążą się we wzajem uzupełniającą się całość i przeprowadzenie jednej z ustaw sprawy oświaty pozaszkolnej nie rozstrzygnie, każda z nich oddzielnie wymaga jako uzupełnienia i możliwości wykonania przeprowadzenia pozostałych.

Jako podstawę do opracowania ustaw o oświacie pozaszkolnej Federacja Oświatowa Organizacyj Społecznych wysuwa: 1) memoriał w sprawach oświaty pozaszkolnej, przedłożony Panu Ministrowi W. R. i O. P. przez 8 instytucyj społeczno-oświatowych w październiku 1926 r. (załącznik Nr. 1) oraz uchwały Sekcji Oświaty Pozaszkolnej Zjazdu Oświatowego, odbytego w grudniu roku ubiegłego.

Federacja Oświatowa Organizacyj Społecznych jednocześnie ma zaszczyt zakomunikować Panu Ministrowi W. R. i O. P., że powołała komisję do opracowania projektów ustaw o oświacie pozaszkolnej, które w niedługim czasie zostaną Panu Ministrowi przedłożone.

Z RUCHU OŚWIATOWEGO W POLSCE.

Z obrad Komisji Oświatowej IX Zjazdu Delegatów Związku P. N. S. P. Popołudnie w drugim dniu Zjazdu Delegatów zostało poświęcone obradom na temat zagadnień oświaty pozaszkolnej. W obradach tych udział brało około 60 osób, zarówno delegaci jak i pracownicy społeczno-oświatowi z innych organizacji społecznych, które pozostają z Związkiem Nauczycielskim w stałej współpracy.

Obrady zagał kol. Al. Patkowski, przewodniczący Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Związku P. N. S. P., poczem wybrano zastępcą przewodniczącego zebrania kol. Józefa Sajdę z Łodzi, na sekretarza zaś powołano kol. Mieczysława Golkę i Piotra Banaczkowskiego.

Po przyjęciu przez obecnych porządku dziennego, wygłosił referat p. t. „Oświata pozaszkolna w projekcie ustawy o ustroju szkolnictwa w Polsce” kol. Al. Patkowski. Omówiwszy ogólny charakter projektu ustawy, który uważa w zasadzie za odpowiadający tendencjom demokratycznym, referent przeszedł do scharakteryzowania tej części projektu, która dotyczy oświaty pozaszkolnej. O oświacie pozaszkolnej mówią art. 15 i 16 projektu ustawy, jednak czynią to w sposób niejasny i wskutek tego niezadawalniający. W artykułach powyższych nie oddzielono szkolnictwa doksztalającego od oświaty pozaszkolnej, a przez umieszczenie oświaty pozaszkolnej w ustępie zatytułowanym „szkoły i kursy doksztalające” spowodowano chaotyczne pomieszanie dwóch odrębnych działów pracy. Również nie została dokładnie określona rola państwa i „innych organów życia publicznego” w stosunku do oświaty pozaszkolnej, która ma obejmować obywateli w wieku powyżej lat 18, do tego bowiem wieku projekt ustawy przewiduje doksztalanie w kierunku zawodowym, czem się ma zająć państwo. Zapowiedź, że osobne ustawy rozwiążą zagadnienia oświaty pozaszkolnej, nie pozwala na zajęcie dziś odnośnie do tej ustawy stanowiska innego jak to, że należy się domagać wyraźnego określenia zasad, na których zapowiedziane ustawy mają się oprzeć oraz sprecyzowania stosunku państwa i samorządów do oświaty pozaszkolnej.

W związku z tem referent zgłosił następujący wniosek: Biorąc pod uwagę projekt ustawy o ustroju szkolnictwa, ogłoszony ostatnio przez Ministerstwo W. R. i O. P., IX Zjazd Delegatów Związku P. N. S. P. wypowiada się w odniesieniu do oświaty pozaszkolnej za wydaniem przez władze państwowe ustawy o oświacie pozaszkolnej, któraby regulowała rolę państwa i samorządów w tej dziedzinie, zapewniając systematyczne kształcenie dorosłych.

W dyskusji, jaka się rozwinęła po referacie, zabierali głos kol. M. B. Godecki, Eustachy Nowicki, Bol. Kubski i J. Frey. Kol.

Godecki stwierdzał, że projekt ustawy ma wiele niejasności i niedomówień, które należałoby usunąć. W odniesieniu do oświaty pozaszkolnej położył nacisk na konieczność sprecyzowania udziału rządu i samorządów w pracy oświatowej pozaszkolnej. Nadto podniósł, że ustawa powinna zająć stanowisko pozytywne względem samouków co do przyjmowania ich do wszelkiego rodzaju szkół. Mówca zgłosił następujące wnioski:

a) „IX Zjazd Delegatów domaga się, by w projekcie ustawy o ustroju szkolnictwa przed artykułem 15 dać podtytuł: „Oświata pozaszkolna” oraz by w tymże artykule 15 sprecyzować, że ustawy o oświacie pozaszkolnej określają organizację prac z tego zakresu i precyzują rolę kontrolującą i finansującą rządu, rolę finansującą i realizującą kursy dla dorosłych i biblioteki powszechne — samorządu, określają obowiązek subwencjonowania przez rząd i samorząd instytucji społeczno-oświatowych i rolę tych ostatnich w całokształcie prac oświatowych”.

b) „IX Zjazd Delegatów stwierdza, że projekt ustawy o ustroju szkolnictwa realizuje podstawowe postulaty w tej dziedzinie: jednolity ustrój szkolnictwa i możliwość uzyskania wszelkich kwalifikacyj naukowych na drodze samokształcenia i oświaty pozaszkolnej i wyraża pełną gotowość obrony projektu w tym zakresie”.

Kol. dr. E. Nowicki zaznacza, że słuszne są zarzuty co do niejasności projektu ustawy i uważa, że oprócz powyższych postulatów należy się domagać jaknajrychlejszego ogłoszenia zapowiedzianych ustaw o oświacie pozaszkolnej. Wnosi o uchwalenie rezolucji:

„IX Zjazd Delegatów wypowiada się za wyraźnym określeniem zasad, na których opierać się powinny zapowiedziane w projekcie ustawy o ustroju szkolnictwa — ustawy o oświacie pozaszkolnej.

Równocześnie IX Zjazd Delegatów uważa za rzecz niecierpiącą zwłoki wydanie zapowiedzianych w projekcie ustaw o oświacie pozaszkolnej”.

Kol. B. Kubski i J. Frey poruszali sprawy poszczególne, jeden związane z zagadnieniem fachowego przygotowania instytucji oświatowych, drugi potrzebę dokładniejszego określenia sposobu przechodzenia młodzieży ze szkół powszechnych do zawodowych.

Ponieważ referent główny wyraził swą zgodę na zgłoszone wnioski, przeto po wyczerpaniu dyskusji wybrano komisję wnioskową w składzie: J. Sejda, dr. Eust. Nowicki i M. Golka dla uzgodnienia wniosków i przedłożenia ich Zjazdowi. Wszystkie wnioski, zgłoszone w czasie obrad, przyjęto „en bloc”, nadesłane zaś przez Ogniska w Królewskiej Hucie w Węgrowie, w Bielszowicach, w Będzinie i w Szczakowej przekazano Komisji wnioskowej.

Następnie przewodniczący udzielił głosu kol. Piotrowi Wysockiemu z Warszawy, który przedstawił swój pogląd na ustosunkowanie się Związku P. N. S. P. jako organizacji zawodowej do oświaty pozaszkolnej. Pracą w dziedzinie oświaty pozaszkolnej — według referenta — winno intensywnie zająć się nauczycielstwo związkowe z tego względu, że będzie to doskonały argument w walce o poprawę bytu. Należy stworzyć wyraźny program w dziedzinie oświatowej i wychować pracowników społeczno-oświatowych przez system kursów instruktorskich, zebrań i t. p. w oparciu o metody naukowe. Na zakończenie swoich wywodów referent zgłasza następujący wniosek:

„Zważywszy, że zagadnienie pracy społeczno - oświatowej jest doniosłe dla Związku z następujących względów: a) poprzez ogarnięcie programowe organizacji społeczno-oświatowej będziemy mieli wpływ na czynniki miarodajne w walce o byt; b) poprzez ten wpływ na społeczeństwo wzmocnimy się do walki o oświatę powszechną z żywiołami reakcyjnymi,

IX Zjazd Delegatów wzywa Zarząd Gł. do posunięć o charakterze jakościowym i dośrodkowym poprzez:

- 1) doroczne 3-dniowe kursy dla prezesów Oddziałów powiatowych w celu omówienia programu prac dorocznych;
- 2) kursy instruktorów pracy związkowej;
- 3) kursy dla bibliotekarzy, dyrygentów chórów związkowych i t. p.”

W dyskusji nad wygłoszonym referatem zabierali głos: kol. A. Patkowski stwierdza słuszność wywodów mówcy co do konieczności organizowania kursów i zjazdów oświatowych, lecz doświadczenie wykazuje, iż nauczycielstwo, z powodu trudnych warunków materialnych, słabo reaguje na te rzeczy; należy więc obmyśleć stypendja ze strony Oddziałów powiatowych i Komisji wojewódzkich dla tych, którzyby chcieli kształcić się w kierunku społeczno-oświatowym. Jest natomiast przeciwny wywieraniu jakiegokolwiek presji co do prowadzenia tej pracy;

kol. Trojanowski: zgadza się z wywodami kol. P. Wysokiego i zgłasza następującą rezolucję:

1. „Zjazd Delegatów poleca Zarządowi Gł., aby spowodował bezwarunkowe wprowadzenie w życie dawniejszej uchwały co do tworzenia Referatów Oświaty Pozaszkolnej przy Ogniskach.

2. Zarząd Gł. za pośrednictwem „Głosu Nauczycielskiego”, względnie oddzielnych okólników, poleci wszystkim członkom, ażeby wzięli czynny udział w pracach oświaty pozaszkolnej, a tylko w wyjątkowych w wypadkach może być dany członek przez Zarząd Ogniska od tej pracy zwolniony.

3. Zarząd Gł. opracuje zasady, na jakich ta praca ma być prowadzona.

4. Zarząd Gł. spowoduje, aby przez odpowiednie władze zostały wydane zarządzenia, umożliwiające referentom ognisko-

wym (wzgl. Oddziałów pow.) zbieranie w urzędach wszelkich danych statystycznych, przeglądanie obowiązujących ludność okólników oraz pożyczanie pism, który dany urząd prenumeruje.

5 Zarząd Gł. spowoduje, aby referenci Ognisk i Oddziałów pow. posiadali stale karty wstępu na publiczne posiedzenia Rad Gminnych, Sejmików pow., oraz aby byli o tych posiedzeniach zawiadamiani.

6. Zarząd Gł. spowoduje, aby wszyscy nauczyciele-związkowcy, którzy na danem terytorjum pracują, celem wcielenia w życie zgodnych z obowiązującym prawem postulatów szkolnictwa, byli dostatecznie zabezpieczeni przed zemstą osób, przeciwnych tym dążeniom”.

Kol. dr. E. Nowicki: nawiązując do referatu kol. P. Wysokiego, przeciwstawia się stanowisku, ujmującemu pracę oświatową członków Związku jako podłoże do wywalczenia sobie lepszych warunków materialnych. Decyzja, na zasadzie której została przez Związek P. N. S. P. podjęta praca oświatowa pozaszkolna, wypłynęła ze źródeł o wiele szlachetniejszych, niż te o których mówił kol. Wysocki. Stwierdzić to trzeba głośno i wyraźnie, że podjęcie akcji społeczno-oświatowej przez nauczycielstwo związkowe wyrosło ze świadomości wielkiej misji, jaką ujrzało przed sobą nauczycielstwo w niepodległym państwie, wyrosło z głębokiego zrozumienia tego faktu, że szkoła jest nie tylko uczelnią, przeznaczoną dla dzieci, ale musi być również daleko promieniującym ogniskiem kultury, której siewcą może być tylko nauczyciel. Stąd, mimo ciężkich warunków egzystencji a jeszcze cięższych niejednokrotnie warunków pracy, nauczycielstwo związkowe wzięło na swe barki także obowiązki pracy społeczno-oświatowej i z obowiązków tych wywiązuje się z każdym rokiem lepiej. Ideologia pracy oświatowej leży na wyższej płaszczyźnie, niż ją określa kol. Wysocki i była formułowana w *Polskiej Oświacie Pozaszkolnej* niejednokrotnie. Mówca wypowiada się również przeciw przymusowi pracy na polu oświatowym.

Kol. B. Kubski: zgadza się z wywodami kol. dr. E. Nowickiego i podkreśla konieczność organizowania kursów instruktorskich po powiatach oraz bezpośrednie zapoznawanie się z pracą oświatową w innych ośrodkach.

W dalszej dyskusji zabierali głos: kol. Frey, Rożański, Kopeć, Kozieł, Syska, Kotliński, Trojanowski, Sejda i inni, kładąc nacisk na konieczność rozszerzenia i pogłębiania pracy społeczno-oświatowej przez współpracę z demokratycznymi instytucjami, przez kursy instruktorskie i objazdowych instruktorów.

Na tem zakończono dyskusję. Wnioski przekazano Komisji celem uzgodnienia i przedłożenia na plenum zjazdu.

Komunikaty: o Federacji Oświatowej Organizacji Społecznych (kol. dr. E. Nowicki) i o T-wie Przyjaciół Szkoły Powszechnej przyjęto do wiadomości.

Na zakończenie dr. Franciszek Pajerski wygłosił referat o regionalizmie podhalańskim i propagowanym przez Sekcję Powszechnych Uniwersytetów Regionalnych Z. P. N. S. P. Związku Ziem, zwracając się z apelem do nauczycielstwa, by czynnie poparło zamierzenia Sekcji P. U. R. w tym kierunku.

Stwierdziwszy, że porządek dzienny został wyczerpany, przewodniczący zamknął obrady, których przebieg świadczył nie tylko o wzrastającym zainteresowaniu ogółu nauczycielstwa związkowego problemami oświaty dorosłych i rozwiązaniem ich w warunkach współczesnego życia, lecz był zarazem dowodem, że stosunek nauczycielstwa do tej dziedziny pracy społecznej pogłębia się stale i wydatnie. Z obrad komisji oświaty pozaszkolnej wychodziliśmy wszyscy z tą świadomością, że praca społeczno-oświatowa nauczycielstwa zdąża ku pogłębieniu, a powszechny głos wzywający do organizowania kursów instruktorskich dla nauczycielstwa był wyrazem zgodnie odczuwanej potrzeby fachowego przygotowania się do tej odpowiedzialnej pracy.

Nie należy wątpić, że przy solidarnym wysiłku Komisji wojewódzkich, Oddziałów powiatowych i Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Związku P. N. S. P. postulaty wyrażone dadzą się zrealizować rychło.

Po uzgodnieniu zgłoszonych wniosków przez Komisję wnioskową, zostały one przedłożone Zjazdowi i przezeń przyjęte w następującym brzmieniu:

I. Biorąc pod uwagę projekt ustawy o ustroju szkolnictwa w Polsce, ogłoszony ostatnio przez Ministerstwo W. R. i O. P., IX Zjazd Delegatów w odniesieniu do oświaty pozaszkolnej wypowiada się za:

- a) umieszczeniem przed artykułem 15 projektu ustawy podtytułu: „Oświata pozaszkolna”;
- b) wyraźnym określeniem zasad, na których opierać się powinny zapowiedziane ustawy o oświacie pozaszkolnej;
- c) za jaknajrychlejszym wydaniem przez władze państwowe ustaw o oświacie pozaszkolnej, któreby regulowały rolę państwa i samorządu w tej dziedzinie, zapewniając systematyczne kształcenie dorosłych.

II. IX Zjazd Delegatów stwierdza, że projekt ustawy o ustroju szkolnictwa realizuje podstawowe postulaty w tej dziedzinie: jednolity ustrój szkolnictwa i możliwość uzyskania wszelkich kwalifikacyj naukowych na drodze samokształcenia i oświaty pozaszkolnej — i wyraża pełną gotowość obrony projektu w tym zakresie.

III. IX Zjazd Delegatów wzywa Zarząd Gł. do dołożenia wszelkich starań, by uchwała VIII Zjazdu Delegatów w sprawie uzyskania płatnych urlopów dla wojewódzkich instruktorów oświatowych została w jak najkrótszym czasie zrealizowana.

IV. IX Zjazd Delegatów wzywa Zarząd Gł. do poczynienia kroków u czynników rządowych w sprawie wydania rozpo-

rzządzenia, by do czasu wejścia w życie ustaw o oświacie pozaszkolnej samorządy były obowiązane wstawiać do budżetów odpowiednie sumy na oświatę pozaszkolną. Fundusze te winny być w pierwszym rzędzie używane na wynagrodzenie za pracę na kursach dla dorosłych.

V. IX Zjazd Delegatów wzywa Zarząd Gł. do spowodowania wydania przez czynniki rządowe zarządzeń, regulujących sprawę kwalifikacji osób do pracy na kursach dokształcających i szkołach wieczorowych. Do pracy tej winny być dopuszczane tylko te osoby, które posiadają odpowiednie kwalifikacje ogólne i pedagogiczne.

VI. Aby praca w dziedzinie oświaty pozaszkolnej rozwijała się wszechstronnie i dawała jak najlepsze rezultaty, IX Zjazd Delegatów wzywa Zarząd Gł., by organizował na terenie Oddziałów Pow. i Komisyj kursy instruktorskie dla kierowników tej akcji, uwzględniając takie działy jak: kursy wieczorowe, prowadzenie chórów, teatrów amatorskich, bibliotek, czytelni i t. p.

VII. IX Zjazd Delegatów wzywa ogół członków do podejmowania na terenie ognisk systematycznej pracy w dziedzinie oświaty pozaszkolnej, która między innymi dążyć powinna do uświadomienia ludności danego terytorjum w dziedzinie aktualnych przeżyć naszego państwa. Jednocześnie ze względu na duże trudności spotykane w Ogniskach przy prenumerowaniu pism codziennych wzywa się Zarząd Gł., by kronika bieżąca życia polityczno-społecznego Polski została należycie rozszerzona w „Głosie Nauczycielskim” przy jednoczesnym zastosowaniu dużej obiektywności w oświetlaniu faktów.

VIII. IX Zjazd Delegatów wzywa Zarząd Gł. do rozszerzenia działalności o charakterze regionalnym na wszystkie ziemie Rzeczypospolitej, wyróżniające się pod względem etnograficznym, historycznym czy gospodarczym.

IX. Przyjmując do wiadomości projekt reorganizacji Instytutu Oświaty i Kultury im. Staszica w kierunku stworzenia Towarzystwa Przyjaciół Szkoły Powszechnej, IX Zjazd Delegatów upoważnia Zarząd Gł. do wcielenia projektu tego w czyn według zasad, jakie przewiduje projektowany nowy statut Instytutu.

*

Konferencja Federacji Oświatowej Organizacji Społecznych.

Z inicjatywy Federacji Oświatowej Organizacji Społecznych odbyła się dnia 27 listopada 1927 r. Konferencja Delegatów zrzeszonych organizacji oraz osób zaproszonych w sprawie rządowego projektu ustawy o ustroju szkolnictwa.

W Konferencji udział wzięło 28 osób.

Konferencję zagał prezes F. O. O. S., Dr. Eust. Nowicki, poczem w referacie na temat „Oświata pozaszkolna w projekcie ustawy o ustroju szkolnictwa”, omówił ogólne zasadnicze punkty ustawy, wysuwając następujące tezy:

1. Projekt ustawy o ustroju szkolnictwa realizuje w zasadzie podstawowe postulaty oświatowe z punktu widzenia demokratycznego, t. j. jednolity ustrój szkolnictwa i możliwość uzyskania wszelkich kwalifikacyj naukowych na drodze samokształcenia i oświaty pozaszkolnej, wobec czego powinien być uznany za podstawę przebudowy ustroju wychowania narodowego w Polsce.

2. Art. 15 i 16 Projektu ustawy, omawiające zagadnienie oświaty pozaszkolnej, powinny być wyraźnie oddzielone od obowiązkowego doksztalcenia młodzieży do lat 18 przez:

1) Umieszczenie tytułu: Oświata pozaszkolna.

2) Jasne zredagowanie obu artykułów, w których zostały pomieszczone kwestje obowiązkowego doksztalcenia i oświaty pozaszkolnej.

3) W artykułach, omawiających oświatę pozaszkolną, powinny być wyraźnie określone zasady, na jakich opierać się mają zapowiedziane ustawy o oświacie pozaszkolnej.

4) Charakter ramowej projektowanej ustawy nie wyklucza możliwości umieszczenia zapowiedzi wydania ustaw o oświacie pozaszkolnej, któreby określały warunki, w jakich rząd i samorządy będą obowiązane:

a) zakładać i utrzymywać systematyczne i ogólnokształcące kursy dla dorosłych,

b) zakładać i utrzymywać biblioteki powszechne,

c) udzielać pomocy finansowej wszystkim innym instytucjom oświaty pozaszkolnej.

5) Należy przestrzec z punktu widzenia oświatowego przed niebezpieczeństwem sprowadzenia do fikcji zasady jednolitości szkolnictwa, jeżeli zostanie utrzymana ta część artykułu 19, która mówi o wprowadzeniu sprawdzania kwalifikacyj absolwentów szkół powszechnych przy wstępowaniu do szkoły średniej.

Drugi referat p. t. „Postulaty w dziedzinie ustawodawstwa o oświacie pozaszkolnej”, wygłosił M. B. Godecki. Referent podkreślił na wstępie znaczenie ustawy o ustroju szkolnictwa dla społecznej pracy oświatowej i uzasadniał wnioski, przedłożone Konferencji do uchwalenia:

1. Konferencja zleca Prezydjum F. O. O. S. powołanie komisji, która opracuje memoriał do Ministra W. R. i O. P., zawierający: a) umotywowanie stosunku organizacji społeczno-oświatowych do projektu ustawy o ustroju szkolnictwa jako całości, oraz do poszczególnych jej artykułów; b) projekt zmian artykułów, odnoszących się do oświaty pozaszkolnej; c) postulaty w sprawie ustaw o oświacie pozaszkolnej.

2. Konferencja domaga się jaknajrychlejszego wydania ustaw o oświacie pozaszkolnej. Podstawę do opracowania tych ustaw stanowić powinny: memoriał w sprawie oświaty pozaszkolnej, złożony Ministrowi W. R. i O. P. przez 8 instytucyj w październiku 1926 r., oraz uchwały Zjazdu oświatowego z grudnia 1926 r.

3. Konferencja domaga się wydania ustaw: a) o bibliotekach publicznych, b) o kursach dla dorosłych, c) o rejestracji pracy oświatowej, d) o popieraniu i subwencjonowaniu instytucji oświatowych, budownictwa oświatowego, prac badawczo-naukowych i placówek doświadczalnych oraz kształcenia pracowników społecznych. Ponieważ ustawy powyższe wzajemnie się uzupełniają i mają pełną wartość jedynie jako całość, Konferencja domaga się przedłożenia i przeprowadzenia wspomnianych ustaw jednocześnie.

4. Konferencja wypowiada się za ustawowym obowiązkiem zakładania i prowadzenia bibliotek publicznych i kursów dla dorosłych przez samorządy przy pomocy finansowej państwa, wypowiada się natomiast przeciw ustawowemu przymusowi zwalczania analfabetyzmu.

W ożywionej dyskusji, która się rozwinęła na temat zgłoszonych przez obu referentów tez i wniosków, przemawiali pp.: Z. Kobyliński, A. Konewka, S. Kopciński, K. Kornilowicz, K. Frelek, J. Dziubińska, Zawada, M. Godecki, E. Nowicki, Z. Załęski. Po wyczerpaniu dyskusji uzgodniono wnioski i ustalono następujące:

1. Konferencja upoważnia Prezydium F. O. O. S. do opracowania i złożenia Ministrowi W. R. i O. P. memorjału, który powinien zawierać:

a) umotywowanie stosunku „Federacji Oświatowej” do projektu ustawy o ustroju szkolnictwa,

b) projekty zmian artykułów, odnoszących się do oświaty pozaszkolnej.

2. Konferencja uchwała domagać się jak najrychlejszego wydania i wprowadzenia w życie ustaw szczegółowych, zapowiedzianych w projekcie rządowym, w szczególności zaś ustaw o oświacie pozaszkolnej, mianowicie: o bibliotekach publicznych, o kursach dla dorosłych, oraz o pomocy finansowej państwa dla innych instytucji oświaty pozaszkolnej.

Podstawę do opracowania ustaw o oświacie pozaszkolnej powinny stanowić: memorjał, złożony Ministrowi W. R. i O. P. przez 8 instytucji oświatowo-kulturalnych w październiku 1926 r. i uchwała zjazdu oświatowego z grudnia 1926 r.

*

Projekt ustawy o gminnych bibliotekach publicznych. Z inicjatywy Polskiego Związku Bibliotekarzy oraz szeregu instytucji oświatowych, pozostających w stosunkach ze Związkiem, został opracowany projekt ustawy o gminnych bibliotekach publicznych. Projekt ten został przesłany Ministerstwu W. R. i O. P., gdzie prawdopodobnie jest przedmiotem rozważań w związku z pracą, jaką Ministerstwo prowadzi nad szeregiem ustaw, zapowiedzianych w projekcie ramowej ustawy o ustroju szkolnictwa.

Trudno dziś przewidzieć, jak do projektu przesłanego Ministerstwu ustosunkują się czynniki rządowe i jaki bieg nadadzą sprawie, to tylko jest rzeczą pewną, że nie może być w Polsce mowy o racjonalnym rozwoju czytelnictwa bez ustawowego uregulowania tej działalności. Dotyczy to wprawdzie całokształtu prac w dziedzinie oświaty pozaszkolnej, nigdzie jednak nie jest sprawą tak pilną, jak w zakresie czytelnictwa powszechnego, które — trzeba to sobie szczerze powiedzieć — mimo ogromnych wysiłków towarzystw oświatowych w tym zakresie, znajduje się współcześnie w Polsce w martwym punkcie.

W tym stanie rzeczy przygotowanie projektu ustawy, ujmującej czytelnictwo powszechne w ramy jednolitej organizacji, rozgraniczającej obowiązki państwa i samorządów w utrzymaniu tej dziedziny pracy, normującej nadzór nad działalnością bibliotek publicznych, a wreszcie stwarzającej podłoże dla polityki bibliotecznej w kraju — jest zjawiskiem budzącem nadzieje, że wyjdziemy wreszcie ze stanu chaosu w dziedzinie prac bibliotecznych i niebawem uzyskamy prawne podstawy dla rozbudowy polskiego czytelnictwa powszechnego.

Poniżej podajemy wspomniany projekt ustawy w brzmieniu, w jakim został przedstawiony Ministerstwu W. R. i O. P.

§ 1. Zadaniem ustawy bibliotecznej jest podniesienie poziomu kultury ogółu, pogłębienie jego świadomości obywatelskiej i usprawnienia zawodowego oraz dostarczenie mu szlachetnej rozrywki drogą udostępnienia dobrej książki.

§ 2. W tym celu każdy ośrodek życia zbiorowego winien posiadać bibliotekę publiczną, zaopatrzoną w książki, odpowiadające powyższym założeniom i przystosowaną do umiejętnego ich rozpowszechniania. Biblioteki *stałe* winny posiadać:

- a) wszystkie miasta bez względu na liczbę mieszkańców,
- b) gminy wiejskie z ludnością powyżej 2 tysięcy mieszkańców.

Gminy wiejskie z ludnością poniżej 2 tys. mieszkańców — o ile nie mogą utrzymać biblioteki stałej — obowiązane są zaopatrywać ludność w biblioteki ruchome, wypożyczone z bibliotek powiatowych. (Por. § 8), lub też łączyć się po kilka, w celu utrzymania wspólnej biblioteki stałej.

Gminy wielowioskowe winny dbać o równomierne zaopatrywanie w książki poszczególnych wsi, wchodzących w skład gminy.

§ 3. Gminne biblioteki publiczne powinny być dostępne dla wszystkich i uwzględniać potrzeby i zainteresowania danego środowiska.

Korzystanie z bibliotek jest bezpłatne. Za nieposzanowanie książek jednak i niestosowanie się do regulaminu bibliotecznego pobierane będą opłaty karne, których sposób wymiaru

określą przepisy wykonawcze. Opłaty te będą obracane wyłącznie na zakup i konserwację książek.

§ 4. Wydatki na urządzenie i utrzymanie biblioteki publicznej pokrywa gmina z ogólnych sum budżetowych.

Wydatki gminne na cele biblioteczne należy wyznaczać w stosunku do liczby mieszkańców, z zachowaniem zasady stopniowej zwyczajki stawek, proporcjonalnie do wielkości gminy. Minimalne świadczenia gminy na utrzymanie biblioteki publicznej wynoszą rocznie na głowę mieszkańca od 10 gr., w gminach najmniejszych, do 1 zł., w gminach największych (powyżej 1.000.000 mieszkańców), niezależnie od obowiązku dostarczania lokalu, opału i światła.

Szczegóły w zakresie świadczeń samorządu gminnego i powiatowego określa przepisy wykonawcze.

§ 5. Gminom wiejskim, liczącym poniżej 10 tys. mieszkańców, oraz gminom miejskim, liczącym poniżej 5 tys. mieszkańców, z pomocą finansową przychodzą samorządy powiatowe.

Wysokość subwencji samorządów powiatowych określa się również w stosunku do liczby mieszkańców subwencjonowanej gminy z zachowaniem zasady stopniowej zniżki stawek, proporcjonalnie do wielkości gminy (od 30 gr. minimalnie na 1 mieszkańca w gminach najmniejszych, do 10 gr. minimalnie na 1 mieszkańca w gminach największych, uprawnionych do korzystania z subwencji).

§ 6. Organizowanie, utrzymywanie bibliotek publicznych i czuwanie nad ich prawidłowym rozwojem, należy:

- a) w ośrodkach, utrzymujących samodzielnie biblioteki stałe, do lokalnych władz samorządowych;
- b) w ośrodkach, korzystających z subwencji samorządu powiatowego, do lokalnych władz samorządowych i samorządu powiatowego.

§ 7. Gminna biblioteka publiczna stała w ośrodkach, liczących powyżej 5 tys. mieszkańców, powinna się składać z wypożyczalni, biblioteki podręcznej i czytelnicy czasopism. W ośrodkach większych liczba bibliotek powinna być proporcjonalna do liczby mieszkańców w stosunku 1 biblioteka na 20 tys. ludności.

Szczegóły w tej mierze, jakoteż w zakresie wielkości księgozbioru i minimalnego rocznego przyrostu książek, unormują przepisy wykonawcze.

§ 8. W miastach powiatowych przy gminnych bibliotekach publicznych funkcjonować mają powiatowe centrale bibliotek ruchomych. Biblioteki ruchome przeznaczone są do zaopatrywania w książki małych gmin, nie mogących utrzymać biblioteki stałej (p. § 2), a także do zasilania książkami za ew. drobną opłatą mniej zasobnych bibliotek stałych.

Powiaty mniejsze lub uboższe mogą się łączyć po kilka dla

utrzymania wspólnej centrali bibliotek ruchomych. Na utrzymanie powiatowej centrali bibliotek ruchomych, składają się:

- a) przewidziane ustawą opłaty gmin, nieposiadających bibliotek stałych (§ 4);
- b) przewidziane ustawą subwencje samorządów powiatowych (§ 5).

§ 9. W razie uchylania się samorządu gminnego lub powiatowego od wstawienia do budżetu sum, przewidzianych ustawą, na cele biblioteczne lub w razie niewykonania obowiązków w zakresie organizowania i utrzymywania bibliotek publicznych i czuwania nad ich rozwojem, władzy nadzorczej służy prawo przeprowadzenia odpowiednich zarządzeń na koszt odnośnego ciała samorządowego.

§ 10. Tam, gdzie istnieją już biblioteki społeczne o charakterze publicznym, t. j. dostępne dla wszystkich i posiadające księgozbiór o odpowiednim charakterze, władze samorządowe mogą je przejąć na warunkach umowy lub też pozostawić w rękach dotychczasowych prawnych właścicieli, przekazując im subwencję w ramach ustawowo przewidzianych świadczeń. Wzajemnie biblioteki te przejmują obowiązki gminnych bibliotek publicznych i obowiązane są pod każdym względem podporządkować się przepisom, obowiązującym te biblioteki, oraz podlegać Komitetowi bibliotecznemu (§ 13).

§ 11. Gminne biblioteki publiczne oraz wszystkie biblioteki, utrzymywane z funduszków społecznych, a także wszystkie biblioteki, korzystające z zasiłków samorządowych czy państwowych, obowiązane są zarejestrować się w odpowiednim wydziale Min. W. R. i O. P. i przesłać coroczne sprawozdania wg. formularzy, opracowanych przez Ministerstwo.

§ 12. Kierownictwo bezpośrednio biblioteki publicznej powierza się bibliotekarzowi (względnie bibliotekarce), który w miastach, liczących powyżej 10 tys. mieszkańców, powinien otrzymywać płacę, pozwalającą na całkowite poświęcenie się pracy bibliotecznej.

W gminach mniejszych praca biblioteczna może być traktowana jako zajęcie dodatkowe, przyczem wynagrodzenie określa się w drodze umowy.

Kwalifikacje fachowe dla poszczególnych kategorii bibliotekarzy, określają przepisy wykonawcze.

§ 13. Bezpośredni zarząd biblioteki publ. spoczywa w rękach gminnego wzgl. powiatowego Komitetu bibliotecznego, złożonego z 4—10 osób, zależnie od wielkości gminy.

Komitet biblioteczny składa się w połowie z przedstawicieli samorządu gminnego wzgl. powiatowego, w połowie z czynników społecznych (Towarzystwa kulturalno-oświatowe, naukowe, spółdzielcze, gospodarcze, sportowe, związki zawodowe i t. p. oraz osoby, biorące wybitny udział w życiu społecznym), skoop-

towanych przez zarząd gminy. Bibliotekarz uczestniczy w posiedzeniach Komitetu z głosem doradczym.

Do kompetencji Komitetu bibliotecznego należy:

- a) czuwanie nad prawidłową działalnością biblioteki;
- b) mianowanie bibliotekarza i zapewnienie mu należytego wynagrodzenia;
- c) prowadzenie administracji finansowej biblioteki;
- d) decydowanie na wniosek bibliotekarza o zakupie nowych książek i wyeliminowaniu niestosownych;
- e) ustalenie regulaminu bibliotecznego i obrona interesów biblioteki;
- f) przedkładanie rocznych pisemnych sprawozdań zarządu gminy oraz przesyłanie ich Min. W. R. i O. P.

§ 14. Naczelnny nadzór nad prawidłową działalnością biblioteki publ. należy do Ministerstwa W. R. i O. P., które ustanowi potrzebnych instruktorów i inspektorów bibliecznych i decydować będzie z mocą obowiązującą we wszystkich spornych kwestjach, dotyczących bibliotek publicznych.

§ 15. Do obowiązków Ministerstwa W. R. i O. P. należy wykształcenie zastępu fachowych bibliotekarzy dla gminnych bibliotek publ.

§ 16. Przy Min. W. R. i O. P. powołana zostanie do życia, jako organ doradczy i opiniodawczy, Państwowa Rada Bibliotek Publicznych, o której składzie zadecydują przepisy wykonawcze.

§ 17. Przesyłki bibliotek ruchomych oraz wszelkie przesyłki książek do gminnych bibliotek publicznych zwolnione są od opłat kolejowych i pocztowych.

§ 18. W przeciągu trzech miesięcy zostaną wydane przepisy, mające na celu uregulowanie wszystkiego, co się tyczy niniejszej ustawy.

§ 19. Ustawa biblieczna wchodzi w życie w 1½ roku od jej uchwalenia.

§ 20. Wykonanie ustawy powierza się Ministerstwu W. R. i O. P. oraz Ministerstwu Spraw Wewnętrznych.

*

Z Centralnego Biura Kursów dla Dorosłych. Dnia 10.XII. 1927 r. odbyło się Walne Zebranie Członków Centralnego Biura Kursów dla Dorosłych. Zebranie zagała p. M. Gomólińska — przewodnicząca Zarządu, przewodniczył p. F. Czerwijowski, a protokółował p. S. Maniak.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania, kierownik instytucji, p. M. B. Godecki streścił uprzednio rozesłane sprawozdanie roczne, oraz uzupełnił je przeglądem stanu prac w roku bieżącym. Po dyskusji, jaka się odbyła nad sprawozdaniem, zostało ono przyjęte jednogłośnie do zatwierdzającej wia-

domości. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, odczytane przez p. Koliskę, również zostało przyjęte jednogłośnie.

W wyniku uzupełniających wyborów do Zarządu instytucji zostali powołani: p. A. Konewka (ponownie), p. M. Falski, p. J. Komornicka i p. H. Statlerówna, oraz p. p. J. Poczętowska i Z. Kobyliński na zastępców.

Komisję Rewizyjną powołano przez aklamację w dotychczasowym składzie, a mianowicie w osobach p. p. F. Dąbrowskiego, E. Koliski i W. Woydyny.

Nadto zebrani wysłuchali referatu p. M. B. Godeckiego i koreferatu p. K. Frelka na temat: „Dotychczasowa praca oświatowa na prowincji jako przyczynek do postulatów ustawowych oświaty pozaszkolnej” oraz komunikatu p. A. Konewki o mającej się odbyć w roku 1929 międzynarodowej konferencji kształcenia dorosłych.

*

Wykłady o oświacie pozaszkolnej w Radjo. Z inicjatywy Ministerstwa W. R. i O. P. odbywają się w Polskim Radjo - Warszawa co tydzień wykłady, poświęcone zagadnieniom wychowania i szkolnictwa. W szeregu tych wykładów, jeden miesięcznie jest poświęcony zagadnieniom oświaty pozaszkolnej. Wykład wstępny na temat: Co to jest oświata pozaszkolna, wygłosił 23 listopada 1927 r., redaktor naszego pisma, dr. Eustachy Nowicki.

Podobnie i w Radjo Poznańskim odbywać się mają co tygodnia, w poniedziałek, od 5 do 5 min. 25 po poł., wykłady oświatowe. Wśród prelegentów znajdują się: ks. A. Ludwiczak, pułk. Piekuski, prof. Klima, red. Kisielewski i inni.

*

Odczyty radjowe z obrazami świetlnymi. Mamy do zakomunikowania naszym czytelnikom nowość w zakresie radjofonii. Oto w ubiegłym tygodniu zademonstrowano nam w sali Tow. Hygjenicznego w Warszawie odczyt, wygłoszony przez głośnik aparatu odbiorczego, przyczem równocześnie wyświetlano przy pomocy latarni projekcyjnej odpowiednie ilustracje. Pokaz wypadł nadzwyczaj skłódnie i bez najmniejszego nieporozumienia między prelegentem, mówiącym do mikrofonu w studio nadawczem Polskiego Radja, a operującym przy latarni projekcyjnej. Zmiana obrazów następowała na sygnał, dawany gongiem przez prelegenta; inne instrukcje (np. kiedy zgasić światło) oraz objaśnienia obrazów podawał prelegent w treści odczytu.

Wrażenie odczytu było bardzo oryginalne. Zetknęliśmy się bezpośrednio jakgdyby z nowym duchem czasu, z nową epoką, którą w naszych oczach przygotowuje współczesna technika. Wyсіłek jednego człowieka, dotychczas tak ograniczony czasem i przestrzenią, ogarnia teraz nieskończone możliwości. Idziemy bowiem

w naszych wynalazkach w dwóch przedewszystkiem kierunkach: szybkości i powszechności. To, co było ongi dostępnem dla niewielkiej ilości ludzi, staje się w ostatnich dziesiątkach lat udziałem wszystkich. Tak jest z nowymi środkami komunikacyjnymi, z dziennikarstwem, z kinematografem, dzięki któremu raz odegrane widowisko może być oglądane przez miliony, tak wreszcie z radjodem, które zarówno aktualne wiadomości, jak wiedzę ogólną i muzykę udostępnia wszystkim, nawet najskromniejszym.

Odczyt, zademonstrowany nam przed kilku dniami, idzie znów o jeden krok dalej i uprzedza na parę lat telewizję, to ostateczne udoskonalenie radjofonji.

Martwy często do tej pory wykład radjowy przez ożywienie obrazami świetlnymi zastąpić może nam w zupełności gromadne prelekcje publiczne, tak chętnie słuchane przez szerszą publiczność, a często niedostępne dla wielu, zwłaszcza na prowincji, z powodu trudności zdobycia odpowiedniego prelegenta i przezroczy.

W ten zaś istotnie bardzo prosty sposób trudność zostaje pokonana odrazu i na stałe. W każdym tygodniu Polskie Radio emitować będzie ze wszystkich swoich stacji nadawczych odpowiednio przygotowany wykład o najbardziej ogólnym charakterze, tak, że całość przez sezon stworzy zamknięty cykl wykładów, obejmujący możliwie całokształt zagadnień, obchodzących najszersze sfery. Wytwórnia przezroczy „St. Szalay” w Warszawie dostarczy po przystępnej cenie odpowiednio dostosowanych serji przezroczowych, w formie wypożyczenia.

Znaczenia tego rodzaju przedsięwzięcia nie trzeba nikomu objaśniać. W ten bowiem sposób może już teraz powstać najłatwiej jakby ogólny uniwersytet powszechny, obsługiwany centralnie, tanio i prawie bez żadnego zachodu. Należy tylko postarać się o odbiornik radjowy, z dobrym głośnikiem i latarnię projekcyjną. Program zostanie wypełniony przez Organizację Centralną z minutową dokładnością i bez zawodu. Prelegent „przyjedzie” zawsze.

Ponieważ kontynuowanie tego rodzaju wykładów jest możliwe tylko wówczas, kiedy one okażą się celowymi, t. j. kiedy znajdą odpowiednią ilość abonentów — w interesie społeczeństwa leży intensywnie zająć się tą sprawą i udzielić jej poparcia przez urządzenie licznych punktów odbiorczych. W ten sposób bowiem oświata pozaszkolna zyska potężnego współpracownika, a ludzie, zatrudnieni na tej niwie — ogromne ułatwienie w swej często ciężkiej i ofiarnej pracy.

*

Z życia Uniwersytetów Ludowych w Polsce. Dnia 2 listopada rozpoczęły się kursy zimowe męskie w Uniwersytetach Ludowych Tow. Czytelni Ludowych — w Dalkach woj. Poznańskie

i w Zagórzcu woj. Pomorskie. W dniu otwarcia zgłosiło się w Uniwersytecie Ludowym w Dalkach 60, w Zagórzcu zaś 36 słuchaczy.

Dnia 29 listopada został otwarty trzeci Uniwersytet Ludowy T. C. L. w Odolanowie woj. Śląskie, który gromadzić ma głównie młodzież ze Śląska i południowych powiatów Wielkopolski.

*

Odezwa w sprawie przystąpienia do „Ligi Ochrony Przyrody”. Państwowa Rada Ochrony Przyrody, jako organ doradczy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawach ochrony przyrody w Rzplitej, pracuje już od lat 8-miu nad zabezpieczeniem przed zagładą resztek przyrodzonego piękna polskiej ziemi, otaczając opieką pierwotny krajobraz, szatę roślinną, ginące zwierzęta i zabytki przyrody martwej. W tej trudnej pracy, gdy mimo usilnych starań giną z zatrważającą szybkością zarówno pojedyncze, osobliwe okazy fauny i flory polskiej, jak też ulegają zaorywaniu lub spasananiu ostatnie szczątki stepów polskich (np. Makutra pod Brodami, kwieciste ścianki podolskie) a pod siekierą kładą się resztki pierwotnych puszczy leśnych, gdy pamiątkowe i naukowo cenne parki polskie znikają jeden po drugim a najpiękniejsze części gór naszych tracą z roku na rok coraz szybciej swój urok, — zwracamy się z odezwą tą do Towarzystw Polskich oraz do wszystkich miłośników przyrody z prośbą o pomoc.

Ponieważ skarb Państwa nie może łożyć pieniędzy na wykupno (lub dzierżawę) ginących zabytków przyrody naszej, przeto pragniemy uzyskać od społeczeństwa potrzebny nam fundusz, abyśmy mogli systematycznie wykupywać (lub dzierżawić) skazane na zagładę zabytki przyrody oraz najcenniejsze naukowo tereny stepowe, leśne, torfowiskowe i t. p., po to, aby z nich tworzyć — wzorem zagranicy — t. zw. rezerwy.

W Szwajcarii istniejąca społeczna „Liga Ochrony Przyrody” wydzierżawiła na przeciąg lat 99-ciu górną część doliny Engadinu, a młodzież szkolna ze składek groszowych wykupiła pamiątkowy półwysep Rütli, drogi każdemu Szwajcarowi, gdyż związany z pamięcią przysięgi narodowego bohatera Wilhelma Tella. W Niemczech istnieją imponujące organizacje, realizujące stopniowo plany nabycia na własność narodu wielkich obszarów, położonych na niżu i w Alpach, celem stworzenia z nich niemieckich „parków narodowych”. Norwegja wykupiła niedawno dzięki ofiarności publicznej z rąk właściciela prywatnego największy i najpiękniejszy wodospad, aby zachować go w stanie nienaruszonym dla przyszłych pokoleń. Anglja, Francja, Belgja, Szwecja, Ameryka, Australja, Japonja i Nowa Zelandja rozwijają na tem polu imponującą działalność.

A u nas?

U nas Śwież Mickiewiczowska sprofanowana ręką obcą i wrogą świeci świeżemi i ciągle odnawianemi ranami w otacza-

jących ją lasach, opiewany przez Słowackiego kwiecisty step w okolicach Krzemieńca w ostatniej swej resztkę (na Makutrze) porżnięty jest, po parcelacji obszaru dworskiego, brózdami oddzielającymi działki drobnych właścicieli, którzy niebawem przystąpią do jego zaorania, cudowne Pieniny i Tatry są po wandalisku ogoławane z szaty leśnej, w rzekach górskich wybija się tysiące łososi sposobami gospodarczo niedozwolonymi, a w Niemnie pod Grodnem zabito niedawno bezkarnie ostatniego w tej części kraju bobra, itd. itd. Powojenne zdziczenie obyczajów święci tryumfy.

Trzeba nam wreszcie zdobyć się na czyn własny w obronie piękna polskiej ziemi!

Pragniemy w Polsce powołać do życia polską „Ligę Ochrony Przyrody”. Apelujemy do istniejących i zorganizowanych Towarzystw Polskich, aby zechciały przystąpić do „Ligi”. Chcielibyśmy, aby zgłosiły swe przystąpienie jak najliczniejsze Towarzystwa społeczne, naukowe, zawodowe i kulturalne, i to zarówno społeczeństwa starszego jak i młodzieży, oraz aby członkowie tych Towarzystw (na walnych zebraniach lub przez uchwały swoich Zarządów lub Wydziałów) zgodzili się płacić po **30 groszy rocznie**. Wkłady byłyby ściągane przy uiszczaniu normalnych wkładek członkowskich przez skarbników Towarzystw reprezentowanych w „Lidze” i byłyby następnie odsyłane przez nich co kwartał ($\frac{1}{2}$ roku lub w końcu roku) do kasy „Ligi”.

Prosimy też gorąco wszystkich miłośników przyrody, nie należących do Towarzystw, które wstąpią do „Ligi”, aby zgłaszali się indywidualnie na członków „Ligi”.

Liczymy na to, że przy gromadnem zgłoszeniu na członków „Ligi” zarówno Towarzystw Polskich, jak też pojedynczych osób, przy minimalnych świadczeniach pieniężnych na rzecz tej instytucji, uda się zebrać co roku pewną kwotę pieniężną, która umożliwi Radzie Ochrony Przyrody doraźną ochronę najbardziej zagrożonych zabytków przyrody i stopniowe wykupno z rąk prywatnych właścicieli najpiękniejszych a zarazem naukowo najcenniejszych terenów dla utworzenia z nich rezerwatów przyrody celem zachowania ich piękna dla przyszłych pokoleń.

*

Z Federacji Oświatowej Organizacyj Społecznych. Dnia 19 grudnia 1927 r. odbyło się posiedzenie Centralnego Komitetu Oświatowego Federacji przy udziale 12 osób, przedstawicieli zrzeszonych organizacyj społecznych.

Na porządku dziennym było sprawozdanie tymczasowego Prezydium, wybór Prezydium stałego, kooptowanie nowych członków oraz referat p. Kazimierza Kornilowicza o stosunku Federacji do Wszechświatowego Związku Oświaty Dorosłych.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania tymczasowego Prezydium, powołano w tajnem głosowaniu na prezesa Federacji

d-ra Eustachego Nowickiego, na zastępcę Franciszka Dąbrowskiego, na członka Prezydium prof. Marjana Grotowskiego.

Zgodnie ze statutem postanowiono kooptować do Centralnego Komitetu Oświatowego p.p. Antoniego Konewkę, kierownika Sekcji Kursów dla Dorosłych m. st. Warszawy, D-ra Stefana Kopcińskiego, ławnika Wydziału Oświaty i Kultury m. Łodzi i Helenę Radlińską, prof. Wolnej Wszechnicy Polskiej oraz kierownika Studium Pracy Społeczno-Oświatowej W. W. P. w Warszawie.

W związku z referatem p. Kazimierza Korniłowicza w sprawie stosunku do Wszechświatowego Związku Oświaty Dorosłych postanowiono stworzyć Polski Komitet Wszechświatowej Konferencji w Cambridge, powołując doń p.p. H. Radlińską, E. Nowickiego, K. Korniłowicza, A. Konewkę i M. Godeckiego, nadto uchwalono przystąpić do Związku w charakterze członka stowarzyszonego.

Z RUCHU OŚWIATOWEGO ZAGRANICĄ.

Z działalności Polskiego Uniwersytetu Robotniczego we Francji za rok 1926/27. Praca Polskiego Uniwersytetu Robotniczego we Francji rozwijała się w różnych kierunkach, jak: przygotowanie pracowników oświatowych, organizowanie ochron i dostarczanie wychodźtwno pomocy w organizacji bibliotekarstwa i czytelnictwa.

Największe wysiłki podejmował P. U. R. w sprawie odpowiedniego przygotowania pracowników oświatowych. Ogrom prac na wychodźczym terenie, brak ludzi, rozumiejących potrzeby i mogących dotrzeć i wniknąć w środowisko robotnicze, poznać go i zużytkować jego nieprzebrane wprost zasoby doświadczenia i energii w kierunku twórczym, by zachować swoistość duszy i swoistość psychiki polskiej, nie może być dokonane przez ludzi z zewnątrz. Ten zasadniczy postulat wysunął konieczność odwołania się do sił twórczych robotnika przez powołanie go do współpracy, współudziału i współtworzenia kultury. Należało zatem przystąpić do przygotowania choćby większym wysiłkiem odpowiednio dobranych i wychowanych pracowników. Obok słuchaczy, których wysyłało od 2 lat do uniwersytetów ludowych w Polsce, należało stworzyć, na miejscu we Francji, kadry pracowników, przygotowanych do wytrwałej pracy na tem polu.

W tym celu zorganizowano miesięczny kurs dla działaczy oświatowych. Obecnie na terenie Francji pracuje 22 przygotowanych odpowiednio działaczy.

Obok tego kursu o wyższym poziomie, prowadzone były kursy z młodzieżą dorastającą w kilku punktach.

W pierwszym rzędzie należy wspomnieć o kursach zorganizowanych przy ochronkach. Na kursach tych, o programie spe-

cialnym dla dorastającej młodzieży, prowadzone są systematyczne prace oświatowe. Na kursy tego typu uczęszczało około 400 młodzieży w różnym wieku. Obok dużego wysiłku, zmierzającego do podjęcia prac oświatowych na terenie kursów, zajęto się energicznie organizacją ochron.

By podjęta inicjatywa znalazła jednolity system i jednolite metody pracy, w P. U. R. został opracowany program przedszkoli polskich. Doceniając wartość tego systemu prac dla poszczególnych środowisk robotniczych, program przewiduje w ten sposób podjęcie prac, że nawet kolonie, nie posiadające nauczycieli polskich lub ochroniarek, będą mogły zorganizować systematyczne komplety nauczania. W ochronkach podjęto również próbę organizacji prac oświatowych z dorosłymi.

Trzecim bardzo poważnym działem prac P. U. R. jest akcja propagandowa bibliotekarstwa i czytelnictwa. P. U. R. zainicjował bardzo ciekawy rodzaj wypowiedania się w tych sprawach samych robotników przy pomocy konkursów z nagrodami. Odpowiednia propaganda, przeprowadzona w miesiącu maju na rzecz czytelnictwa wśród organizacyj robotniczych, pobudziła inicjatywę wielu z nich i cały szereg towarzystw robotniczych krząta się około rozszerzenia swych bibliotek. Z inicjatywy P. U. R. został opracowany szczegółowy katalog biblioteki emigracyjnej, składający się z 4 działów (naukowy, beletrystyczny, instrukcyjno-oświatowy i książek dla młodzieży).

Równocześnie z akcją powyższą została podjęta propaganda w kraju w celu zdobycia książek dla bibliotek na wychodźctwie. Konkretnym wynikiem tej pracy było uzyskanie zgorą 5.000 książek z kraju.

Omówione wyżej trzy działy pracy wypełniają przeważną część programu działalności Polskiego Uniwersytetu Robotniczego. Obok tego jednak, ze względu na rozliczne potrzeby emigracji, podejmował P. U. R. cały szereg innych prac oświatowych lub takich, które mogły im zapewnić powodzenie. Do takich należały: propaganda działalności P. U. R. w kraju oraz usiłowanie zorganizowania współpracy z towarzystwami robotniczymi we Francji.

Na podstawie zdobytego doświadczenia i zebranych materiałów P. U. R. zamierza kontynuować prace instrukcyjne kursu dla działaczy oświatowych, długoterminowe kursy okręgowe w miejscowych ośrodkach i kursy III stopnia w ogniskach oświatowych — bezpośrednio w kolonjach.

Prace ochroniarskie rozszerzać pragnie Uniwersytet Robotniczy przez organizowanie przy ochronach bibliotek oraz kursów dokształcających.

W dziedzinie bibliotekarstwa i czytelnictwa najbliższą troską P. U. R. będzie przygotowanie instruktorów bibliotekarskich, którzyby organizować mogli biblioteki w swych okręgach, względnie kolonjach. Równocześnie z tem zostanie wprowadzona reje-

stracja bibliotek w kolonjach, celem zorientowania się co do rozmiarów, w jakich wymagają one uzupełnienia.

Ustawa o zakładaniu bibliotek publicznych w Bułgarji. Niezmiernie szybkie narastanie świadomości znaczenia oświaty pozaszkolnej w życiu i rozwoju społeczeństw demokratycznych sprawia, że coraz częściej przejawiają się w różnych krajach dążenia do ustawowego uregulowania spraw oświaty dorosłych bądź w całości, bądź w odniesieniu do poszczególnych jej dziedzin.

I tak ostatnio rozważany był w Bułgarji projekt ustawy bibliotecznej, która nakłada obowiązek zakładania bibliotek publicznych na wszystkie centralne wsie i miasta Królestwa Bułgarji. Biblioteki te podlegają zawiadywaniu Ministerstwa Oświaty.

Księgozbiór bibliotek publicznych dzielić się ma na dwie zasadnicze części: a) dla młodzieży i b) dla dorosłych. Jeden okręg nie może posiadać mniej niż 6 bibliotek. Podział okręgu na odpowiednie rejony biblioteczne określa odpowiednia Okręgowa Rada Szkolna, która może je zmieniać stosownie do potrzeb życiowych.

Koszty utrzymania bibliotek publicznych ponosi Ministerstwo Oświaty. Fundusz na ten cel jest czerpany z budżetów gminnych.

Zarząd biblioteki powierza się wykształconemu bibliotekarzowi, któremu dodany będzie niezbędny personel pomocniczy. Jeżeli bibliotekarzem jest nauczyciel miejscowej szkoły, to otrzymuje wynagrodzenie dodatkowe po 50 lej miesięcznie.

Przy każdej bibliotece publicznej funkcjonuje pod przewodnictwem bibliotekarza komitet biblioteczny, wybrany z pośród przewodniczących instytucyj społecznych, kulturalnych, naukowych oraz organizacyj sportowych danej wsi. Do zadań komitetu należy piecza nad zaopatrywaniem w książki jak najszerzych warstw ludności oraz nad prawidłowem wydatkowaniem fundusów bibliotecznych.

Komitet powinien się zbierać przynajmniej raz na miesiąc. Spisy książek do zakupu zatwierdzane są przez Ministerstwo Oświaty. Ministerstwo ma prawo odrzucić te utwory, które godzą w moralność i obyczajność społeczną, a nawet cały spis, o ile ma on charakter tendencyjny i uwzględnia zainteresowania tylko pewnej części ludności lub tylko pewnej grupy politycznej.

Praca w komitecie jest honorowa i bezpłatna. Nieobecność członka komitetu na posiedzeniu może być usprawiedliwiona tylko bardzo ważnym powodem. W przeciwnym razie nieobecni członkowie płacą grzywnę po 10 lej za każde opuszczone posiedzenie.

Wybory do nowego komitetu zarządza się na trzy miesiące przed upływem kadencji komitetu funkcjonującego. Wybrani członkowie komitetu zatwierdzani są przez Ministerstwo Oświaty. Tensam komitet (w całości) nie może być wybrany na dłużej niż

na dwie kadencje, ale wybór poszczególnych członków jest nieograniczony.

Korzystanie z bibliotek publicznych jest bezpłatne i dostępne dla wszystkich obywateli okręgu bibliotecznego.

Administracja i społeczna działalność bibliotek podlega corocznej inspekcji osób fachowych, wyznaczonych przez Ministerstwo Oświaty.

Korespondencja biblioteczna jest wolna od opłaty pocztowej. Szczegóły, dotyczące administracji wewnętrznej bibliotek publicznych jako też i ich działalności społecznej określą bliżej rozporządzenia wykonawcze, wydane przez Ministerstwo Oświaty.

Na okres przejściowy postanawia projekt ustawy, że w wypadku, jeżeli w wyznaczonych przez Okręgową Radę Szkolną wsiach lub miastach funkcjonują już biblioteki, mogą one połączyć się w jedną całość z biblioteką publiczną i do chwili wyboru komitetu bibliotecznego podlegają dotychczasowemu zarządowi biblioteki oraz mogą zachować dotychczasową nazwę.

PRZEGLĄD LITERATURY.

PROGRAM TRZYSTOPNIOWYCH KURSÓW DLA DOROSŁYCH, opracowany dla potrzeb wsi i miast prowincjonalnych; praca zbiorowa pod redakcją M. B. Godeckiego. Nakł. Centralnego Biura Kursów dla Dorosłych. Warszawa 1928.

Jeśli dzięki doświadczalnym pracom programowym i metodycznym Kursów dla Dorosłych m. st. Warszawy od kilku już lat kursy dla dorosłych typu miejskiego posługiwać się mogły programami i metodyką, wypróbowanymi w stolicy — to systematyczna praca oświatowa na wsi i małym miasteczku cierpiała dotkliwie na brak kierunku pracy i wskazówek programowo-metodycznych.

Lukę pod tym względem wypełnia omawiane wydawnictwo Centralnego Biura.

Program stoi na stanowisku trzystopniowych kursów początkowych jako minimalnego okresu, przez który trwać powinna nauka początkowa dorosłych, jeśli ma ona przynieść w rezultacie nie mechaniczne tylko opanowanie sztuki czytania i pisania, bez umiejętności użytkowania jej, lecz także obudzenie najgłębszych wartości ludzkich i obywatelskich przez podniesienie duchowego, kulturalnego i umysłowego życia słuchaczy.

Przeciwstawiając się krótkoterminowym kursom dla analfabetów, które prawie zupełnie są pozbawione wartości wychowawczej, „Program” ujmuje kursy początkowe dla dorosłych łącznie z czytelnią i biblioteką, jako podwalinę ogniska oświatowego, mającego za zadanie zaspokajać potrzeby umysłowe, kulturalne, towarzyskie i artystyczne miejscowej ludności.

W jaki sposób początkowe kursy dla dorosłych mogą wyrósć w Ognisko oświatowe, o tem poucza czytelnika w sposób jasny i odpowiedzialny — wstęp.

Program omawia z kolei język polski (p. K. Grodecka), arytmetykę z geometrią (p. M. Borowiecka), geografję i naukę obywatelską (p. M. B. Godecki), wprowadzając dość dokładny podział na lekcje zwiastcza w fazie początkowej, oraz podając przystępną dla wszystkich literaturę pomocniczą i podręcznikową.

Scharakteryzowany przy każdym stopniu nauki rezultat pożądany nauki pozwala nauczycielowi ocenić wyniki pracy ze słuchaczami, a także

utrzymać równowagę w stopniowaniu trudności i wymagań. Na uwagę zasługuje również wyraźne podkreślenie praktycznego charakteru początkowej nauki na kursach zarówno w odniesieniu do potrzeb zawodu i środowiska jak też w związku z budzeniem społecznych instynktów słuchaczy. Przewidziana w programie wolna godzina tygodniowo została przeznaczona na pracę społeczno-wychowawczą, w której słuchacze brać mają udział samodzielnie, aby wyrobić się na pracowników społecznych, umiejących czynnie współdziałać w życiu organizacji, istniejących na wsi lub w miasteczku.

W pracy społeczno-oświatowej nauczycielstwa „Program” omawiany jest niezbędną pomocą i znaleźć się powinien w każdym ośrodku, w którym systematyczna praca na kursach dla dorosłych bądź jest w toku, bądź ma być podjęta.

Świeżo ukazała się w druku książeczka około 100-stronicowa p. t. CO CZYTAĆ Z ZAKRESU SPÓŁDZIELCZOŚCI, oraz katalog informacyjny w opracowaniu Edwarda Godwina. Jest to swego rodzaju mały poradnik dla samouków z dziedziny kooperacji i nauk pokrewnych. Około 150 wybranych najlepszych książek z tej dziedziny, posegregowanych w odpowiednie działy, zostało tam omówionych sposobem rozumowanym, wraz z dokładnem podaniem treści.

Praca ta ułatwi nieśliczanie wszystkim zainteresowanym dobór odpowiednich dla swego poziomu książek i — dopóki Kasa Mianowskiego nie dojdzie w swojej doskonałej serji „Poradnika dla samouków”, do nauk społecznych, zwłaszcza kooperacji (co jest jeszcze kwestją szeregu lat) — praca E. Godwina może być słusznie uważana za jej zastępstwo. Dodany do tejszej pracy „Katalog informacyjny”, obejmujący wzorowe biblioteczki spółdzielcze dla różnych środowisk i poziomów, wybrane katalogi wszystkich większych społecznych instytucyj wydawniczych w Polsce i inne wiadomości, stwarza z tego wydawnictwa niezastąpiony wprost poradnik dla kupujących książki z dziedziny nauk społecznych wogóle.

Ze względu na specyficzny charakter tego wydawnictwa, nakładcy wysyłają je wszystkim instytucjom społecznym, a także poszczególnym osobom na żądanie *zupełnie bezpłatnie*, mając na widoku jego użyteczność dla rozbudzenia zainteresowań teorją i praktyką ruchu spółdzielczego w Polsce.

Odnośnie zgłoszenia należy nadsyłać do Działu Wydawnictw Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie, ul. Grażyńskiego 13, skrz. poczt. 38.

PRZEGLĄD PISM.

OŚWIATA POLSKA, organ Wydziału Wykonawczego Polskich Towarzystw Oświatowych, Rok IV, Warszawa 1927 r., Nr. 4 ma treść następującą: Dr. M. Piekarski — O zbliżenie szkół ogólnokształcących i zawodowych, L. Skoczylas — Regionalizm, Jan Kordecki — Zagadnienie bibliotekarstwa w Polsce, Działalność Wydziału Wykonawczego Polskich Towarzystw Oświatowych, Polacy poza granicami Rzplitej; poza tem Materiały oświatowe, Ruch oświatowy zagranicą, Przegląd literatury, Kronika oświatowa, Bibliografja i Przegląd czasopism. Do N-ru jest dołączone zestawienie artykułów, zawartych w czterech rocznikach czasopisma.

Dr. M. Piekarski rozważa w związku z projektem ustawy o ustroju szkolnictwa sprawę zbliżenia szkół ogólnokształcących i zawodowych i widzi przyszłość szkolnictwa polskiego w takim ustosunkowaniu obu kategorii szkolnictwa, by szkoły ogólnokształcące stały się do pewnego stopnia zawodowymi, a zawodowe w znacznej mierze ogólnokształcącymi. Zdaniem autora — „tylko przez zbliżenie szkół zawodowych do ogólnokształcących pozyskamy dla różnych zawodów dzielniejsze jednostki, które obecnie uciekają do szkół ogólnych”. Postulaty autora idą jednak jeszcze dalej, proces bowiem przenikania się obu typów szkół powinien się — według niego — „skończyć z czasem kasacją szkoły średniej ogólnokształcącej, któ-

rej miejsce zajmie szkoła zawodowa, wyposażona w całkowity arsenał rozwojowo-wychowawczy”.

Zagadnienie regionalizmu, czem jest, skąd się bierze, omawia p. Ludwik Skoczyła, z myślą, by zwrócić uwagę na niebezpieczeństwa, które — według niego — grożą młodemu ruchowi regionalistycznemu w Polsce. Niebezpieczeństwo to widzi p. Skoczyła naturalnie na kresach, gdzie — jak twierdzi — „regionalizm nie jest wyłącznie zagadnieniem kultury, ale przede wszystkim zagadnieniem polityki”. Niewątpliwie tak jest, ale niepodobna twierdzić, aby momenty polityczne w regionalizmie kresowym posiadały większe natężenie, niż zawierają je w sobie poszczególne zagadnienia, z natury swego charakteru już, zabarwione politycznie, jak zagadnienie kościelno-religijne na kresach, problemy szkolnictwa i oświaty i t. p.

P. L. Skoczyła przyznaje, że idee regionalizmu powinny być przede wszystkim urzeczywistniane w pracy oświatowo-kulturalnej, jako zaś lekarstwo na niebezpieczne bakcyle separatyzmu, zaleca rozbudzanie ambicji historycznych w szerokich masach ludowych, by — jak cytuje prof. Stan. Grabskiego — zbliżyć historję Polski do życia ludu. Wszystko to byłoby w porządku, gdybyśmy mieli do czynienia tylko z ludem polskim, na kresach jednak historyzm, propagowany przez autora, ma swoiste oblicze, a momenty wychowawcze, które zawiera w sobie, nie zawsze sprzyjać będą interesom współczesnego Państwa Polskiego, które przyszłość swego rozwoju opiera na zgodnym, wspólną myślą państwową przenikniętym, pozycyju narodów, w skład Rzeczypospolitej Polskiej wchodzących.

Fatalny casus przytrafił się p. J. Korneckiemu, który w związku z projektem ustawy o publicznych bibliotekach gminnych wystąpił z kunsztownie i mozolnie skonstruowaną krytyką projektu, o którym się dowiedział z przekręconej notatki dziennikarskiej „Kurjera Warszawskiego”, donoszącego, że świadczenia na biblioteki mają być obliczane od mieszkania. Widocznie wkradła się do „Kurjera” pomyłka drukarska, bo projekt mówi o obliczaniu świadczeń samorządów i państwa od ilości mieszkańców. W dzienniku ostatecznie — rzecz to drugorzędного znaczenia, bo każdy wie, że dziennikowi się śpieszy przy podawaniu wiadomości, lecz, żeby się tak śpieszyło Redaktorowi pisma oświatowego, by robił całe żmudne a bezpotrzebne obliczenie ilości mieszkań w kraju, dla wykazania fałszywych założeń projektu ustawy — to już trudno zrozumieć.

Z kolei zapoznajemy się szczegółowo z czteroletnią działalnością Wydziału Wykonawczego Polskich Towarzystw Oświatowych, a w związku z tem dowiadujemy się o zatwierdzeniu statutu „Zjednoczenia Polskich Towarzystw Oświatowych”, którego celem jest (§ 4 statutu) „popieranie rozwoju oświaty przez harmonizowanie i wzmacnianie działalności Towarzystw, które przystąpią do Zjednoczenia w charakterze członków”.

Zeszyt poza tem bogaty w wiadomości, charakteryzujące zainteresowania i działalność Polskich Towarzystw Oświatowych.

PRZEGLĄD OŚWIATOWY, miesięcznik Tow. Czyteln. Ludowych, poświęcony sprawom oświatowym i kulturalnym, rok XXII, Poznań 1927 r. Nr. 11, 12. Obok zwykłych działów, omawiających literaturę, szkolnictwo, bibliografię oświatową, ruch oświatowy T. C. L., oceny książek, co, jak się dowiadujemy ze słowa wstępnego Redakcji w numerze 12, jest przeznaczone nie dla „garstki intelektualistów” lecz dla najszerszych sfer społeczeństwa, znajdujemy dokończenie artykułu p. t. Krytyka metod oświatowych w Polsce, uwagi na temat projektu ustawy o ustroju szkolnictwa p. t. Niebezpieczeństwo etatyzmu, artykuł p. F. Pankowiaka p. t. Organizator i prelegent (z doświadczeń praktycznych), Józefa Wiktora „Popaganda oświaty przez radio”, wreszcie rozważania p. Kazimierza Garczyńskiego na temat „Ideologia pracy oświatowej”. Poza tem w każdym numerze znajdują się materiały do wieczornic i wykładów, w danym razie Wieczornica Sienkiewiczowska oraz L. Klimy: Nazare i Betlejem. W oddzielnem miejscu w osobnym dziale, który został nazwany „Ruch oświatowy w kraju”, pomieszczono

w numerze 11 artykuł „polemiczny” p. t. „Pod światło”, gdzie nie tyle polemicznie, ile gniewnie i z właściwym sobie polotem lekkomyślności w dobie-raniu argumentów Redakcja „Przeglądu” rozprawia się z dr. Nowickim, pragnąc, jak pisze, „naprowadzić publicystykę ową (t. j. Polską Oświatę Pozaszkolną) na właściwą drogę a naswietlić jej kręte bezdroża”.

Podając przegląd prasy oświatowej uważaliśmy i uważamy sobie za obowiązek zwracać uwagę naszych czytelników na różne przejawy myśli oświatowej, podnosić wysokie wartości, jakie zawierają, wskazywać braki i niedostatki, jakie w sobie mieszczą, bez względu na to, czy ta nasza kra-tyka interesowanym podoba się, czy nie. Z tego powodu nie traktujemy na-szych uwag jako polemiki, ale jako informację o tem, co się w prasie oświa-towej pojawia i w jakim pozostaje stosunku do współczesnych poglądów na zagadnienia oświatowe. W wypadku niniejszym polemika jest niepo-trzebna, ponieważ nie wchodzi w grę kwestja różnicy poglądów na takie lub inne zagadnienia, lecz obiektywna, na faktach oparta ocena materiału, podawanego czytelnikom przez „Przegląd Oświatowy”, pozatem polemika taka jest zasadniczo wykluczona, z chwilą gdy miejsce argumentów zajmują impertynencje. O zasadnicze pojmnowanie zagadnień oświaty pozaszkolnej mogliśmy się spierać z „Przeglądem Oświatowym”, gdybyśmy uważali to za celowe, spierać się jednak o to, „czy dosyć” impertynencji wyniosła Redakcja Przeglądu „pod światło”, byłoby doprawdy poniżej godności własnej.

Przechodząc do omówienia treści ostatnich zeszytów „Przeglądu Oświatowego” za 1927 r., zwrócić musimy uwagę na zaniepokojenie Tow. Czytelnii Ludowych projektem ustawy o ustroju szkolnictwa przedewszyst-kiem ze względu na oświatę pozaszkolną. Redakcja „Przeglądu Oświato-wego” jest wprawdzie skłonna twierdzić, że „zajęcie się rządu oświatą po-zaszkolną jest rzeczą godną najwyższej pochwały”, ale równocześnie boleje, że ujęcie jej przez ustawę dowodzi, że rząd przekonał się o konieczności zajęcia się nią nie z praktyki (?), ale drogą teoretycznych dochodzeń (?)— załatwia ją więc jednym pociągnięciem pióra, wcielając w karby etatyzmu i oddając tę tak elastyczną i różnorodnego wymagającą traktowania sprawę na pastwę biurokratyzmu”.

„Pastwa biurokratyzmu” — to stara, dobrze nam znana piosenka prawicowych Towarzystw Oświatowych jeszcze z tych czasów, kiedy to w epoce „Grabszczyzny” pod hasłem: „precz z etatyzmem” niszczyło się bezmyślnie świetnie zapowiadający się zawizek państwowej działalności na polu oświaty pozaszkolnej, byle tylko dogodzić partykularnym interesom przeżytych pod względem ideowym towarzystw oświatowych. Jakkolwiek w projekcie ustawy nigdzie niema mowy o odsunięciu od pracy nad oświatą pozaszkolną prywatnych instytucyj oświatowych ani o przyjęciu oświaty pozaszkolnej na etat państwowy, „Przegląd Oświatowy” nie cofa się przed zrobieniem demagogicznego zarzutu zetatyżowania oświaty pozaszkolnej.

Nr. 12 „Przeglądu Oświatowego” formuluje w artykule p. Kazimierza Garszyńskiego podstawy ideologii pracy oświatowej Tow. Czytelnii Ludo-wych. Autor omawia krytycznie różne kierunki pracy oświatowej (libera-listyczny, komunistyczny), uważając je za szkodliwe, poczem rozumuje w sposób następujący: Naród nasz ma z dwóch stron sąsiadów bardzo lic-znych, a potężnych. Dlatego nie wolno nam rezygnować ze współpracy żan-nego obywatela. A zatem polska praca oświatowa nie może być prowadzona pod kątem widzenia jednostki (liberalizm) czy klasy (komunizm), a musi być prowadzona pod kątem widzenia dobra narodu. Dlatego praca oświa-towa musi przedewszystkiem wzmacniać i pogłębiać dwa czynniki, które stan-owią o sile moralnej narodu t. j. uczucia religijne i narodowe. Jesteśmy dalej narodem cywilizacji rzymskiej... to też, oświecając społeczeństwo w du-chu ideałów narodowych, należy dążyć, aby wzmacniać w narodzie wszystkie te czynniki, które stanowiły kiedyś o potędze Rzymu. W tym celu w pracy oświatowej należy zwrócić szczególną uwagę na historję polską, literaturę polską, i jej historję, język polski i wiedzę o Polsce współczesnej. Więcej nawet, trzeba szerzyć pewne ideały polityczne — oczywiście tylko takie,

które są uznane za podstawowe przez znakomitą większość narodu (np. rola Polaków jako gospodarzy w Polsce, znaczenie morza).

Temi wszystkimi środkami radzi autor oświecać, demokratyzując kulturę, rozpalając tęsknotę do udziału w życiu kulturalnym w biernych warstwach społeczeństwa, aby jaknajszersze warstwy pociągnąć do wspólnej, świadomej pracy dla dobra narodu, dając im wzamian możność korzystania z wielkich dóbr kultury polskiej. Skarży się w końcu autor, że ideologia ta nie wszystkim się podoba, że spotyka się z ogólnikowemi zarzutami konserwatyizmu, przestarzałych metod pracy, nie była zaś nigdy przedmiotem poważnej dyskusji.

Streściliśmy celowo rozumowanie autora artykułu ideologicznego, ażeby czytelnikom naszym dać próbkę „głębokiego” ujęcia zagadnienia oświaty pozaszkolnej a zarazem logicznego procesu myślenia, na podstawie którego autor doszedł do wniosku, że praca oświatowa może być jedynie religijna i narodowa, a nie żadna inna.

Jeśli chodziło o dyskusję ze stanowiskiem autora czy Tow. Czytelnia Ludowych, to wskazać możemy na szereg artykułów *Polskiej Oświaty Pozaszkolnej*, w których stanowisko nasze w odniesieniu do ideologii pracy oświatowej określaliśmy wielokrotnie.

W artykule p. t. „Krytyka metod oświatowych w Polsce” w ustępie o Kursach dla dorosłych została zrobiona uwaga pod adresem Polskiej Oświaty Pozaszkolnej, że w szkicu drukowanym pod tytułem: „Organizacja, stan pracy oświatowo-kulturalnej i jej zadania w Polsce” nieściśle zostały scharakteryzowane rezultaty pracy Polskich Towarzystw Oświatowych na polu kursów dla dorosłych, co zdaniem Redakcji „Przeglądu Oświatowego” dowodzi, że „artykuły pisał człowiek stronniczy, a nie orjentujący się w ruchu oświatowym Polski”. Doradza przeto Redakcja zrobienie małego wysiłku porównania sprawozdań T. S. L. czy P. M. S., ażeby się przekonać, że twierdzenie autora o małym efekcie pracy na polu kursów dla dorosłych Polskich Towarzystw Oświatowych jest niezgodne z prawdą.

Otóż według sprawozdania rocznego za rok 1925/26 Polska Macierz Szkolna wykazuje 307 kursów dla dorosłych, Tow. Szkoły Ludowej — 151, Tow. Czytelnia Ludowych nie wykazuje ich wcale — razem zatem wykazują Polskie Towarzystwa Oświatowe 458 kursów dla dorosłych, gdy tymczasem tylko sprawozdanie Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych wykazuje za ten sam rok pracy cyfrę 1002 kursów dla dorosłych, w których nauczycielstwo brało udział. Gdyby doliczyć do tego kursy różnych organizacji społeczno-oświatowych, w których nauczycielstwo nie pracowało, cyfra wymieniona powiększyłaby się jeszcze bardziej.

Wymienione cyfry ilustrują chyba wystarczająco lekkomyślność i bezprzykładną nieodpowiedzialność, z jaką nie po raz pierwszy zresztą Redakcja „Przeglądu Oświatowego” zwalcza przeciwników lub niewygodnych krytyków.

W zeszyte styczniowym roku bieżącego czasopisma „SZKOŁA”, ukazał się artykuł p. J. Korneckiego p. t. „Zagadnienie bibliotekarstwa w Polsce”, omawiający sprawę projektu polskiej ustawy bibliotecznej.

Artykuł ten jest jaskrawym przykładem, że pośpiech może bardzo wiele zaszkodzić poważnemu opracowaniu pewnego zagadnienia. Omawianie projektu ustawy na podstawie notatki, umieszczonej w „Kurjerze Warszawskim”, a nie zapoznanie się z projektem w całości, jest conajmniej ryzykowne, zwłaszcza, że zawsze wkraść się może omyłka drukarska. Tak na przykład „Przegląd Księgarski”, Nr. 14 z 1927 r., poinformował społeczeństwo, że projekt ustawy bibliotecznej wprowadza „przymus zakładania bibliotek publicznych we wszystkich *gimnazjach* miejskich i wiejskich”.

Podobny figiel spletał panu Korneckiemu „Kurjer Warszawski”, pisząc:

„Główne zasady projektu przewidują: przymus zakładania bibliotek we wszystkich gminach miejskich i wiejskich. Świadczenia obowiązkowe od 50 gr. do 1 zł. od *mieszkania*”... Projekt zaś nigdy nie obliczał wydat-

ków według liczby mieszkań, co byłoby zupełnie pozbawione racjonalnych podstaw, lecz od liczby *mieszkańców*.

Wobec tego bardzo sumienne obliczenia, dotyczące kwoty, przeznaczonej na biblioteki publiczne w miastach i na wsi, tracą swoją podstawę.

Projekt przewiduje, że gminy powinny uwzględniać w swych budżetach zwyczajnych kwoty na utrzymanie bibliotek publicznych w wysokości, zależnej od liczby mieszkańców i wielkości gminy. Natomiast nic nie mówi projekt o nakładaniu specjalnego „*podatku bibliotecznego*”, jak to twierdzi autor artykułu.

Podobne informowanie społeczeństwa może poważnie zaszkodzić projektowi ustawy i stworzyć dużo trudności w racjonalnej propagandzie tego tak ważnego czynnika w dziedzinie oświaty pozaszkolnej.

W celu należytego poinformowania ogółu oświatowców, interesujących się sprawą projektu ustawy, podajemy ten projekt w dzisiejszym numerze w całości.

NARODNIA PROŚWITA, czasopismo poświęcone sprawom oświaty pozaszkolnej R. V, Nr. 9 — 10 zawiera treść następującą: M. Hałuszczynski — Z okazji miesiąca „Proświty”, Światowa konferencja w sprawie oświaty dorosłych w 1929 r., St. Siropolko — Literatura dziecięca w przekładach, Święto ukraińskiej pieśni, Nowe wydawnictwa Tow. Proświta, Biblioteka oświatowca. Omówione są czasopisma ukraińskie, z niemieckich — Freie Volksbildung, z polskich — Polska Oświata Pozaszkolna.

BIULETYN 34 WSZECHŚWIATOWEGO STOWARZYSZENIA OŚWIATY DOROSŁYCH (THE WORLD ASSOCIATION FOR ADULT EDUCATION), LISTOPAD 1927 R. — zawiera następujące artykuły:

Wszechświatowa konferencja, Chiny: najnowszy ruch, Japonia a Dania, kolegijum w Harlech (Walja), studia religijne i recenzje z kilku książek z dziedziny nauczania dorosłych.

Program wszechświatowej konferencji został szczegółowo omówiony na innym miejscu w tym samym numerze „Polskiej Oświaty Pozaszkolnej”. Artykuł, dotyczący Chin, zawiera szereg szczegółów, wywołujących zazdrość: badania nad ekonomiczną metodą nauczania języka chińskiego, powstanie krajowego stowarzyszenia masowego nauczania, powstanie krajowego związku bibliotek i t. d. Obydwa towarzystwa zapewniły sobie współdziałanie wybitnych sił teoretycznych i praktycznych i rozwijają ożywioną działalność... Japonia znów, wzorując się na Danii, otwiera uniwersytety ludowe duńskiego typu. Artykuł o studjach religijnych zawiera ciekawą informację o tem, że kościół anglikański zapożyczył metodę klas tutorialnych dla pogłębiania wiedzy religijnej swych członków.

Czytanie biuletynu pozostawia bardzo przyjemne wrażenie, głównie z tego powodu, że, poza cennymi informacjami i sugestjami, płynącymi z różnych części globu, daje świadomość łączności działaczy w dziedzinie oświaty pozaszkolnej na całym świecie.

REDAKTOR: D-r EUSTACHY NOWICKI

WYDAWCA W IMIENIU ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA
SZKÓŁ Powszechnych I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:
ALEKSANDER PATKOWSKI.

Zakłady Graficzne „Nasza Drukarnia”, Warszawa, Sienna Nr. 15.